

Wykorzystują techniki walk wschodnich, potrafią wspinać się i zjeżdżać na linach.
Wszystko po to, aby błyskawicznie obezwładnić przestępcę.

PLUTON

Jeszcze kilka lat temu funkcjonariusz straży granicznej stojący przy szlabanie nie zawsze był zaopatrzony w broń. Nawet jeśli ją miał, nie było potrzeby, by jej używać. Czasy się zmieniły, a przestępstwa graniczne nie należą do rzadkości. Pogranicznik może spotkać się z zaskakującymi sytuacjami. Nielegalna migracja, przemyt – wszystko to wiąże się z dużymi pieniędzmi, a co za tym idzie – ludźmi gotowymi na wszystko. Ochrona granicy wiąże się więc z tym, że straż graniczna musi być przygotowana na wszelkie sytuacje.

AGNIESZKA ŻERO
RAFAŁ MALINOWSKI

Powołanie plutonów specjalnych, formacji wzorowanych na jednostkach antyterrorystycznych, w poszczególnych Oddziałach Straży Granicznej było kwestią czasu. Podobnie – pododdziałów lotniczych. Zdarzały się sytuacje, że trzeba było szybko zmontować przypadkowy oddział, gdyż na granicy coś się dzieje...

W Podlaskim Oddziale Straży Granicznej najpierw powołano do życia Wydział Lotniczy. Od wiosny 1997 roku zaczął on patrolować granicę wschodnią na śmigłowcach Kania. Rok później, w Białymstoku zorganizowano pluton specjalny, jako trzeci lub czwarty w Polsce. Wcześniej uformowały się plutony w Szczecinie i Lubaniu. Potem w Białymstoku i Chełmie.

Obie specjalistyczne formacje wydawnie polepszają szczelność granicy wschodniej. O tym, jakie prezentują umiejętności, można było przekonać się w trakcie prezentacji sprzętu latającego na Krywlanach. „Fachowość” plutonu specjalnego POSG dziennikarze mogli ocenić podczas specjalnego pokazu w ubiegłym tygodniu.

Specpluton funkcjonuje od marca. Wcześniej trwały specjalne szkolenia. Przy rekrutacji okazało się, że więcej jest chętnych niż możliwości ich przyjęcia. Po pierwszym etapie rekrutacji – egzaminie ze sprawności fizycznej i umiejętności strzeleckich – odpadła największa liczba. Ci, którzy zostali przyjęci, musieli oprócz wstępnych egzaminów przejść szereg szkoleń zakończonych sprawdzianem końcowym. Funkcjonariusze wywodzą się z szeregow straży granicznej – przeszli służbę kandydacką w SG, ale są też tacy, którzy wcześniej służyli w kompanii antyterrorystycznej, żołnierze z Jednostek Nadwiślańskich, a jeden nawet z jednostki „Grom”.

Ciąg dalszy na str. 17.



Nieoczekiwany finał grzybobrania

Tegoroczni maturzyści porwali z podsiemiastycznych lasów grzybiarza. Złożyli mu worek na głowę, a uszy zalali woskiem. – Jesteśmy z SS – powiedzieli. – Eliminujemy słabe jednostki... str. 5.

Gladiatorzy do wynajęcia

Nie mają w kraju żadnej konkurencji. Ich walki na miecze stają się atrakcją wielu imprez. Ostatnio pojedynkowali się na planie filmu „Ogniem i mieczem”... str. 6.

Rezerwat hybrydków

Wyhodowany swego czasu w Popielnie żubroń (krzyżówka bydła domowego z żubrem) nie sprawdził się. Przyrosty mięsa były znikome, a same żubronie okazały się wyjątkowo agresywne. Teraz hoduje się hybrydy – krzyżówkę żubra z bizonem i bydłem domowym. Hybrydek jest spokojny. Tak spokojny, że aż nieplodny... str. 16.

2 - 3 października '98
III WYSTAWA



BIAŁYSTOK
Szczegóły w Gazecie
na str. 12

REKLAMA

TANIE OPONY!

Hurtownia Opon "GUMPOL"

Wszystkie rozmiary! Raty!

Zambrów, ul. Mazowiecka 57,
tel. (086) 71-35-11

WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBUJESZ
DO NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH

OXBOOK

KSIEGARNIE
JĘZYKOWE

ul. Boh. Getta 3, (obok Banku PeKaO SA)
tel./fax 652 44 87

ul. Liniarskiego 3, (obok Hotelu "CRISTAL")
tel./fax 742 43 83

ul. Stołeczna 25, (wejście od ul. Wyszyńskiego)
tel./fax 742 43 57

ZAPRASZAMY

Uroczyste rozpoczęcie nowego roku akademickiego na białostockiej Akademii Medycznej

Profesor doktorem

Inauguracja roku akademickiego 1998/99 w Akademii Medycznej w Białymstoku, która odbyła się 1 października, zbiegła się z nadaniem tytułu doctor honoris causa prof. Zbigniewowi Relidze. Jest to 26. takie wyróżnienie w dziejach uczelni.

Uroczystość otworzył rektor AMB, prof. Jan Górski, witając przybyłych, a wśród nich wojewodę Krystynę Łukaszuk, wiceministra zdrowia i opieki społecznej Jacka Piątkiewicza, przedstawicieli duchowieństwa z bp. prof. Edwardem Ożrowskim i bp. Grzegorzem, wiceprezidenta Białegostoku Marka Kozłowskiego, rektorów wyższych uczelni. Szczególnie serdecznie powitał prof. Zbigniewa Religę z żoną Anną, córką Małgorzatą, synem Grzegorzem i wnukiem Maciem, a także osoby, którym przeszczeplił serce.

Rektor podsumował udany miniony rok w uczelni, który zapisał się m.in. oddaniem do użytku kliniki kardiologii – dzięki dużej pomocy prof. Religi – oraz kliniki onkologii dziecięcej, także otrzymaniem wysokospecjalistycznej aparatury diagnostycznej: gamma-kamery, rezonansu magnetycznego i angiografu.

Pracownicy AMB uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prof. Antoni Gabryelewicz, Krzyż Kawalerski



Doctor honoris causa AMB – prof. Zbigniew Religa i jego promotor – rektor prof. Jan Górski

– profesorowie: Ryszard Farbiszewski, Maciej Kaczmarski, Bogusław Musiatowicz, Złote Krzyże Zasługi – profesorowie: Jan Braszko, Janusz Kłoczko, Marek Kulikowski, Jan Skowroński, Maciej Szmikowski. Medale Komisji Edukacji Narodowej przyznano: dr hab. Agnieszce Borzuchowskiej, prof. Teresie Hermanowskiej-Szpakowicz, prof. Włodzimierzowi Bucze, prof. Henrykowi Dadanowi, prof. Danucie Prokopowicz.

Włączono nagrody za prace naukowe. Pożegnano odchodzących na emeryturę: prof. Antoniego Gabryelewicz, prof. Ryszarda Farbiszewskiego, prof. Henryka Dadana, prof. Michała Pryszmonta, doc. Lidę Malinowską. Odbyła się immatrykulacja studentów I roku.

Tytuł doctor honoris causa, 26. w dziejach uczelni, nadano prof. Zbigniewowi Relidze. Wygłosił on wykład inauguracyjny „Kardiologia na przełomie wieków”. (a)

Prezydenckie medale

Wójtowie Hajnówki, Dubicz Cerkiewnych, Narewki, Czeremchy oraz radny do RM w Białymstoku z ramienia SLD Zbigniew Krzywicki otrzymali odznaczenia od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

Olga Rygorowicz – wójt gminy Hajnówka, Anatol Pawłowski – wójt gminy Dubicze Cerkiewne, Mikołaj Pawlicz – wójt gminy Narewka oraz Michał Wróblewski – wójt gminy Czeremcha otrzymali z upoważnienia Prezydenta RP nominację do odznaczeń Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został Aleksander Sielicki burmistrz miasta Kleszczele.

Dziś (piątek) o godz. 17 w sali Senatu Uniwersytetu w Białymstoku, ul. M.C Skłodowskiej 14, odbędzie się uroczystość nadania odznaczeń wszystkim nominowanym. Aktu odznaczenia dokona Danuta Huebner, szefowa Kancelarii Prezydenta. (u)

Remiza jak nowa

W sobotę (3 września) o godz. 10 w remizie OSP w Przeczku-Mroczech (gm. Zambrów) rozpocznie się uroczystość poświęcenia odnowionej remizy strażackiej. Obiekt został wybudowany w latach siedemdziesiątych w czynie społecznym przez mieszkańców wsi Przeczko-Mrocze i Przeczko Drogoszewo.

Na sobotnią uroczystość zaproszono władze gminy, Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Zambrówie oraz PZU, który był jednym ze sponsorów. (kom)

Na „Babie lato” do Knyszyna

Na spotkanie z tradycją i folklorem zapraszają w niedzielę (od godziny 12) na plac przed Knyszyńskim Ośrodkiem Kultury organizatorzy „Babiego lata”. Spodziewany jest występ z obrazkami obrzędowymi knyszyńskich „Kołowrotków”, tykocińskich „Hetmanek” i „Kalek” z Kalinówki Królewskiej oraz pokaz ludowego rzemiosła – kowala i garncarza. (zmo)

POGODA

W Polsce północno-wschodniej weekend zapowiada się niezbyt ciepły, lecz bez opadów. Zachmurzenie małe i umiarkowane, noc pogodna. Temperatura maksymalna w dzień od 7 do 10 stopni, minimalna w nocy od 0 do 2 st. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, z kierunków wschodnich.

mysz kościelna, lecz urzędnik ministerialny, który trzymałby powiatową kasę. Wygląda na to, że rząd traktuje powiat tak samo jak rodzice niezbyt rożgnięte dziecko. Zachęcają je do zbierania pieniędzy w skarbonce, żeby mogło kupić za własne pieniądze, to co mu się tylko spodoba. A kiedy dziecko już skarbonkę napelni, wtedy mamusia zabiera kasę i mówi: będziemy ci wydłazić pieniądze na rzeczy, które chcesz sobie kupić. Inaczej zaraz wszystko przepuścimy na cukierki.

Konrad Kruszewski

Uniwersytet w Białymstoku wręczy drugi doktorat honoris causa

Uniwersyteckie Gaudeamus

Dzisiaj (piątek) w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego Uniwersytetu w Białymstoku. Podczas uroczystości zostanie wręczony dyplom doctor honoris causa Ryszardowi Kaczorowskiemu.

Uniwersytet w Białymstoku, jako samodzielna uczelnia (przekształcona w ubiegłym roku z białostockiej Filii UW), dopiero po raz drugi inauguruje nowy rok akademicki. Jest ona największą uczelnią w Białymstoku (studiuje tam 13 tys. osób).

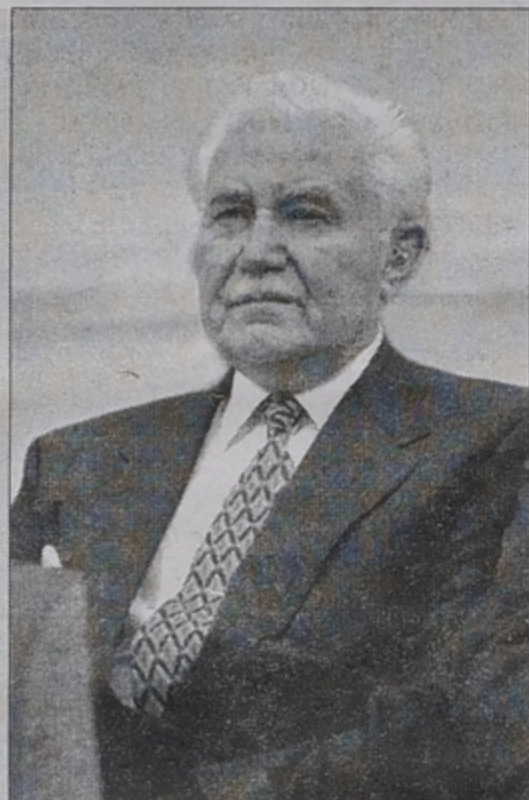
Dzisiejszą uroczystość otworzy rektor UwB, prof. Adam Jamróz. Potem zostaną wręczone wyróżnienia najlepszym studentom, a wykład inauguracyjny „Od społeczeństwa różnicowanego kulturowo do społeczeństwa wielokulturowego” wygłosi prof. Andrzej Sadowski.

Swój udział w piątkowej uroczystości zapowiedzieli: Jerzy Ostoja-Koźniewski – były minister skar-

bu rządu na uchodźstwie, Danuta Huebner – szefowa Kancelarii Prezydenta RP, Andrzej Karwacki – wiceminister edukacji, Aleksander Małachowski i Andrzej Zakrzewski – przewodniczący Parlamentarnej Komisji ds. Łączności z Zagranicą oraz prof. Włodzimierz Siwiński – rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Przybędą oni na inaugurację nowego roku akademickiego, ponieważ podczas uroczystości zostanie wręczony tytuł doctor honoris causa Ryszardowi Kaczorowskiemu.

Z wnioskiem o nadanie tego tytułu wystąpiła w styczniu br. Rada Wydziału Prawa, uzasadniając, że Ryszard Kaczorowski zawsze wspierał inicjatywy naszego regionu i jego opinia miała istotny wpływ na powstanie Uniwersytetu w Białymstoku.

Podczas uroczystości sylwetkę doktoranta przedstawi prof. Stanisław Prutis, dziekan Wydziału Prawa UwB. (dona)



nominat prezydenta oraz rządu RP na uchodźstwie. W rządzie premiera Edwarda Szczepanika był ministrem ds. krajowych. W lipcu 1989 r. został Prezydentem RP na uchodźstwie.

Zuchwałę podpalenie w Węgorzewie

Wybuchowa butelka

Przedwczoraj, w biały dzień, tuż przed godziną 11 stało w ogniu jedno z mieszkań przy ul. Jasnej w Węgorzewie. Przyczyną pożaru było wrzucenie przez kuchenne okno butelki wypełnionej bliżej nieokreśloną substancją łatwo palną. Podejrzani o podpalenie jeszcze tego samego dnia trafili do aresztu.

Tylko dzięki natychmiastowej interwencji węgorzewskich strażaków udało się opanować zarzewie. Dzięki temu spłonęło jedynie pomieszczenie kuchenne, w którym wyładowała „wybuchowa” butelka. Ogień na szczęście nie zdążył przedostać się do innych pomieszczeń.

Zaledwie w parę godzin po ugaszeniu pożaru w ręce węgorzewskich policjantów wpadli dwaj mężczyźni, podejrzani o dokonanie napadu. Pierwszy z nich to 36-letni Mirosław B., od urodzenia mieszkający w wspomnianej ul. Jasnej, bardzo dobrze znany tutejszej policji. Natomiast jego kompan, 34-letni Andrzej L., nigdzie nie zameldowany, bawił w Węgorzewie na gościnnych występach. Obaj podpalacze w chwili zatrzymania byli kompletnie pijani. W krwi każdego z nich płynęło ponad 2,5 prom. alkoholu. Trzeźwieją teraz w areszcie. (gram)

Jestem, więc myślę

Rząd, rekomendując reformę administracyjną kraju, zachwalał szczególnie powiaty. To tam miała się znaleźć realna władza, to w nich miała rozwijać się samorządność. To w powiatach miały być nareszcie rozsądnie wydawane pieniądze, bo, i to jest prawdą, najlepiej pieniędzmi gospodarują ci, którzy wiedzą, na jakie potrzeby je wydać. A ktoś wie lepiej, jakie są potrzeby, niż ludzie, którzy są w samorządzie. Władza centralna przecież nie zna rzeczywistych problemów lokalnych społeczności. Tak miało być. Tak mówił rząd i było to przekonujące. Tymczasem wła-

dze zaproponowały, aby powiaty otrzymały tylko 5 proc. (a niektóre propozycje mówią nawet o 4) dochodów powiatowych do własnej dyspozycji. Pozostałą część dysponowałyby władze centralne i to one decydowałyby, na co samorząd powiatowy mógłby je wydać. W ten sposób upadła (przynajmniej na jakiś czas) idea silnego powiatu. Wiadomo bowiem, że ten sprawuje realną władzę, kto dysponuje pieniędzmi i je rozdziela. Realną władzę w powiecie nie byłby więc samorząd biedny – po wprowadzeniu rządowych propozycji – jak

mysz kościelna, lecz urzędnik ministerialny, który trzymałby powiatową kasę. Wygląda na to, że rząd traktuje powiat tak samo jak rodzice niezbyt rożgnięte dziecko. Zachęcają je do zbierania pieniędzy w skarbonce, żeby mogło kupić za własne pieniądze, to co mu się tylko spodoba. A kiedy dziecko już skarbonkę napelni, wtedy mamusia zabiera kasę i mówi: będziemy ci wydłazić pieniądze na rzeczy, które chcesz sobie kupić. Inaczej zaraz wszystko przepuścimy na cukierki.

Konrad Kruszewski

Ekspresem

Wczoraj we wsi Bogaczewo (gmina Giżycko) doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Ciągnik siodłowy marki jelszcz podczas wymijania autobusu PKS potrafił lewym narożnikiem nacze- py sześciolatniego chłopca, który wybiegł nagle zza stojącego autobusu.

W wyniku odniesionych obrażeń dziecko zmarło na miejscu zdarzenia. Z pierwszych ustaleń policji wyni-

ka, że kierowca ciężarówki był trzeźwy.

Nie próżnują złodzieje samochodów. Wczoraj w Elku z ulicy Sikorskiego został skradziony volkswagen passat koloru zielonego o numerze rejestracyjnym SWO 2449. Natomiast w Suwałkach z parkingu przy ul. Putry nieustaleni sprawcy zabrali malucha koloru czerwonego o numerze rejestracyjnym SUZ 2942.

JBB

Gdyby wiceminister SWiA został wybrany w wyborach samorządowych nadzorowałby... sam siebie

Odwołany za „Ojczyznę”

Premier Jerzy Buzek odwołał wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Krzysztofa Lagę, bo ten postanowił kandydować w wyborach do Sejmiku Samorządowego Województwa Śląskiego – powiedział w czwartek rzecznik rządu Jarosław Sellin.

„Ekspertyzy prawne zamówione przez MSWiA wykazują, że akurat z tego resortu nie powinno się kandydować do jakichkolwiek szczebli samorządu” – powiedział Sellin. „Gdyby więc wiceminister Laga został wybra-

ny, nadzorowałby sam siebie” – dodał. Wniosek o odwołanie Lagi złożył u premiera Buzka wicepremier, minister spraw wewnętrznych i administracji Janusz Tomaszewski. Start w wyborach jako powód odwołania Lagi potwierdził dyrektor Biura Informacji i Promocji MSWiA, Paweł Ciach.

Jak się nieoficjalnie dowiedziała PAP w MSWiA, przyczyną odwołania Lagi był także fakt, iż kandyduje on do sejmiku samorządowego z list opozycyjnego Ruchu Patriotycznego „Ojczyzna”. Sam wiceminister nie chciał w rozmowie z PAP komentować swojego odwołania. Powiedział tylko, że nie podano mu powodów wręczenia dymisji.

Oprócz Krzysztofa Lagi premier Buzek odwołał także w czwartek innego wiceministra SWiA – Zbigniewa Cieślaka. Pełnił on funkcję pełnomocnika rządu ds. współpracy poobcno-wschodnich województw z Obwodem Kaliningradzkim oraz Regionów RP z Regionem Sankt Petersburga. Cieślak sam podał się do dymisji. Jak powiedział PAP Sellin, nie mógł pogodzić pracy w resorcie z pracą naukową i wołał poświęcić się

tej drugiej – jest bowiem wykładowcą w trzech uczelniach. Sam podał się do dymisji również trzeci odwołany w czwartek podwładny wicepremiera Tomaszewskiego – szef Obrony Cywilnej Kraju, Feliks De-la. Chciał on skorzystać z możliwości przejścia na emeryturę, a umożliwiła mu to ustawa o służbach mundurowych – poinformował Sellin. (PAP)

Wiarołomny minister?

Grupa posłów wystąpiła do premiera Jerzego Buzka z żądaniem odwołania ministra skarbu Emila Wąsacza. W piśmie do premiera, 31 posłów z koła parlamentarnego Nasze Koło (Rodzina Polska) oraz z KPN-OP, ROP i AWS zarzuca Wąsaczowi lekceważenie obowiązków wynikających z ustaw, konstytucji oraz przysięgi złożonej w dniu objęcia urzędu. W przypadku braku reakcji premiera posłowie zapowiadają, że „przystąpią do sformułowania” wniosku o wotum nieufności dla ministra Wąsacza. (PAP)

Myśleli, że to ich nie dotyczy

Wśród złożonych już oświadczeń lustracyjnych jest bardzo dużo nieprawdziwych – powiedział Janusz Pałubicki, minister-koordynator służb specjalnych.

Zdaniem ministra, nieprawdziwe oświadczenia osoby składały w przeświadczeniu, że lustracja nie będzie ich naprawdę dotyczyła. Pałubicki uważa również, że służby specjalne prowadziły działania, które dawnych agentów SB, obecnie pełniących ważne funkcje publiczne, wciągały znów do współpracy, by doprowadzić do bezprawnego wyłączenia ich spod lustracji. Na tej podstawie „pewna grupa osób” miałyby wpisać nieprawdę do swych oświadczeń lustracyjnych na temat współpracy ze służbami specjalnymi PRL. (PAP)

Niecodzienny wypadek w Suwalskiem

Końska sierotka

Do niecodziennego wypadku doszło przedwczoraj wieczorem na szosie prowadzącej do Prostek. Pod koła osobowego mercedesa wpadła klacz. Towarzyszące jej źrebię cudem uniknęło zderzenia z samochodem. Kierowca auta z ciężkimi urazami twarzy trafił do szpitala.

Jak wynika z ustaleń, konie zdołały pokonać ogrodzenie własnego pastwiska i ruszyły „w świat”. Do tragedii doszło podczas pokonywania asfaltówki. Zderzenia z mercedesem klacz nie przeżyła. Skomplikowane złamanie kończyny oraz rozległe urazy tułowia sprawiły, że musiała zostać uśpiona. Według jej właściciela, mieszkanka Prostek zwierzę było warte ponad 5 tys. złotych. Na szczęście końska sierotka czyli 1,5 roczne źrebię ma się dobrze. (gram)

Wybory '98

Konwencja w Zambrowie

W niedzielę (4 października) o godz. 13.30 w Szkole Podstawowej nr 5 w Zambrowie odbędzie się konwencja Akcji Wyborczej „Solidarność”. Konwencję rozpocznie msza św. w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej o godz. 12. (kom)

Spotkania z AWS

Komitety Wyborczy Akcji Wyborczej „Solidarność” w Grajewie informuje o spotkaniach:

■ dnia 2.10.98 r., godz. 16 w Rajgrodzie (siedziba Towarzystwa Miłośników Rajgrodu), godz. 18.30 w Nieckowie (Zespół Szkół Rolniczych – z posłem RP Markiem Kaczyńskim, z kandydatami do sejmiku wojewódzkiego, z kandydatami do rady powiatu Grajewo;

„Gazeta Współczesna” objęła patronat prasowy nad III Międzynarodowym Festiwalem Muzyki Gitarowej w Elku

Muzykowanie ponad podziałami

W dniach 3-4 października odbędzie się w Elku III Międzynarodowy Festiwal Muzyki Gitarowej. Wśród zaproszonych wykonawców znajdują się muzycy m.in. z Holandii, Belgii i Litwy.

Pierwszego dnia festiwalu, po oficjalnym otwarciu w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia, rozpocznie się konkurs solistów (godz. 10). O godz. 13, w elckim Urzędzie Miasta, artyści spotkają się z przedstawicielami lokalnego samorządu. W koncercie wieczornym (godz. 19, Elckie Centrum Kultury) wystąpią Algimantas Paulukievicius (Litwa) oraz „The ANIDO Guitar Duo”, czyli Anette Kruisbrink (Holandia) i Arlette Ruulens (Belgia). O godz. 8.30, w drugim dniu międzynarodowych spotkań, odbędzie się Msza św. z udziałem gości (Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa). Dwie godziny później, na terenie Elckiego Centrum Kultury, rozpoczną się warsztaty muzyczne (w programie: „Wykonawstwo muzyki współczesnej i eksperymentalnej”) oraz lekcja mistrzowska Anette Kruisbrink. W południe będzie miał miej-

sce koncert laureatów, występ Wielkiej Orkiestry Gitarowej Elckiego Stowarzyszenia Kulturalnego oraz wręczenie nagród i dyplomów (ECK).

III Międzynarodowy Festiwal Muzyki Gitarowej zakończy się koncertem pożegnalnym w Kościele NSPJ, o godz. 16, podczas którego zaprezentuje się Kwartet Harmonijek Ustnych „ANIMATO” ze Szczecina. Po tym występie organizatorzy przygotowali losowanie nagród wśród przybyłych słuchaczy. Organizatorem festiwalu jest Elckie Stowarzyszenie Kulturalne. (żuk)

II Spotkania Filmowe w Sejnach

Poznaj Wiernikowską

Na najbliższą niedzielę swój przyjazd do Sejn zapowiedziała znana reporterka telewizyjna, Maria Wiernikowska. Autorka znakomitego cyklu pt. „Widziałam” będzie gościem II Spotkań Filmowych „Camera pro Minoritate” zorganizowanych przez sejneński Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”.

Jak już informowaliśmy, impreza która rozpoczęła się wczoraj (czwartek) a potrwa do niedzieli, w całości poświęcona jest mniejszościom narodowym Europy Środkowo-wschodniej. Wszystkie prezentowane tu filmy dokumentalne, materiały publicystyczne oraz reportaże składają się na wizerunek małych i większych enklaw narodowościowych w mass mediach.

Nie bez powodu organizatorzy postanowili zakończyć sejneńską „Camerę...” mocnym akcentem, jakim z pewnością będzie spotkanie z Marią Wiernikowską. Uznana reporterka zaprezentuje kilka swoich najwybitniejszych filmów, a później będzie odpowiadać na pytania widzów.

Zapraszamy w niedzielę, 4 października, do sejneńskiej Białej Synagogi, na godz. 10. (gram)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Za dwa piwa albo mniej

W szeregi SLD wkradł się wróg. Wróg nazywa się Krzysztof Drozd i ma ambitny cel postawienia 1032 (słownie: tysiąc trzydziestu dwóch) krzyży na Żwirowisku. To oświęcimskie Żwirowisko jest w tej chwili najszlachetniejszym miejscem politycznym w Polsce.

Piszę świadomie: politycznym, a nie martyrologicznym (za co przepraszam), bo tam już nie chodzi o oddawanie hołdu pomordowanym. Tam stoi teraz trampolina polityczna do wybijania się w tych i może przyszłych wyborach.

Obok trampoliny ma jeszcze stanąć dom na kołach, w którym zamieszka Kazimierz Świtoń, obywatel, który kontakt z rzeczywistością stracił jakieś 8 lat temu. Od tego bowiem czasu wszędzie wietrzy spiski masońskie i żydowskie, bo jakież by inne. Nie jest jasne, dlaczego to mieszkanie ma mieć koła. Czyżby pan Świtoń zamierzał gdzieś wyjechać?

Trwa zbiórka pieniędzy na ten dom. Walutę zbierają pospół: byłby ubek – zamieszany w rozbójnicką aferę „Zelazo” i jego kolega – byłalec agencji towarzyskich, gdzie zdarza mu się zarobić po pysku. Ci szczerze nawróceni obywatele stoją na straży krzyży i Świtonia, jako gwardia narodowa. Teraz do towarzystwa dołączył pan Drozd – kandydat SLD do mazowieckiego sejmiku samorządowego.

Z tego powodu w ugrupowaniu pana Leszka Millera trwa gorączkowe poszukiwanie winnych. Ktoś musi bowiem odpowiadać za wystawienie Drozda na widok publiczny. Jak świat światem, nikt przecież nie widział, aby SLD bronił krzyży i to aż tysiąc trzydziestu dwóch jednocześnie. Dodatkowo Drozd z ramienia SLD domaga się usunięcia z polskich władz mniejszości narodowych, czyli wszystkich, bo dla towarzystwa z otoczenia Bubla, Świtonia i Janosza każdy jest mniejszością, poza, oczywiście nimi. Według nich, nawet ksiądz kardynał Franciszek Macharski zasłużył na wpisanie do panteonu Żydów polskich.

„Kronikę wypadków umysłowych” trochę dziwi zdenerwowanie Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Wszak w tej formacji są jeszcze spadkobiercy zasłużonych tropicieli zydostwa. Kłania się rok 1968. Więc Drozd ze swoimi poglądami znalazł się jakby całkiem na miejscu.

Teraz jednak SLD odcina się od jego postaci, bo Sojusz jest nowoczesny, tolerancyjny i europejski. A Drozd w swoich ulotkach domaga się zerwania, i z NATO, i z Unią Europejską. Czyli chce tego samego, czego chciała dla Polski nieboszczka Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, w której zasłużonym działaczem był obecny szef SLD Leszek Miller. Wygląda na to, że Drozd jest, w przeciwieństwie do niektórych członków Sojuszu, stały w swoich poglądach. Nie zmienia ich z byle powodów, taki jak upadek Kraju Rad i rozwiązanie PZPR.

My tu sobie żartujemy, a sprawa jest poważna. SLD nie wie, co z panem Drozdem zrobić. Nie wiadomo, czy kiedykolwiek był on w partii, czy teraz jest w Sojuszu? Wygląda na to, że po prostu zakupił sobie u nich miejsce. Kandyduje z ich listy, jest na ich ulotkach... Wychodzi na to, że Bubel ma w szeregach SLD swojego dywersanta. I nie da się go za żadne skarby wyrzucić. Taka jest ordynacja... Takie jest prawo – kto raz pojawił się na liście, już z tej listy zniknąć nie może. Chyba, że sam zrezygnuje, albo umrze.

Chyba trzeba będzie Drozda zabić, żeby nie plamił honoru partii, bo sam nie zrezygnuje. Nie po to, powiada, poczyniłem wydatki, żeby teraz, na pięć przed dwunastą, odejść.

Zapisanie się na listę SLD, kosztowało bowiem Drozda... dwa piwa. Tak, tak... Tyle kosztuje ubieganie się o mandat z listy Sojuszu. Tak przynajmniej twierdzi Drozd. Są to, jak dotychczas, najlepiej za-inwestowane pieniądze w historii polskiego kapitalizmu. Teraz Drozd opowiada, że za zrezygnowanie z kompromitowania SLD i wypisanie się z jego listy proponują mu 100 tys. złotych. Czyli w ciągu kilkunastu dni pomnożył on kwotę ok. 10 złotych, wydanych na napojenie jakiegos szefuncja z regionalnych struktur SLD (w zamian za umieszczenie go na liście) przez 10 tysięcy. Możliwe, że jest to nawet inwestycyjny rekord świata.

Zaraz po nim znajduje się osiągnięcie pana Artura Smółki, byłego unity pracującego, który teraz kandyduje w Białymstoku (niestety, na moim osiedlu) z listy UW. Stał się więc unitą wolnościowym. To



przekształcenie nie kosztowało go nawet dwóch piw. Pan Smółko zainwestował siebie, czyli nie za dużo. Ta inwestycja, jeśli chodzi o wysokość wkładu, jest nawet niższa od Drozdowej. Nie wiadomo jednak, jak się zwróci. Dlatego umieszczam ją na drugim miejscu.

Pan Smółko zainwestował całego siebie, razem z poglądami. Teraz ma takie: Ludzie biedni są po to, powiada, żeby Unia Pracy mogła udawać, że broni biednych. Nie muszę dodawać, że kiedy posłował on z ramienia tejże Unii Pracy, poglądy na temat, do czego służą biedni, miał, delikatnie mówiąc, odmienne. Jakos tak, zaraz po przegranych w ubiegłym roku wyborach, mu się odmieniło. Teraz bardzo chwali Balcerowicza. A „Kronika wypadków umysłowych” pamięta, jak pan Smółko chodził w pierwszomajowych pochodach za panem Cimoszewiczem, a potem za panem Małachowskim. Nie trzeba dodawać, że te pochody nie były organizowane w celu poparcia kapitalistycznych reform.

Jak zatem widać, wraz z kolejnymi przegranymi wyborami (do czego ma szczególne prawo), Artur Smółko posuwa się coraz bardziej na prawo. W związku z tym, chciałbym do Państwa zaapelować. Wybierzcie w końcu pana Smółkę do czegoś! Do byle czego, ale wybierzcie. Bo strach pomyśleć, co będzie, kiedy przegra kolejne wybory. Jeszcze wystąpi jako zwolennik ojca Rydyka. Już zresztą, na co dał świadectwo w sądzie, Radia Maryja słucha...

Konrad Kruszewski

PISZA W KRAJU

Już tylko godziny dzielą nas od walki Gołoty z Timem Witherspoonem we wrocławskiej Hali Ludowej. W głęboki cień zeszły inne wydarzenia. Prasa nie interesuje się zwycięstwem socjaldemokratów w Niemczech, nie spekuluje na temat kolejnej kadencji Mariana Krzaklewskiego, zapomniła o zbliżających się wyborach samorządowych. Najważniejsze, co robi – jak nazywa go „Polityka” (nr 40) – „Duży Biały Człowiek”.

Gołota, jak Monika Levinsky, nikogo nie pozostawia obojętnym (...) Gołocie wybaczano już wiele razy. Najpierw, gdy uciekł z kraju przed więzieniem i wrócił dopiero, gdy zagwarantowano mu bezkarność. Drugi raz, gdy nie potrafił zapanować nad sobą i uderzył w podbrzusze Riddicka Bowe'a. Trzeci, gdy sfaulował go ponownie. Kolejny, gdy kompromitująco, już po 95 sekundach, przegrał z Lennoxem Lewisem.

Za każdym razem pisano o wielkiej szansie, którą ma wciąż przed sobą (...) Przed walką z Witherspoorem znów pisze się o wielkiej szansie Gołoty – komentuje Mariusz Urbanek.

„Przegląd Tygodniowy” (nr 39) interesują się finansową stroną pojedynku. Nie jest tajemnicą, że w grę wchodzi duże pieniądze, ale w tym interesie jedni zarabiają, a inni, niestety, tracą. Bilans strat i zysków nastąpi oczywiście po walce. Jeśli Gołota wygra, to zainteresowanie boksem zawodowym w Polsce jeszcze wzrośnie (...) Jeśli przegra, czego nie można wykluczyć, prawdopodobnie pomyśli o zakończeniu kariery. A Gołota jest dziś jedyną lokomotywą zdolną pociągnąć boks w Polsce. Taką rolę mógłby też spełnić Dariusz Michalczewski, ale on walczy w Niemczech i jak na razie nie możemy liczyć na to, że wystąpi w Polsce. Michalczewski bierze za swoje walki po kilka milionów marek i na takie aparytacje nie mógłby tu liczyć.

„SuperExpress” (nr 230) na kilka dni przed walką rozmawia z Rogerem Bloodworthem, trenerem Gołoty, który twierdzi, że Andrzej bardzo przeżywa swoją październikową walkę. – Będzie walczył w swoim kraju, na polskiej ziemi, a to zobowiązuje do zwycięstwa – mówi Bloodworth. – Nie chce zawieść swoich rodaków. To wielka presja. Andrzej bardzo poważnie podchodzi do każdej walki, ale ta jest dla niego szczególnie ważna (...) Dużo ćwiczy i ma świetnych sparringpartnerów (...) Przed walką z Lewisem nie trenował 11 miesięcy. Teraz nie jest zardzewiały. Jest w świetnej formie.

Dalszą karierę wroży Gołocie miesięcznik „ams” (nr 9): Jeśli (...) pokona we Wrocławiu dwukrotnego mistrza świata kategorii ciężkiej Tima Witherspoona, to wróci do grona największych asów boksu. I wówczas prawdopodobnie jeszcze raz dostanie szansę walki o pas mistrza świata. Zdobywając go, zarobiłby wielką fortunę i stałby się symbolem wielkiej kariery polskiego emigranta w Ameryce.

Atmosferę podgrzewa również „Gazeta Wyborcza” (nr 230). Relacjonuje konferencję prasową we wrocławskim Novotelu. Lou Duva, który wprowadził Gołotę na zawodowe ringi, wzbudził entuzjazm, kiedy zaczął opowiadać o ciężkiej doli Polaków: – Kiedy jechałem z Krakowa do Wrocławia, spotkałem wielką burzę. Spadł wielki deszcz, wielka burza. Widziałem dzieci wracające w taką pogodę ze szkoły do domu, ludzi sprzedających owoce i warzywa. Widziałem, jak robotnicy kopali rowy w tej burzy i w tym deszczu. Nie mogłem uwierzyć, że możliwe jest, aby pracowali bez parasoli. Dlatego wiem, skąd bierze się moc psychiczna Andrzeja Gołoty. Mam wielki szacunek dla Polaków.

Kości zostały rzucone. Teraz wszystko w rękach Gołoty i Witherspoona.

Ireneusz Sewastianowicz

SPIECIE TYGODNIA

„Nie tylko opozycja wyraża się negatywnie o tym projekcie, ale i duża część koalicji, zwłaszcza tych posłów, którzy wiedzą, jak wygląda samorząd (...). Proponowane przez rząd 5 proc. wpływu dla powiatów z ich własnych dochodów rozwiewa sny o rozwoju samorządności w Polsce”.

(Leszek Miller, szef SLD)

„To nie jest rzeczą zdrową, że SLD, który popierał interesy branżowe poszczególnych grup wbrew interesom samorządu, teraz podnosi larum, że samorządy mają za słabą autonomię finansową (...). To właśnie SLD ponosi odpowiedzialność, bo podczas głosowań ustaw kompetencyjnych zdecydował o sposobie finansowania wielu zadań samorządów”.

(Tadeusz Syryjczyk, wiceprzewodniczący UW)

PRZEGLĄD KRAJOWY

Związkowe decyzje. W Jastrzębiu Zdroju zakończył się krajowy zjazd „Solidarności”. Wybrano władze. Przewodniczącym związku ponownie został Marian Krzaklewski. W Komisji Krajowej znalazło się dwóch białostoczian: Józef Modzelewski – przewodniczący Zarządu Regionu i jego zastępca – Jerzy Lach. Delegaci ustalili, że nie można łączyć kierowniczych stanowisk w związku ze stanowiskami w RS AWS. Nie dotyczy to jednak działaczy niższego szczebla.

Odszkodowanie dla „Solidarności”. Rząd zaakceptował nowelizację ustawy o zwrocie majątku utraconego przez związki zawodowe w wyniku stanu wojennego. Dzięki temu w przyszłym roku „Solidarność” ma szansę otrzymać odszkodowanie w wysokości 123 mln złotych. Mają to być budynki bądź obligacje skarbowe.

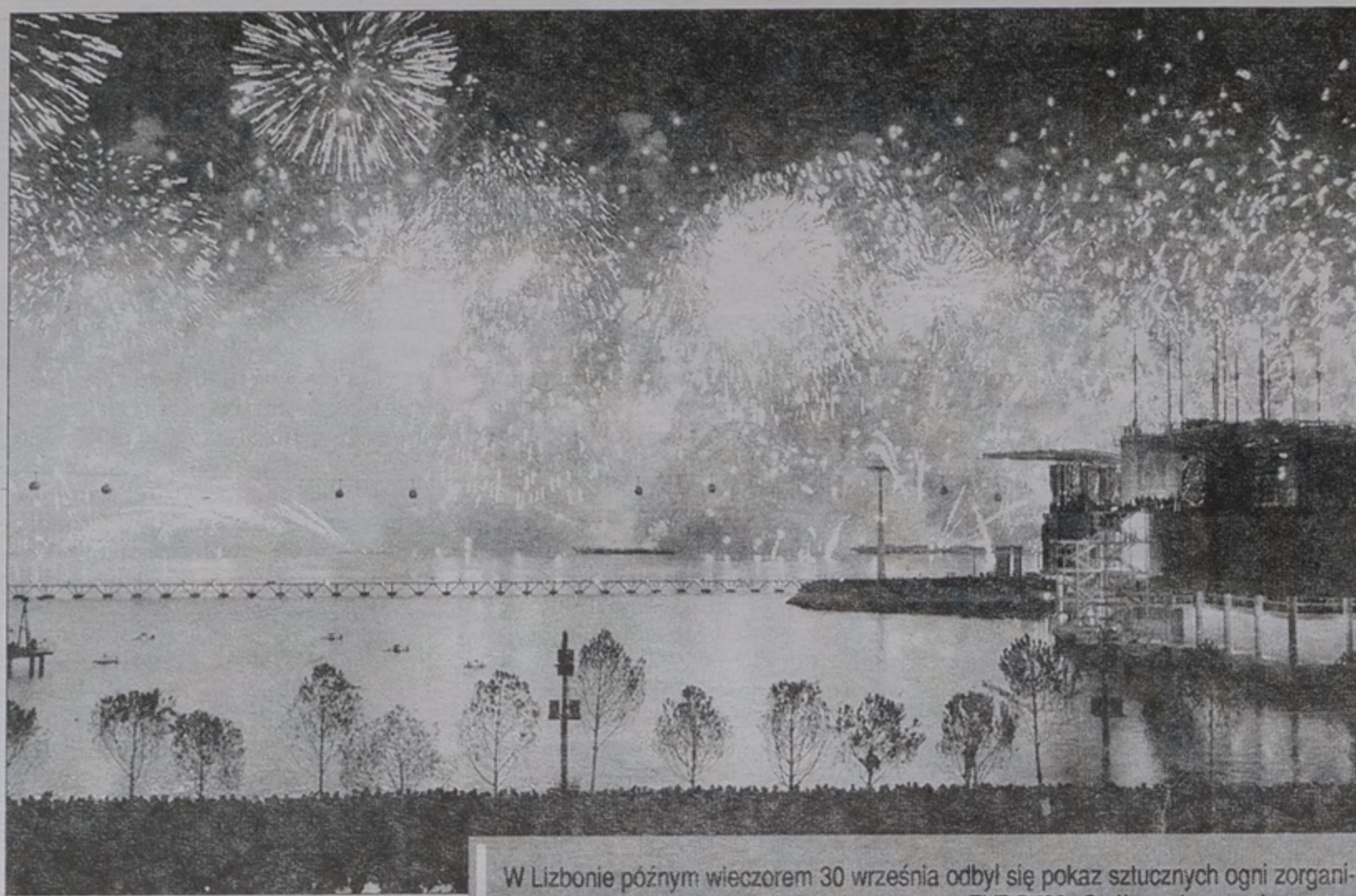
Popłynął cyjanek. Tysiące ryb zginęło w Odrze w wyniku zatrucia. Okazało się, że ścieki, w których znajdował się cyjanek, spuściła do rzeki jedna z czeskich hut. Polacy zastanawiają się, czy nie wystąpić do Czechów o odszkodowanie.

Zuchwała kontrabanda. Przemysłowcy rozbili posterunek graniczny w Gubinie. Potem przez przejście przedarli się cztery tiry i rozplynęły we mgle. Mimo intensywnych poszukiwań policja nie trafiła na ich ślad.

Ukarany ksiądz? Proboszcz z Kępc w woj. śluskim został wysłany przez koszalińskiego ordynariusza na roczny urlop za postawienie krzyża na oświęcimskim Żwirowisku. Tak twierdzi prasa. Kuria podaje, że ksiądz wysłano na urlop z powodów zdrowotnych. Jednak ksiądz swój krzyż zabrał ze Żwirowiska.

Śmierć spadochroniarki. 17-letnia dziewczyna, której spadochron nie otworzył się podczas skoku, zginęła na lotnisku we Wrocławku. Tego dnia był to jej drugi skok.

Zomowcy ponownie przed sądem. Proces 22 milicjantów oskarżonych o spowodowanie w 1981 r. śmierci 9 górników z kopalni „Wujek” rozpocznie się od nowa. Sąd Najwyższy uznał, że z przyczyn formalnych wyrok musi zostać uchylony.



W Lizbonie późnym wieczorem 30 września odbył się pokaz sztucznych ogni zorganizowany z okazji zamknięcia światowej wystawy EXPO '98. Ogółem ekspozycję, zorganizowaną dla uczczenia 500-lecia wyprawy Vasco da Gamy drogą morską do Indii, od kwietnia odwiedziło już ponad 9 milionów 200 tysięcy ludzi. N/z.: fajerwerki rozświetlające niebo podczas ceremonii zamknięcia EXPO '98.

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

W kościele św. Wojciecha podczas uroczystej mszy odsłonięto kaplicę Martyrologii Narodowej. Po mszy wierni udali się pod więzienie na ul. Kopernika, gdzie została odsłonięta tablica upamiętniająca Polaków pomordowanych w tych murach w latach 1939-56 przez okupantów hitlerowskich, sowieckich i miejscowy urząd bezpieczeństwa.

Została oficjalnie otwarta Giełda Rolno-Towarowa. Wstęgę przecięł minister rolnictwa J. Janiszewski. Jak dotychczas liczba stoisk na giełdzie jest więcej niż skromna.

W gmachu Uniwersytetu w Białymstoku odbyło się wręczenie dyplomu doktora honoris causa Ryszardowi Kaczorowskiemu, ostatniemu Prezydentowi RP na uchodźstwie. We wręczaniu uczestniczyło ok. 200 osób. Główne uroczystości związane z nadaniem R. Kaczorowskiemu honorowego doktoratu odbywają się dzisiaj, razem z inauguracją nowego roku akademickiego.

Na karę 2 lat więzienia w zawieszeniu skazał Sąd Rejonowy dwóch 18-latków za fizyczne i psychiczne znęcanie się nad młodszymi kolegami. Praktyki wzorowane na wojskowej „fali” wprowadzili oni do internatu Zespołu Szkół Zawodowych nr 1.

BUDRY

Wanda O., mieszkanka Budzowa, miejscowości w gm. Budry, powiadomiła policję o włamaniu dokonanym przez jej sąsiadkę. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że włamanie miało mieć miejsce 6 lat temu. Zgłoszenie nastąpiło teraz, po tym, jak sąsiadka oskarżyła Wandę O. o kradzież kłosa od żyrandola.

CZARNA BIAŁOSTOCKA

Policjanci z miejscowego komisariatu zlikwidowali bimbrównię znajdującą się w pobliskim lesie. Na gorącym uczynku pędzenia bimbru przyłapano 70-letniego mężczyznę.

CZEREMCHA

W wyniku zorganizowanej akcji celników i policji zarekwirovano 5 zachodnich, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, samochodów. Auta znajdowały się na prywatnych posesjach. Ich mieszkańcy nie posiadali ani dokumentów, ani kluczyków do pojazdów.

GRAJEWO

Zapadła decyzja o połączeniu Zakładów Płyt Włókowych z bliźniaczą firmą w Wieruszowie. Pozwoli to na obniżenie kosztów produkcji. Niestety, w wyniku reorganizacji pracę straci 250 pracowników. Wielu z nich ma jednak szansę znaleźć zatrudnienie w spółkach celowych.

JBB

ŁOMŻA

Odbyła się uroczystość otwarcia nowej, drugiej w mieście, przeprawy przez Narew. Nowy most połączył Łomżę z Piatnią w rejonie ul. Włocławskiej.

W Sądzie Rejonowym rozpoczął się proces łomżyńskich ginekologów oskarżonych o wymuszanie i przyjmowanie łapówek za usługi medyczne. Sprawa wyszła na jaw w lutym tego roku, kiedy to mąż jednej z rodzących kobiet oskarżył lekarza dyżurnego z miejscowego szpitala o domaganie się pieniędzy za wykonanie cesarskiego cięcia.

PISZ

W Zdrodach koło Pisz utonął w szambie 3-letni chłopczyk. Bawił się z kolegą na opuszczonej posesji. Zwłoki w otwartym zbiorniku znalazł jeden z mieszkańców.

SUWAŁKI

Sąd Rejonowy skazał na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu Zbigniewa S., działacza Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej z Wrocławia. Akt oskarżenia obejmował czyny pedofilskie, których oskarżony dopuścił się na nieletnich z Litwy. Harcmistrz pomagał wychowankom Domu Dziecka w Podbrodziu na Wileńszczyźnie. Wobec jednego z nich dopuścił się, jak uznał sąd, czynów lubieżnych. Wyrok nie jest prawomocny.

ZAWYKI

Dopiero w tym tygodniu rozpoczęli naukę uczniowie z miejscowej szkoły podstawowej. Powodem był protest rodziców przeciwko gminnej uchwale o ograniczeniu klas do poziomu I-III. Zarząd Gminy w Surzynie przystał na to, żeby uczniowie wszystkich klas uczęszczali do szkoły w Zawykach. (kk)

TYTULATURA REGIONALNA

Ciemny interes z samochodu
Burak krzepi
Świńska górką
Ktoś nam podłożył swinię
Kobieta mało świadoma
swoich przestępstw
Wszyscy mówili, że trzeba dać
Nie urodzi, jak nie da
Życie na mielonym
Apetyt na kielbasę
Bangladesz koło Kukli
Czy Bóg rozumie po
ukraińsku?
Wypuście męża z
Choroszczy
Dojechać na pole i zapłakać

Na spotkaniu wojewodów w Rzeszowie

Wschód razem

Wojewodowie z Białegostoku, Lublina i Rzeszowa będą wspólnie działać przy tworzeniu lobby województw wschodniej Polski.

Na wniosek wojewody białostockiego Krystyny Łukaszkiewicz podczas konferencji w Rzeszowie połączonych miejsc wschodniej Polski na mapie zagospodarowania przestrzennego kraju, podpisano oświadczenie, które jest zaczątkiem wspólnej polityki województw białostockiego, rzeszowskiego i lubelskiego.

W wyniku spotkania ustalono, że województwa będą wspólnie działały na rzecz rozwoju infrastruktury drogowej i lotniczej oraz będą razem promowały regiony w aspekcie gospodarczym i turystycznym. Poza tym, stworzone zostanie lobby województw Polski wschodniej, które ma między innymi pomóc w propagowaniu rozbudowy przejść granicznych i wielofunkcyjnym rozwoju obszaru wiejskich.

Tegoroczni maturzyści z Sulejówka porwali grzybiarza

Nieoczekiwany finał grzybobrania

– Jesteśmy z SS, eliminujemy słabe jednostki. Zaraz wykopimy grób i zasypujemy cię – mówili w czasie jazdy samochodem do związanego i zakneblowanego Waldemara K. Wcześniej założyli mu worek na głowę, żeby nie widział ich twarzy. Potem, po dotarciu do dacy nad Bugiem, zatkali mu uszy watą i zaleli woskiem. Nie chcieli, żeby słyszał ich głosy.

JOLANTA GADEK

Od kilku dni trzech spośród czterech młodych bandytów siedzi w areszcie. Nie docenili białostockiej policji, ofiary napadu, nie przewidzieli solidarności mieszkańców Sokołowa Podlaskiego.

Dlaczego dwóch braci z Sulejówka w wieku 18 i 19 lat, z dobrze sytuowanej rodziny z tradycjami prawniczymi, nie mający dotychczas kontaktów z policją, tuż przed pójściem na studia, decyduje się na napad, uprowadzenie człowieka, kradzież jego samochodu? Żadna z osób biorących udział w zdarzeniach, które miały miejsce 19 i 20 września, nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie. Sami zainteresowani twierdzą, że zamierzali ukraść jedynie samochód, reszta to była improwizacja. Zdaniem policji, jak na improwizację, młodzi ludzie mieli przy sobie zbyt dużo rekwizytów – kajdanki, taśmy samoprzylepne do krępowania ofiary, worek na głowę, pistolet lub jego atrapę.

Zaciągnąłem długi

u znajomych – mówił 19-letni Paweł z Sulejówka, starszy z dwóch braci Z. Jest uczniem maturalnej klasy jednego z warszawskich społecznych liceów. Wcześniej chciał zostać księdzem i jakiś czas uczył się w seminarium. – Miałem kupić wieżę, ale pieniądze się rozeszły.

Nie wiadomo, kiedy wpadł na pomysł kradzieży jakiegoś samochodu. Któregoś dnia zagadnął Bogdana z Choroszczy, który remontował dom sąsiadów, czy pomoże mu w sprzedaży trefnej bryki. Nie wiadomo, dlaczego Bogdan na to przystał. Wcześniej nie był karany, jako fachowiec z budownictwa, nie narzekał na zarobki.

W sobotę, 19 września, Paweł w towarzystwie swego 18-letniego brata Karola i dwóch znajomych – w tym 23-letniego Mariusza K., wyruszyli spod Warszawy w stronę Sokołowa Podlaskiego z zamiarem kradzieży samochodu. Mariusz K. również pochodzi z dobrze sytuowanej rodziny. Pomaga rodzicom w prowadzeniu działalności gospodarczej, dysponuje samochodem marki Honda, którego młodzi ludzie użyli w czasie napadu.

Wybrali okolice Sokołowa, bo, jak się później okazało, ich babcia ma w gminie Sarnaki nad Bugiem domek letniskowy. Bracia Z. znają więc okoliczne tereny. No i mają bazę wypadową. Domek jest solidny, ma bieżącą wodę i kanalizację. To w nim więzili ofiarę napadu przez 17 godzin. Podczas przeszukania policjanci znaleźli w dacy przedmioty wyrzucone ze skradzionego samochodu.

Podsiemiatyckie lasy

obfitują w zielonki. Wiedział o tym Waldemar K., ogólnie znany i szanowany mieszkaniec Sokołowa Podlaskiego, gdyż przez jakiś czas prowadził działalność usługową na terenie Drohiczyzna. W sobotę, wraz z żoną i jej dwiema koleżankami, wybrał się na grzyby. Najpierw szukali runa leśnego w pobliżu zajazdu „Kmicic” na obrzeżach Siemiatycz. Potem, w drodze powrotnej do domu, zatrzymali się jeszcze przy drodze pomię-

dzy Wólką Zamkową a Tonkielami. Kilkanaście minut po godzinie 18 Waldemar K. wyszedł z lasu, umieścił pojemnik z grzybami w bagażniku swojego kilkuletniego forda escorta. Postanowił zaczekać we wnętrzu pojazdu na żonę i pozostałe dwie pasażerki. Nie wiedział, że chwilę wcześniej przejeżdżający obok młodzi ludzie z Sulejówka, upatrzili sobie jego pojazd i zatrzymali hondę. Mariusz K. został w środku, zaś trzech pozostałych ruszyło w stronę forda. Nie zrezygnowali z kradzieży na widok kierowcy. Podeszli do auta i jeden z nich przyłożył jakiś przedmiot do głowy Waldemara K. Polecili

milczeć i zachować spokój

Zapytali, czy jest sam w lesie. Powiedział, że tak. Zarzucili mu worek na głowę, skrupowali ręce kajdankami, zakleili usta. Posadzili go na tylnym siedzeniu. Jeden z napastników usiadł za kierownicą, dwóch – po obu stronach skrupowanego mężczyzny. Waldemar K. nie wie dokładnie, ile czasu go więzili. Zatrzymali się przed jakimś domem, wprowadzili do jego wnętrza, położyli na wersalce. Zatkali mu uszy watą i zalepili rozgrzanym woskiem. Pytali, czy coś słyszy. Nie reagował, chociaż trochę dźwięków do niego docierało.

Pisk opon, szybko ruszającego forda słyszały kobiety zbierające grzyby. Wyszły z lasu. Zobaczyły, że nie ma Waldemara K. Jakiś czas czekały spokojnie. Potem szukały go. Coraz bardziej zdenerwowane, po dwóch godzinach powiadomiły komisariat policji w Drohiczyźnie. Były przekonane, że stało się coś złego. Meldunki o zaginięciu mężczyzny i numery rejestracyjne forda zostały przekazane wszystkim komisariatom na terenie woj. białostockiego i jednostkom w sąsiednich województwach.

Porywacze o tym nie wiedzieli. Mieli pracowitą noc. Dwóch z nich pilnowało ofiary, pozostali hondą pojechali do Sulejówka po Bogdana, który obiecał pomóc im w sprzedaży auta. Liczyli na to, że sprzedadzą forda na niedzielnej giełdzie w Białymstoku, zanim rozpoczną się poszukiwania uprowadzonego właściciela. Z Sulejówka – już z Bogdanem – ponownie pojechali do dacy nad Bugiem. Stamtąd zaś do Choroszczy, skąd Bogdan zabrał trzech znajomych paserów. Ich zadaniem było naganianie klientów oraz oferowanie auta do sprzedaży. Gdyby trafił się ktoś „konkretny”, mieli wołać porywaczy, żeby ci sfinalizowali transakcję. Złodzieje dysponowali dokumentami, zabranymi Waldemarowi K., kluczami oraz podrobionym upoważnieniem do sprzedaży.

Pospolite ruszenie

Tymczasem w niedzielny poranek Drohiczyń wyglądał tak, jakby ktoś zwołał pospolite ruszenie. Kilku dziesięciu znajomych mieszkańców Sokołowa Podlaskiego stawilo się przed tamtejszym komisariatem wraz z członkami rodziny. Zadeklarowali pomoc w poszukiwaniu Waldemara K.

– Rozważaliśmy różne scenariusze. Sprawcy mogli po porwaniu zranić lub zabić ofiarę, czy przywiązać ją gdzieś do drzewa i tak zostawić. Waldemar K. był ubrany w samą koszulę, a noce teraz są chłodne. Najgorsze było to, że w zasadzie nie wiadomo było, gdzie go szukać. Porywacze również dobrze mogli pojechać w stronę Białegostoku, czy na teren woj. białokopodlaskiego, czy siedleckiego – mówią siemiatyczni policjanci. – Raczej wykluczaliśmy jakiś nagły wyjazd w Polskę, gdyż nie było żadnego wątku, który mógłby coś takiego sugerować. W takiej sytuacji liczyła się każda pomoc.

Część znajomych Waldemara K. postanowiła pojechać... na białostocką giełdę samochodową, żeby sprawdzić, czy

nie pojawi się tam ford. Jeden z nich, dysponujący telefonem komórkowym, zauważył escorta i obejrzawszy go, upewnił się, że należy on do państwa K. Poinformował policjantów z białostockiej komendy rejonowej. Ci zatrzymali dwóch choroszczańskich paserów, mężczyzn wcześniej karanych i w związku z tym dobrze znanych policji. Ani policjanci, ani znajomi Waldemara K. nie zauważyli jednak, że na widok policjantów giełdę w pośpiechu opuściło kilku młodych mężczyzn.

Porywacze wrócili do dacy nad Bugiem. W południe skrupowaną ofiarę,

wrzucili do bagażnika hondy

i wywieźli w głąb lasu, leżącego przy drodze między Mężeninem a Drażniewem. Rozkuli go z kajdank, ale ręce skrupowali taśmą. Położyli go na ziemi, przykryli gałęziami i odjechali.

– To była najdłuższa noc w moim życiu. Byłem przekonany, że

mnie zabiją. Z workiem na głowie, skrupowanymi rękami czułem się bezradny – mówił jakiś czas później Waldemar K.

Mężczyźnie udało się pozbyć worka z głowy. Ze skrupowanymi z tyłu rękami ruszył w stronę biegnącej wzdłuż Bugu drogi do Mężenina. Po jakimś czasie napotkał trzech młodych wędkarzy. Przestraszyli się na jego widok. Tym bardziej, że nie odpowiadał na ich pytania (nadal miał zatkanie uszy) tylko prosił o rozwiązanie rąk. Bali się też zabrać go do samochodu, ale jeden z nich podjechał do budki telefonicznej w Mężeninie i zadzwonił do komisariatu policji w Łosicach. Po chwili o miejscu pobytu Waldemara K. wiedzieli policjanci z Siemiatycz i natychmiast pojawili się na miejscu.

Waldemar K. został przewieziony do siemiatyckiego komisariatu, tu go nakarmiono, został zbadany przez lekarza, porozmawiał z rodziną, która dotarła do Siemiatycz, po czym został dość dokładnie przesłuchany. Przesłuchanie trwało jeszcze przez cały po-

niedziątek. Równolegle przesłuchiowano zatrzymanych paserów, szukano świadków i domku letniskowego.

Po nitce do kłębka

Wkrótce po wpadce dwóch mieszkańców Choroszczy, policjanci zatrzymali Bogdana oraz jeszcze czwartego mężczyznę, też z Choroszczy. Wszyscy mają zarzuty paserstwa samochodowego i zostali oddani pod dozór policji. W połowie tygodnia, po feralnej niedzieli, siemiatyczni policjanci zatrzymali w Sulejówku Pawła Z. i Mariusza K. Po kilku następnych dniach – w miniony poniedziałek, policjanci zabrali Karola Z. wprost z warszawskiego liceum. Wszystkim przedstawiono zarzuty napadu i uprowadzenia. Grozi za to kara pozbawienia wolności od 2 do 12 lat.

– Nigdy więcej nie pójde na grzyby. Będę je kupował w punktach skupu – powiedział policjantom Waldemar K.

REKLAMA

Nowe obligacje roczne o stałym oprocentowaniu

Od 1 października trwa sprzedaż drugiej serii obligacji rocznej pożyczki państwowej o oprocentowaniu stałym o terminie wykupu 1 października 1999 roku

Oprocentowanie wynosi 18%

Obligacje roczne o stałym oprocentowaniu to nowa, bezpieczna i zyskowna forma inwestowania, na którą czekałeś.

Gwarantem zaangażowanych przez Ciebie pieniędzy jest Skarb Państwa. Obligacje możesz

sprzedać przed terminem wykupu nie tracąc

nałożonych odsetek. Jeśli zechcesz, aby Twoja

inwestycja została przedłużona na kolejny rok,

atowanie się to automatycznie, bez

konieczności składania odrębnych

dyspozycji. Obligacje są dostępne w całej

Polsce, w ponad 600 punktach obsługi klienta. Obligacje kupujesz

po dziennej cenie sprzedaży z każdym dniem

ulega ona zwiększeniu o wartość przypadających

na ten dzień odsetek. Cena emisji obligacji

wynosi 100 zł i jest równa wartości nominalnej.

Kup obligacje skarbowe i przekonaj się,

że tak zyskujesz pewność!

Skorzystaj z bezpłatnej informacji blur

maklerskich konsorcjum, tel. 0-800 200 08,

0-800 696 66, 0-800 200 70.



zysk bez ryzyka

Łączna wartość nominalna oferowanych obligacji wynosi 1 mld zł (10 mln sztuk).

Urządzili „rzeź w Rozłogach”

Gładiatorzy do wynajęcia

Nie mają żadnej konkurencji w kraju. Ich nieumawiane pokazy walki na miecze stają się hitem wielu imprez i festynów. Do najtrudniejszych scen w „Ogniem i mieczem” zatrudnił ich na dwa miesiące Jerzy Hoffman.

Szermierzy-kaskaderów spotkał się na pokazie w Mońkach podczas dorocznego „Weekendu z Solidarnością”. Bracia Emil i Adam Markiewiczowie, Tadeusz Mieluch (z podsuwalskich Wizajn), Tomasz Ciecierski, Andrzej Kluczyński (białostoczanin) z koła szermierki dawniej, działającego przy warszawskiej SGGW oraz ich moniecki kolega Janusz Szorc urządzili dla moniecczan prawdziwy show kaskadersko-akrobacyjny.

Nasze walki na miecze, berdysze, spisy i topory są nieumawiane. Wymiany ciosów są takie, jak w prawdziwej walce. Umówione są je-

dynie elementy skalające – rzuty, przewroty i figury akrobacyjne. O autentyczności walki na pokazach mogą zaświadczyć blizny, sińce i drobne rany – wtajemniczył nas w arkana sztuki rycerskiej T. Ciecierski. – Ale poważniejsze kontuzje nie mają prawa się przydarzyć – dodał A. Kluczyński.

Są jedyną w kraju grupą szermierzy, która perfekcyjnie opanowała sztukę walki przy pomocy średniowiecznego oręża. Trzon dwudziestoosobowego zespołu stanowi ośmiu najlepiej wyszkolonych młodzieńców. A szkoli ich sam mistrz olimpijski Wojciech Zabłocki. Sukcesy mierzą rangą imprez. Jako zawodnicy (szermierze) brali udział w Mistrzostwach Europy i w Turnieju o szablę Wołodjowskiego, a jako grupa szermierki dawniej występowali m.in. w rocznicę Bitwy pod Wiedniem i na dorocznych turniejach rycerskich w Golubiu Dobrzyńskim.

Widzowie ujrzą niebawem kilku z nich w „Ogniem i Mieczem”. Jerzy Hoffman zatrudnił ich na pełne dwa miesiące do realizacji najtrudniejszych scen w filmie. Z ich bezpo-

średnim udziałem toczą się sceny „rzezi w Rozłogach” (nagrywanej na poligonie w Biedrusku) i „porwania Skrzetuskiego”.

Najpierw nauczyli Michała Żebrowskiego (Skrzetuski) podstaw walki i przygotowywali elementy wymiany ciosów w scenie, by w efekcie wystąpić w pierwszoplanowych ujęciach podczas potyczki i samego pojmania Skrzetuskiego – opowiadają o udziale w naszym najnowszym megafilmmie.

Zbroje, kolczugi i cały rycerski rynsztunek produkują sami w uczelnianym warsztacie. – Bo nie ma przecież sklepu z mieczami i kolczugami – mówią śmiejąc się. – Mniejsze pokazy (jak np. moniecki) są finansową rekompensatą naszego hobby. Liczy się przy tym praktyka i sam kontakt z publicznością. Wszystko się przecież może zdarzyć. Może się np. złamać topór czy spisa i zranić kogoś z publiczności. Uczymy się zatem zachowań podczas prezentacji – stwierdził jeden ze współczesnych gładiatorów. – Jest to także sport walki, jak karate czy judo. Ale nie interesuje nas bycie „królem ulicy”. Robimy to wszystko dla własnej przyjemności, zauroczeni historią polskiego oręża.

Podczas monieckiego pokazu kilkutyśięcna widownia mogła obejrzeć jedynie pojedynki. W większych widowiskach są to już prawdziwe bitwy ze strzelaniem z hakownic i całym średniowiecznym orężem. W kameralnych warunkach monieckiego amfiteatru zainicjowano pojedynek „o kobietę” pomiędzy braćmi, walkę z gachem „przydybanym na nieprawości” z żoną rycerza, wymianę ciosów w burdzie knajpianej i kilka innych małych inscenizacji. Szczęk mieczy, berdyszów i toporów oraz efektowne upadki i walkę wręcz widzowie nagrodzili prawdziwą owacją.

Kazimierz Radzajewski

REKLAMA



Na „udeptanym polu” o kobietę walczą bracia Emil i Adam Markiewiczowie

Medycyna jutra

Nie potrafię wyrazić mej wdzięczności. Krzysio jest naszym jedynym dzieckiem. Pierwszym, upragnionym. Po wyjściu ze szpitala okazało się, że nie chce pić. Nie może spać. Wciąż płakał. Pierwszy miesiąc jego życia był dla wszystkich męczarnią. Nie mogło noszenie na rękach – pani Joanna Olsztyńska chwyciła w palce drobniutką rączkę.

Taki spokojny Krzysio jest od niedawna. Otóż okazało się, że całe ciało pokryte było żółtymi, surowicznymi strupkami. To była egzema. Do przysięgi tutaj namówiła mnie teściowa. Od lat cierpiała na chorobę reumatyczną. Tak mocno jej dokuczała, że czasem nie mogła chodzić. Po ośmiu terapiach biorezonansowych bóle ustąpiły całkowicie. Postanowiliśmy i my spróbować. Już po jednym seansie objawy ustąpiły o połowę. Po trzech tygodniach przychodziliśmy na leczenie raz na tydzień, egzema całkowicie zniknęła. Teraz Krzysio ma dziewięć miesięcy. Ani razu nie miał wysypki. Jest naprawdę wspinałkiem, bardzo spokojnym malcem.

Terapia biorezonansowa powoli przestaje być wyłącznie domeną medycyny alternatywnej. Coraz częściej, przynajmniej w krajach niemieckojęzycznych, znajduje uznanie także wśród lekarzy preferujących tradycyjne metody leczenia.

Zetknąłem się z tą metodą kilka lat temu w Wiedniu. Tam jest ona praktycznie powszechnie stosowana. Zanim podałem się zabiegowi, dokładnie o wszystko wypytalem. Teraz wiem, że nie było powodów do obaw.

Zapewniam, że pomaga. Chorowałem na reumatyzm. Wszystkie zmiany pogody odczuwałem bardzo boleśnie. Środki przeciwbólowe, zastrzyki – nie pomagały. Dziś jestem zdrowy. Na miejscu dowiedziałem się o wykorzystaniu bezbolesnych testów alergicznych. Przyprawdziłem wnuczkę, który miał alergię pokarmową. Po odczleniach dziecko wreszcie może jeść bardzo upragnioną czekoladę oraz pomarańcze, których nie można było kupować z powodu alergii.

Terapia biorezonansowa stosuje na zachodzie Europy co najmniej kilkutyśięcna grupa lekarzy. Biorezonans jest metodą względnie taną i szybką. Przede wszystkim wyklucza konieczność podawania leków. Aparat BRT jest już w Białymstoku, gdzie

wykorzystuje się doświadczenia dr. Lehmana, prekursora tej metody na rynku polskim.

Zakres leczenia przy pomocy aparatu BRT obejmuje: astmę, katar sienny, bóle mięśni i stawów, zaburzenia hormonalne (tarczycy), choroby wrzodowe żołądka i dwunastnicy, zespoły bólowe przy chorobach zwyrodnieniowych, choroby serca i układu krążenia, rekonwalescencję po zabiegach operacyjnych. Wykonujemy komputerowe testy alergiczne oraz odczulanie.

Adres gabinetu i informacja: BIAŁYSTOK, ul. Rynek Kościuszki 3/15 tel. (0-85) 741-66-94.

Tekst promocyjny nr 1014814



Miss Polonia '97 Roksana Janek będzie musiała przekazać koronę następczyni 10 października

Ruletka piękności

Gdyby o wyborze najpiękniejszej decydowały jedynie wymiary: 90-60-90 cm, to tytuł Miss Polonia '98 mógłby przypaść tylko jednej z dwudziestu finalistek konkursu. O tym, który numer startowy okaże się w tej ruletce szczęśliwy, będzie można przekonać się w przyszłą sobotę, 10 października, podczas finału Konkursu Miss Polonia '98.

Tegoroczna statystyczna kandydatka do tytułu ma 20 lat i 5 miesięcy, a jej wymiary to: w bieuście – 88,5 cm, w talii – 61,4 cm i 89,4 cm w biodrach przy wzroście 175,4 cm. Tylko jedna – Anna Turczanik z Tomaszowa Lubelskiego spełnia „wymóg” 90-60-90. Najniższa ma 168, a najwyższa – 184 cm. Najmłodsza liczy sobie 18 lat, najstarsza – 23. Aż 13 finalistek to blondynki (w tym dwie – ciemne), a tylko jedna ma włosy Ani z Zielonego Wzgórza. W tym roku nie ma ani jednej reprezentantki Polonii zagranicznej.

Jeśli idzie o kierunki, na których dziewczęta studiują lub dopiero mają zamiar (dwie są bowiem jeszcze w klasach maturalnych), najpopularniejsze są: prawo oraz związane z zarządzaniem i marketingiem. Jedną z finalistek studiuj na wydziale aktorskim Akademii Sztuk Wizualnych. Wśród nich jest również przyszła pani biotechnolog, którą fascynuje... balet i gimnastyka artystyczna.

W tym roku Miss Polonia wraz z koroną otrzyma samochód Renault. Dla I Wicemiss firma Margaret Astor funduje nagrodę w postaci czeku o wartości 25 tys. zł. Fundator nagrody dla II Wicemiss (czek o wartości 20 tys. zł) – firma Schwarzkopf sponzoruje również – po raz pierwszy – wyróżnienie dla Miss Pięknych Włosów, która otrzyma artystyczną biżuterię oraz całoroczną bezpłatną opiekę fryzjerską. Miss Publiczności przypadnie kolia ze srebra i pereł, ufundowana przez artystę plastyka Tomasza Remigiusza Sikorę. Opiekującą się stroną internetową konkursu (www.misspolonia.com.pl)



Przewaga blondynek nad dziewczętami o innych kolorach włosów jest wyraźna

koncertu finałowego – Biuro Miss Polonia i Program I TVP – zadbał o odpowiednią oprawę artystyczną. W jego trakcie wystąpią m.in. Anita Lipnicka, Tytus Wojnowicz, duet skrzypcowy Julita i Paula, wykonawca przeboju tegorocznego lata „Nogi” – zespół Czarno-Czarni, Norbi oraz zespół taneczny „Caro Dance”. Koncert, który rozpocznie się w przyszłą sobotę o godz. 17, poprowadzi prezenter TV Polonia – Krzysztof Mielanżuk. Retransmisję w godz. 21.45-24 będzie można obejrzeć w I Programie TVP.

SEBASTIAN MICHAŁOWSKI

Na podwórko dzień i noc zajeżdżały, znęcone fałszywym ogłoszeniem, obławowane złomem samochody, a potem pojawili się spragnieni uciech panowie...

Człowiek z ogłoszenia

JANUSZ DROPIŃSKI

– Zięć dba, żebym nie był bezrobotny. Prowadziłem już agencję towarzyską, kupowałem złom i plastikowe butelki, ostatnio handlowałem trumnami – Stanisław W. z Suwałk próbuje żartować, ale ręce mu drżą, gdy zapala papierosa.

Dzień, jak każdy, zaczyna od wertowania gazet.

– Tym razem chyba nie ma żadnego ogłoszenia, chociaż diabli wiedzą. Wszystkich tytułów nie kupię. Nie wystarczyłoby renty.

Ślubna fotografia

Na kolorowym zdjęciu on w ciemnym garniturze, ona w welonie. Oboje zaledwie dwudziestoletni, trochę chyba speszzeni sytuacją, upozorowani przez prowincjonalnego fotografa. Mrużą oczy przed błyskiem flesza.

Ślub Andrzeja i Doroty odbył się wiosną 1994 roku. Formalności załatwiano w pośpiechu, bo pannie młodej rósł brzuch i sąsiedzi plotkowali na potęgę.

– Oboje byli za młodzi – uważa dziś Stanisław W. – Ale trudno. Bóg dał, trzeba wziąć.

Jak twierdzi, zięć nawet przypadł mu do gustu. Przed weselem poszli we dwójkę do knajpy, zamówili obiad i litra, porozmawiali po męsku.

– Nie powiem, wyglądało, że Andrzej ma dobrze poukładane w głowie. Akurat otworzył jeden sklep, przymierzał się do drugiego, kupił porządny samochód. Zanosilo się, że ani oni, ani ich dzieci nie będą klepać biedy – wspomina Stanisław W.

Wesele z poprawinami w najlepszej suwalskiej knajpie trwało trzy dni. Ponad stu gości nie narzekało na brak jadła i napitków. Stanisław W. przyszedł świeżo upieczonych małżonków pod swój dach, oddał im

połowę piętrowego „słupka”. Dwa miesiące później Dorota urodziła bliźnięta.

Andrzej chodził dumny jak paw. Prawdopodobnie zgubił go ta euforia, suto zakrapiana alkoholem. Wdał się w interesy z hurtownikiem cieszącym się w mieście jak najgorszą sławą. Zgodził się podzielić mu pożyczkę na pół miliarda starych złotych.

Minęło pół roku i bank upomniał się o pieniądze. Kredytobiorca w porę zlikwidował swoją działalność i okazało się, że cały jego majątek, to kilka koszul, pięć par skarpet i połatanie dzinsy. Mógł śmiać się w nos wierzycielom i komornikom.

Andrzej płacił, dopóki miał w częgo. Wkrótce po sklepie i samochodzie zostały tylko wspomnienia.

– Poszedł z torbami, a że mnie, nie wiadomo dlaczego, zrobił największego wroga – podsumowuje teść.

Wojna domowa

Zdaniem teścia, Andrzej zmienił się na niekorzyść praktycznie z dnia na dzień. Przestał interesować się domem i dziećmi, większość czasu spędzał w knajpach, wracał późno i w „bojowym” nastroju.

– Najchętniej pił te, jak sam nazywał, czachodmy. Potem dostawał małego rozumu. Do mnie nie zwracał się inaczej, tylko „ty gruby ch...” – narzeka Stanisław W. – Święty by nie wytrzymał. Parę razy złapał się za kłapy. Przyjeżdżała policja, odwozili go do wytrzeźwiajątki.

Andrzej P. prezentuje nieco inną wersję zdarzeń. Burdy prowokowali teść lub teściowa, bo chcieli pozbyć się go z chałupy. Namówili Dorotę, żeby wystąpiła do sądu o rozwód i alimenty.

– A mnie urabiali opinię. Prawda, cztery razy nocowałem na Sportowej. Za nie. Śpię spokojnie, a tu w środku nocy budzą mundurowi, wpy-

chają do sukki, wiozą do izby. Teść ma znajomych gliniarzy i ich na mnie napuszczał. Nie zapłaciłem za te izby i nie zapłaciłem. Niech komornik idzie do grubego...

Po którejś przepychance Andrzej wyprowadził się z niegościnnego domu. Wrócił do rodziców. Uznał, że przyszła pora rewanzu. Na początek upodobał sobie telefony alarmowe.

– Środek nocy, a tu na sygnale przyjeżdża do mnie straż. Biegają z toporkami po podwórku, włączają motopompę, szukają ognia. Parę dni minęło i pogotowie przez całe miasto pędzi do umierającej. Z tydzień spokoju i jest policja. Szukają groźnego bandyty – wylicza Stanisław W. – Za każdym razem ta sama historia. Ktoś zadzwonił z automatu, przedstawił się moim nazwiskiem, podał mój adres. Wiem kto aż za dobrze, ale jak udowodnić? Chodziłem na skargę do prokuratora, to odesłali z kwitkiem.

– Jakże telefony? Może teść popił i zapominał, gdzie wydzwaniał – śmieje się Andrzej.

Teczka z wycinkami

Telefony stanowiły zaledwie wstęp do właściwej „zabawy”. Stanisław W. zdejmując z półki skoroszytową teczkę, w której skrupulatnie dokumen-



tuje kolejne wybryki zięcia. Wiosną ub. roku w regionalnym dzienniku ukazało się, kilkakrotnie powtarzane, ogłoszenie, że nowo otwarty skup złomu oferuje wyjątkowo atrakcyjne stawki za kilogram żelastwa. Anons zawierał adres Stanisława W.

Telefon dzwonił od rana do nocy. Na podwórku zajeżdżały wyładowane żuki. Złomiarze przeklinali i rwali się do bitki. Mniej fortunny okazał się natomiast kolejny pomysł ze skupem plastikowych opakowań. Tylko raz śmieciarze przywieźli wywrotkę towaru i zdenerwowani, że nie zarobią ani grosza, wysypali zawartość na podwórku. Nie chwyciły również „tanie i solidne trumny”. Co najwyżej kilka osób nie ukrywało oburzenia, że ktoś żartuje z tak poważnych spraw.

W przerwach między „prowadzeniem” działalności gospodarczej Sta-

nisław W. został m.in. członkiem Klubu „Świat Książki” i Klubu Miłośników Płyt. „Zapisał się” też na wcześniejsze odchudzające i „zgłosił się” do udziału w kilku teleturniejach.

Od dwóch miesięcy telefony dzwonią do agencji towarzyskiej. Spragnieni uciech panowie wyczytali bowiem w ogólnopolskiej gazecie, że jest to jedyny przybytek na wschód od Wisły, który zatrudnia Murzynki „w dużym asortymencie”. Andrzej nie zapomniał też o pisemkach pornograficznych. Kilka z nich opublikowało anonse, z których wynika, że „dobrze wyposażony przez naturę rencista zaprasza panie, panów i pary do wspólnych zabaw”. Oczywiście, podał telefon Stanisława W.

– Dzwonili potem różni zboczeńcy. Ile ja już wycierpiałem przez tego sk... Kiedy to się skończy?

Andrzej P. nie wypiera się, że to on był sprawcą zamieszania.

– Nie zapominam o tatusiu – kpi. – Załatwiam mu i biznes, i rozrywki. Powinien być wdzięczny do grobowej deski.

Żywcem pogrzebany

Stanisław W. zadzwonił do mnie w tydzień po naszej rozmowie. Powiedział, żeby wziąć jeden z regionalnych dzienników i otworzyć na stronie z nekrologami.

– Pochował mnie żywcem! – krzyczał. Rzeczywiście, „pograżona w bólu rodzina” donosiła o śmierci Stanisława W. Był nawet termin i miejsce pożegnanej ceremonii.

– Ja go zastrzele! Jestem myśliwym! Mam dubeltówkę! – wyrażnie nie panował nad sobą.

Andrzej śmiał się jak zwykle.

– Co, tatuś umarł? Niemożliwe. Złego diabla nie biorą. Nie powinien tak się przejmować. Podobno jak kogoś przez pomyłkę uśmierca, to będzie żył długo i szczęśliwie.

We wsi Chomentowo od lat tli się sąsiedzka waśń

Piekło o drogę

MARIA KACZYŃSKA

– Na moim własnym podwórku na mnie napadają, kamieniami rzucają. Mówią, że po cudze rękę wyciągam. A przecież to oni w drogę się wbudowali – skarży się na sąsiadów 74-letnia Marianna D. z Chomentowa. – Ona widziała, niech ją zapyta – popycha w moją stronę młodszą kobietę. Jej towarzyszką (okazuje się, że jest Niemową) w wymownym gestem wskazuje na swoje oczy, a potem pochyla się i robi zamach. – Tak jest, na własne oczy widziałam, jak rzucali kamieniem. I jeszcze to robili – wykonuje nieprzyjemny gest.

Marianna D. oprowadza mnie po swojej posesji. Podwórko porośnięte jest wysoką trawą, w stodole i oborze pustki, nie kręci się nawet żaden drób. Taki to koniec gospodarki. Oni z mężem pracować już nie mogą, a upatrzone na następcę siostrzenic nie chcą brać nie chce przez to piekło, rozpacz.

Nawet do jej własnego domu dostęp jej utrudniają. Jak węgiel chcieli wrzucić okienkiem do piwnicy, od strony drogi nie można było podjechać ciągnikiem pod dom, bo na drogę wyszli oni i wstępu bronili. Wójt, sądy i urzędy ich stronę biorą. Wiadomo, komuna jeszcze rządzi, mono-

loguje. Komuch z komuchem trzyma, komuch komucha skrzywdzić nie da. Ale nastanie jeszcze sprawiedliwość.

Staruszka, podpierająca się laską, od tego rozpamiętywania swoich krzywd, jakich rzekomo doznaje od lat ze strony sąsiadów, państwa K., aż się zasapała. Zaraz jednak żwawo ruszyła w stronę fatalnej drogi, zauważywszy zniechęconych sąsiadów, którzy wylegli przed swój dom.

Uprowadzam ją i pierwsza przekraczam magiczną linię drogi. Jestem wśród członków rodziny K. Choć tak samo świeci tu jesienne słońce i snują się pajęczyny babiego lata, jest to zupełnie inny świat. Obecnie wygląda na dostatnie, w oborach pełno inwentarza, a rodzina K. sprawia wrażenie przyjaźnie nastawionej do otoczenia.

– Cicho tu i spokojnie, lubię to miejsce – mówi młoda kobieta, żona gospodarza. – Żeby jeszcze sąsiadka spokojnie nam dała. Zrobiła nam prawdziwe piekło. Dziecka na podwórko wypuścić nie można, kur trzeba pilnować, żeby broń Boże pod rękę jej nie wpadły, bo nie podaruje.

Jarosław K. zaklina się, że rzekome szyskany z ich strony, o których opowiada Marianna D., to jej wymysł. Oni chcą tylko ciszy i spokoju, no i tego, żeby mogli wreszcie postawić solidny płot, który by ich odgradził od tego piekła. Niestety, o płocie od

lat mogą tylko pomarzyć. Ile razy próbowali go postawić, wybuchła awantura, zjawiali się urzędnicy i kazali rozbierać.

Oddajcie drogę

Chomentowo to niewielka wieś w gminie Śniadowo. Zwaśnione rodziny zamieszkują na samym końcu wiejskiej ulicy. Ulica kończy się wraz z granicami ich posesji. Dalej rozciągają się pola. Jest to duży kompleks gruntów, który powstał w wyniku scalenia, przeprowadzonego w roku 1927. Składa się na niego szachownica działek, należących do kilkunastu mieszkańców wsi. Pierwszą z brzegu jest działka państwa K., a za nią znajduje się działka państwa D. I tak dalej. Działka za działką, aż po zamykający horyzont las. Przedwojenny geodeta nie zapomniał o zapewnieniu dojazdu do pól. Każdy z gospodarzy, aby dostać się na swoją działkę, musi wyjechać ze wsi i skorzystać ze specjalnej drogi na obrzeżach kompleksu.

Jakieś 20 lat temu nieoczekiwanie dla całej wsi państwo D. zaczęli głosić, że należy im się osobny dojazd do ich działki przez pole państwa K. Wprawdzie nie o tym nie mówiła mapa scaleniowa z 1927 r., ale państwo D., na potwierdzenie swoich racji, wystarali się o taką mapę, na której znalazła się owa droga.

Sąsiedzi twierdzą iż to pan D. kazał geodecie narysować ową drogę. Zapowiedzieli, że po ich trupie D. utworzą sobie przejazd na przełaj przez ich działkę do swojego pola.

I rozpętało się piekło. Z roku na rok waśń stawała się coraz bardziej zapiekła. Zaczęto wypominać sobie ponadto rzekome zakusy, czynione jakoby przez obie strony na odcinek drogi, położony między posesjami.

Nic do niej nie dociera

Lech Szablowski jest wójtem gminy Śniadowo od marca 1993 r. Twierdzi, że spór o drogę w Chomentowie był jedną z pierwszych spraw, jakimi musiał się zająć po objęciu urzędu i niestety, do dziś nie udało mu się z nią uporać. Ze skargą zawiązała się u niego Marianna D. Oświadczyła, że sąsiedzi, państwo K. blokują jej posesję. Napomknęła też, że zajęli część drogi pod budowę domu.

Wójt zlecił geodecie wytyczenie spornego odcinka drogi w oparciu o dokumentację geodezyjną. Okazało się, że żadna ze stron nie naruszyła granic drogi, która przebiega dokładnie między nowymi, wybudowanymi w latach 70. domami obu zwaśnionych rodzin.

W świetle tego ustalenia nie miały podstaw wzajemne oskarżenia o rzekome zawłaszczenie drogi na tym odcinku, rzucane przez Jana D. na rodzinę K. i vice versa. Ustalenie prawdy okazało się jednak nie na rękę państwu D., którzy traktowali spór o drogę w granicach wsi jako wstęp do właściwej batalii o jej przedłużenie na pola.

– Roszczenie w sprawie drogi na pole także nie ma żadnych podstaw – twierdzi wójt. – Istnieje kompletna dokumentacja geodezyjna tych terenów, ich stan prawny nie wzbudza żadnych wątpliwości.

Lata mijają, państwo D. podupadli na zdrowiu, a jednak pani Marianna nadal nie rezygnuje ze swojej fantazji. Prawo prawem, a sprawiedliwość musi być. Jak odzyska drogę, siostrzenic, który obecnie dorywczo dzierżawi gospodarstwo wujostwa (mieszka w sąsiedniej wsi), na pewno zdecyduje się na jego przejęcie i zamieszka z nimi. – Teraz nie chce przejmować rejentalii i wcale nie dziwota – usprawiedliwiała go Marianna D. – Po co będzie brał, jak dostępu do pola nie ma? Naokoło przez całą wieś będzie jeździł?

Wsi nie podobają się roszczenia państwa D. Każdy by chciał mieć drogę tam, gdzie mu najbardziej pasują. W gromadzie się jednak żyje, racje drugich też trzeba brać pod uwagę. Wszyscy jeżdżą na swoje działki naokoło, to i następca państwa D. może. Sądy już nad tym radziły i stwierdziły, że aktualny dojazd na pola jest sprawiedliwy dla wszystkich.

Gdy wójt zaproponował, aby dla dobrej sprawy podzielić końcówkę drogi między posesje D. i K. tak, by można było wyznaczyć między nimi zwykłą granicę, zebranie wiejskie wyraziło na to zgodę. Nie wyraziła jednak zgody Marianna D. i sprawa upadła. Była to największa szansa dla zniechęconej rodziny K. na wybudowanie wymarzonego płotu. Następna raczej prędko się nie pojawi, gdyż Marianna D. zapowiedziała kolejne wystąpienie na drogę sądową.

*Śmiertelny wirus prosto z kosmosu zagraża ludzkości.
Ale od czego mamy Muldera i Scully...*

Buszujący w kukurydzy

Weześniej czy później musiało do tego dojść – i doszło. Popularność serialu „Z archiwum X” wymogła na producentach nakręcenie wersji kinowej. Agenci Mulder i Scully walczą więc z rządem i spiskującym międzynarodowym syndykatem, śmiertelnym wirusem i mrozami Antarktydy, idąc jak po sznurku tropem UFO. Po raz kolejny ratują świat, ale czy udało im się coś udowodnić?

Akcja filmu rozpoczyna się 35 tys. lat przed naszą erą, gdzie w miejscu Teksasu rozpościerał się jeszcze lodowiec. Jaskiniowcy, którzy wpadają do głębokiej groty, zostają zaatakowani przez potworki niewiadomego pochodzenia. Mamy już czasy teraźniejsze, a w miejscu tym rozpościerają się spalone słońcem plachy. Do jaskini wpada chłopiec, którego atakuje czarna substancja, momentalnie przenikając do jego organizmu. Podobny los spotyka kilku ratujących go strażaków. Jak spod ziemi pojawiają się tajne służby, grodzą teren i prowadzą badania.

Tymczasem przenosimy się do Dallas, gdzie agenci FBI Fox Mulder (David Duchovny) i Dana Scully (Gillian Anderson) sprawdzają sygnał o podłożeniu bomby w jednym



z biurowców (wydział Archiwum X nie istnieje, zostali przydzieleni do innych zadań). Fox trafia na ładunek i rozpoczyna się ewakuacja. Wybuchowi nie udaje się zapobiec. Pół budynku wylatuje w powietrze. Oprócz rozbijającego bombę agenta, są jeszcze inne ofiary: trzech mężczyzn i chłopiec. Winą za tragedię próbuje się obarczyć dwójkę naszych bohaterów.

Tymczasem Mulder zaczyna wietrzyć nieczystą sprawę. Na ślad prowadzi go dr Alvin Kurtzweil (Martin Landau), autor powieści o spiskach rządowych. Jego zdaniem wybuch miał jedynie zatuzować prawdziwą przyczynę zgonu czwórki osób. Specjalista od spisków za sprawę ich śmierci uważa tajemniczą infekcję, którą pichci dla ludzkości międzynarodowy syndykat, pod płaszczykiem rządu. Zaraza miała przyjść z kosmosu i w każdej chwili może opnować ludzkość. Agenci czym prędzej ruszają tym śladem, zwłaszcza, iż jest to jedyna nitka, mogąca doprowadzić ich do rozwiązania tej mrocznej tajemnicy...

Nigdy nie należałem do jakichś fanatycznych zwolenników serialu „Z archiwum X”. Obejrzałem pewnie w sumie kilkanaście odcinków, jedne uznając za bardzo dobre, inne za raczej słabe. Fenomenalne powodzenie tego tasiemca nie może jednak dziwić. Od lat staramy się rozwikłać tajemnice dotyczące naszego pochodzenia, obcych cywilizacji, mechanizmów rządzących światem oraz dać odpowiedzi na pytania, przed którymi, pomimo błyskawicznego postępu nauki, nadal stoimy bezradni jak nasi dziadkowie. Człowiek lubi okłamywać się, iż jednak jest ktoś, kto zna chociaż niektóre odpowiedzi. Zdaniem Amerykanów, jest to ich rząd, który za wszelką cenę postanowił nie dzielić się tą wiedzą ze swoim społeczeństwem. Pozostają więc domysły i tu otwiera się pole do popisu dla twórców „Z archiwum X”.

Serial nie daje żadnych odpowiedzi, a agenci brodzą w mrokach nocy, przy co raz gaszonych przez tajemnicze moce świecach.

Nie inaczej jest w kinowej wersji. Świat ocalał, latające talerze odleciały, a w to co widział Fox i tak nikt nie chce wierzyć. W filmie wykorzystano wiele serialowych wątków, jak również garściami czerpano z innych pozycji, opowiadających o kontaktach z „zielenymi”. Wylęgający się z ludzkich ciał żarłoczni kosmici, po prostu muszą skojarzyć się z „Obcym”. Oprócz dwójki pierwszoplanowych bohaterów, nie mogło zabraknąć postaci na stałe przypisanych Archiwum. Zobaczymy więc Waltera S. Skinnera (William B. Davis) – bezpośredniego przełożonego agentów, tajemniczego „palacza” (Mitch Pileggi) – pociągającego za różne sznurki mrocznej machiny i „mężczyznę o wypiętym brzuchu” (John Neville) – jedną z głów syndykatu ukrywającego prawdę o UFO.

Film powinien spodobać się zwolennikom serialu. Przypadkowego widza zapewne na kolana nie powali. Nie ma tu efektów na miarę „Armageddonu”, czy „Godzilli”, fabuła szyta jest grubymi nićmi, a i dowiej raczej nie powoduje bólu brzucha. Przeniesiony na duży ekran serial traci nieco ze swojej magii. Nie oznacza to oczywiście, iż nie wciąga. Fani będą zadowoleni, a i zwabieni reklamą kinomani również nie powinni pluć sobie w brodę. Dla tych, którzy zamierzają wybrać się do kina, by dowiedzieć się, czy Scully i Foxa połączy w końcu płomienny romans, mam odpowiedź – a więc... zobaczcie to sami.

Maciek Sulima

The X-Files. USA, 1998 r. Reżyseria Rob Bowman. Wykonawcy: David Duchovny, Gillian Anderson, Martin Landau, Mitch Pileggi, William B. Davis i John Neville. Czas: 122 min. Kino Pokój.

Z NOTATNIKA TELEMANIAKA

Jak bociany na zimę odlatują do ciepłych krajów, tak gwiazdy Telewizji Publicznej S.A. opuszczają pośpiesznie swojego pracodawcę. Po kilku spektakularnych przejściach m.in. do TVN na „rynku pracy” panowała przez jakiś czas względna cisza. Zbliżająca się dużymi krokami jesień słońca, zachęca jednak do przeniesienia się w bardziej przytulne rejony.

TVP2 opuścili właśnie dwie sztandarowe gwiazdy, ze swoim programem „TOK SZOK”. Piotr Najstut i Jacek Żakowski podziękowali za dotychczasową współpracę „Dwójce” i przenieśli się do Polsatu. Dotychczasowy pracodawca nie chciał się ponoć zgodzić, by „TOK SZOK” pojawiał się na antenie raz w tygodniu. „Dwójka” najwyraźniej zamierzała oszczędnie dozować szokujące emocje, jakie wyzwał ten program, w myśl znanej prawdy, iż słodczyce w nadmiarze szkodzą. Na wyborze Polsatu zyskają wszyscy – telemania-

cy częściej będą mogli oglądać swój ulubiony program, a jego autorzy zarobią na nim całkiem przyzwoite pieniądze. Straci jedynie TVP2 – nie potrafiła utrzymać prestiżowego programu, co zapewne odbije się nie tylko na jej oglądalności, ale także na sympatii widzów.

Kolejną osobą, która postanowiła uwić sobie gniazdko gdzie indziej, jest Jacek Laskowski. Do niedawna był człowiekiem od sportu w TVP. Od 1 września rozpoczął pracę w Canal+. Utrzymywana z naszych datków telewizja pozbyła więc się kolejnej znanej twarzy. I jest to w zasadzie logiczne, bo skoro kanały kodowane mają przejąć transmisje ze wszystkich ważnych wydarzeń sportowych, to potrzebni są ludzie do ich obsługi. W TVP dziennikarze sportowi będą już niedługo służyć jedynie do odczytywania wyników z pokazywanych przez bezużyteczne kamery planszy.

(MS)

POSTAĆ MULTIMEDIALNA

Dżentelman na ringu

Zawodowy bokser, dwukrotny mistrz świata w kick boxingu, prezenter programu „Na gapę” telewizji kablowej Canal+ oraz komentator sportowy, a także aktor. Jego nazwisko należy obecnie do najdroższych na rynku reklam. Przemysław Saleta dba o to, by jego przeciwnicy zawsze byli dobrze ogoleni. Sympatyczny, wrażliwy, bohater najsympatyczniejszej sprawy rozwodowej w Polsce.

Kick boxing zaczął trenować dosyć późno, w wieku 18 lat. Bezpośredni wpływ na to miał film „Wejście smoka” z Bruceem Lee w roli głównej. Talent i olbrzymia praca szybko zaczęła procentować. Do swoich największych sukcesów Przemysław Saleta może zaliczyć dwukrotny tytuł mistrza świata w kick boxingu. Po tym jak uznał, iż w tym sporcie zdobył już wszystko... zmienił dyscyplinę na boks zawodowy.

Choć może niełatwo w to uwierzyć, jeden z najlepszych polskich bokserów jest bardzo sympatycznym, wrażliwym i nieśmiałym młodzieńcem (29 lat). Własną żonę poznał przy pomocy kolegi, a po pół roku wyjechali już razem do USA. Po trzech latach stanęli na ślubnym kobiercu, głównie za sprawą pani Ewy, gdyż

Przemek nie jest wielkim zwolennikiem tej instytucji. Miodowego miśnięcia nie było, bo następnego dnia po uroczystości pan młody wsiadł w samolot, by stoczyć za oceanem walkę.

Trzy lata temu odciał pępowinę swojej córki Nicol. Przez pierwsze półtora roku swego ojcostwa był rzadkim gościem w domu. Później zawiesił swoją karierę, by nadrobić domowe zaległości. Po półtorarocznej przerwie wrócił na ring i pokazał, iż nadal jest w świetnej formie. Niestety, małżeństwo Przemka i Ewy rozpadło się. Świadkowie twierdzą, iż w życiu nawet nie słyszeli o tak kulturalnej sprawie rozwodowej. Strony zamiast wyciągać brudy, prawdy sobie komplementy.

Canal+ zrobił z Przemysławem Saletą swoją gwiazdę, zatrudniając go do komentowania wydarzeń sportowych oraz prowadzenia niekodoradnego programu „Na gapę”. Saletę mogliśmy zobaczyć ostatnio także w pilocie serialu „Klasa na obcasach”. Nazwisko mistrza pięści dużo dziś waży na rynku reklam. Saleta dba m.in. by jego przeciwnicy zawsze byli dobrze ogoleni. Jednego z nich sprawdzi w dzisiejszy wieczór, tuż przed walką Gołoty.

(MS)

PODRÓŻE PO INTERNECIE

Dzieci i podróżnicy

Informacje zawarte w sieci mogą być interesujące zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Każdy posiadacz komputera może znaleźć w sieci programy, które za darmo można przegrać na własnego PC-ta.

Dopiero od niedawna polskie dzieci mają swoją własną witrynę w Internecie. Tam najmłodszy użytkownicy sieci mogą odnaleźć swoje ulubione komiksiki, przeczytać opowiadania, ułożyć elektroniczne puzzle lub pokolorować obrazki. Wystarczy odwiedzić adres (<http://www.dzieci.com.pl>).

W Polsce coraz bardziej popularny jest ruch globtroterski. Ludzie, którzy bez pośrednictwa biur podróży i często przy zaskakująco niskich kosztach potrafią zwiedzić najodleglejsze części świata, posiadają własną polskojęzyczną witrynę w Internecie. Pod adresem (<http://www.cybernet.krakow.pl/travelbit/>) znajduje się centrum polskich globtroterów.

Natomiast zwolennicy zorganizowanych wycieczek powinni koniecznie sprawdzić, gdzie warto pojechać, ile kosztują noclegi i wyżywienie, jakie atrakcje turystyczne proponują przyjeżdżającym poszczególne miejscowości. Warto też sprawdzić, kiedy i w jakich godzinach można zwiedzać muzea, ja-

kie zwyczaje obowiązujące w danym państwie i czego należy unikać, by nie obrazić tubylców. Wszystkie te informacje są dostępne na stronach przewodnika po świecie firmy Rainbow Tours (<http://www.rainbowtours.com.pl>). Co warto podkreślić, witryna ta jest cały czas aktualizowana.

Internet jest nie tylko miejscem, gdzie można obejrzeć ciekawe witryny i przeczytać informacje, które ktoś umieścił w sieci. Z równym powodzeniem można stąd przegrywać sobie programy, które w wielu wypadkach ułatwią nam naukę lub pracę. Pod adresem (<http://www.unc.edu/~monroom>) znajduje się strona, gdzie bezpłatnie udostępniany jest prosty program do liczenia masy atomowej związków chemicznych. Dla wielu studentów i licealistów może on pozwolić na znaczne przyspieszenie pracy przy zadaniach rozwiązywanych w domu. Innym ciekawym programem jest mówiący zegarek. Komputerowy czasomierz (dwa wyświetlacze do wyboru) informuje nas która jest godzina aż w czterech językach. Niestety, nie ma wśród nich języka polskiego. Za to osoby uczące się rosyjskiego, angielskiego, szwedzkiego lub chińskiego powinni koniecznie odwiedzić adres (<http://www.abx.se/~m8501/spclock/>).

JBB



Magister na dwóch kołach

– Utożsamiają nas z bandziorami. Media stworzyły wizerunek tępych awanturników na motorach. Tymczasem wielu z nas ma wyższe wykształcenie – twierdzi Czarek ubrany w czarną skórzaną kurtkę. Właściciel trójkołowca. Od niedawna – magister historii...

Łowicz, Siedlce, Skierniewice, Elk. Mieszkają w różnych miastach, pracują w różnych zawodach. Łączy ich motocyklowa pasja. I ubiór: skóry, ciężkie buty, chusty na głowach lub szyjach. Wygodnie i nie przewieje. Całość uzupełniają znaczki z „zaliczonych” złotych, sygnety, czasem – tatuaże.

Tym razem było ich około stu. Spotkali się w ubiegły weekend w Supraślu, na uroczystym zakończeniu sezonu motocyklowego. Jego kulminacyjnym momentem była – eskortowana przez policję – uroczysta parada ulicami Białegostoku.

– Bardzo dużo jest zarówno oryginalnych, jak i przerobionych Junaków, sowieckich „boxerów”. Coraz więcej pojawia się drogiej „japończyków”. Są też Harleje –

Motorystyki i Techniki „Moto-Retro”, w pracach którego uczestniczą głównie ludzie 30-40-letni. Chcą więc założyć własny klub. Teraz tworzą 20-30-osobową grupę nieformalną. Z tego ci, którzy chcą coś robić, stanowią połowę.

Początki na baku

Wartość maszyn zależy od ich stanu. Motory rosyjskie i polskie Junaki kosztują od 3 do 3,5 tys. zł. Yamaha, Kawasaki, Suzuki i inne szybkie japończyki – od 3,5 tys. zł w górę. Wartość Hondy Shadow to 50 tys. zł.

Motocyklowa pasja zaczyna się... w dzieciństwie.

– Mój pierwszy motor? Motorynka. Tak. Normalnie – motorynka. Potem miałem dwa Junaki, Hondę, a teraz ten – Czarek wskazuje na trójkołowca z silnikiem volkswagena.

Na Harleja Sportstera 883 Grzegorz – na co dzień urzędnik państwowy – zbierał przez 15 lat. A zaczęło się...

– Tato był leśnikiem. Woził mamę na Jawie 250. Siostra między mamą a ojcem, a ja na baku.

Jego motor to – jak sam mówi – taka „amerykańska WSK”. Nie-duży jak na Harleja, z silnikiem o nietypowej pojemności 883 cm, stworzonej na potrzeby wyścigów.

– Wygląda ładnie, jak stoi sam – mówi właściciel. – Na złotych harleyowców ginie. Tam są już maszyny o pojemności 1200, 1300 cm i więcej. One dużo bardziej kuszą, ale mój motor to przecież ta sama marka. Dużo chyba nie tracę.

Chyba nie – nie licząc równowartości półtora malucha. Tyle bowiem trzeba było zapłacić za Harleja. Wcześniej była ETZ, radzieckie Urale.

– Kiedyś więcej się składało, mniej jeździło. Teraz chcę więcej pojeździć – kończy opowieść.

Choć z tym jeżdżeniem też bywa różnie. Zwłaszcza gdy zabraknie benzyny. Wtedy trzeba pchać 240-kilogramowy motor przez 3 kilometry. Tak było na imprezie w Giżycku.

Gry, muzyka i „pierdziawka”

Stałym punktem każdego większego spotkania fanów motocykli są konkursy, polegające np. na jak najwolniejszym przejechaniu wyzna-

zonego odcinka bez dotknięcia nogą ziemi czy pchania motoru na czas. Inny może polegać na dojechaniu na motorze do rozpiętego między dwoma punktami sznurka, wyjęciu z kieszeni spinacza i przypięciu go. Sznupek jest cienki, spinacz ma mały rozstaw i rzecz wcale nie jest tak prosta, jakby się wydawało.

Rozgrywanym na złotych grom towarzyszy muzyka – najczęściej blues i rock. Muzyczne gusta motocyklistów są jednak różne. Nie stronią od metalu, co widać na koszulkach niektórych z nich. Moto-Piknikowi towarzyszyły koncerty, m.in. zespołu The Fru.

Na imprezach rzadko widać dziewczyny, które przyjeżdżają na moto-



Najstarszymi motorami były „niezniszczalne” Harleje z lat 40-tych

rach same. Są jednak takowe, o czym świadczy „Złot Amazonek”, który odbywa się w Szklarskiej Porębie.

– Jesteśmy grupą ludzi, mających własne poglądy, zamiłowania, trzymającą się razem. W przeciwieństwie do innych subkultur, jesteśmy bardzo tolerancyjni i spokojni, o ile

ktoś nas nie zaczepia – twierdzi Czarek.

Istotę motocyklowego zajoba (tak można przetłumaczyć nazwę MOTORHEAD – jednego z ulubionych zespołów motocyklistów) próbuje wytłumaczyć inny uczestnik imprezy.

– Jedni wolą posiedzieć przy kieliszku, inni zmieniają samochody, a motor to ta chwila, kiedy człowiek wsiada i zapomina o wszystkim.

Chyba że...

– Gdy podczas parady słyszysz przed sobą gang silnika, to się przyjemnie jedzie. Ale jak słyszysz tzw. pierdziawkę, to już nie pięknie nie ma. Tak jak teraz: jadę, jadę i w końcu mówię do kumpla: czuję się, jakby mi ktoś ząb borował. I trzeba takiego wyprzedzić – twierdzi Grzegorz.

Rafał Malinowski
Sebastian Michałowski

FOT. TOMASZ
MARKOWSKI

REKLAMA



Na Moto Pikniku nie było ograniczeń. Zdarzało się więc, że skuter sąsiadował z podrasowaną bestią...

mówi Czarek Zuj, komandor zlotu. – Wpuszczamy wszystkich: i na Jawach, i na CZ-otkach. Nawet na motorynkach. Kto posiada motocykl, może wjechać. Nam to nie przeszkadza.

Najstarsze, przybyłe na imprezę jednoślady, to dwa Harleje z lat 40., odrestaurowane przez dwóch braci z Białegostoku.

Organizatorzy Moto-Pikniku działają pod patronatem białostockiego Stowarzyszenia Miłośników Starej



Wojskowe zastosowanie motorów znane jest nie od dziś. Na pierwszym planie charakterystyczna olstra na broń.



Motor to przyjemność z jazdy, zapomnienie. To także... miejsce wypoczynku!

Gaspol. Więcej czasu na relaks.



Ponad 6000 naszych klientów potwierdza, że gaz płynny w zbiornikach to:

WYGODA – nie wymaga obsługi, masz więcej czasu dla całej rodziny

UNIWERSALNOŚĆ – służy do gotowania, ogrzewania domu i podgrzewania wody

EKOLOGIA – przyjazne środowisku źródło energii

BEZPIECZEŃSTWO – instalacje zgodne ze światowymi standardami

Po prostu
zadzwoń!

0-800-20-192

bezpłatna infolinia

JESIENNA
PROMOCJA!



GASPOL

Dział Obsługi Klienta
tel. (0 22) 60 61 533, fax (0 22) 60 61 555
e-mail: info@gaspol.pl, www.gaspol.pl

My, Tatarska Jazda

Szli z nami dżigici poprzez wszystkie lata
Od granic Złotej Hordy do bram Nowogródka.
Szli zawsze, kiedy do bojów grała pobudka,
Za Polskę, co Tatara przyjęła za brata.

Antoni Bogusławski

JÓZEF KONOPACKI

Kto zna rodowód Polaków tatarskiego pochodzenia, ten zna dzieje ojczyzny. Oto dopełniła się 600. rocznica przyjęcia przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów Tatarów, wyznawców islamu, jako równoprawnych synów.

Należy podkreślić, że mariaż polsko-tatarski zrodził się z potrzeby serca dwu rycerskich narodów – bez przymusu, czy pisanych paktów. Logicznym więc procesem stały się więzy krwi polsko-tatarskiej już w XIV w., Tatarzy przyjęli język przybranej ojczyzny.

Minione Święto Żołnierza Polskiego, rocznica Cudu nad Wisłą oraz doświadczenia Września zmuszają do zadumy nad słowami mędrca, że losy żywych dyktują umarli. Dziś więc, w imieniu własnym i garści żyjących Tatarów-weteranów tamtych dni i lat, kornie chyląc czoło – składamy hołd tym, którzy polegli na polach chwały za wspólną ojczyznę.

Należy w tym miejscu wspomnieć o organizatorach tatarskich oddziałów w wojsku polskim. Innym słowem, chcę przełamać tę może niezamierzoną złą historię milczenia. Nie pozwólmy innym zapomnieć o naszym udziale w życiu wspólnej ojczyzny. Taki stan rzeczy usuwaj nas w niebyt. Cicho jest o nas od Grunwaldu, Wiednia, Insurekcji Kościuszkowskiej i Cudu nad Wisłą, a wszędzie byliśmy. Swego czasu światowa prasa podawała, że kardynałowi Glempowi w nabożeństwach na cmentarzu na Monte Cassino towarzyszyli prawosławny pop i żydowski rabin, dlaczego nie było tam polskiego imama? Przecież na otwarciu cmentarza na Monte Cassino gen. Władysław Anders powiedział dobitnie: „Spoczywają tu żołnierze polscy; obok katolików, prawosławni, ewangelicy, Żydzi i muzułmanie!”

Czyn Żołnierza Polskiego, który uwieńczył Cud nad Wisłą, jest największym spośród innych wielkich rocznic, nasz żołnierz zajmuje najpoczytniejsze miejsce. Żołnierz sierpniowy osiągnął postawiony mu cel militarny i polityczny. To żołnierz sierpniowy bagnetem wytyczył na mapie Europy, po wiekowej niewoli, granice należne jego ojczyźnie.

W tych dniach wiele było na ten temat przemówień, a ja pragnę zwrócić uwagę młodemu pokoleniu na inny aspekt tego święta narodowego w naszej wspólnej ojczyźnie, o którym na akademiach mowy nie było. Mianowicie... u schyłku 1918 r. na rozkaz Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, powstał z ochotniczego zaciągu Tatarski Pułk Ułanów im. Mustafy Achmatowicza (był on wcześniej dowódcą 7 Pułku Tatarskiej Jazdy). Zwyczajowo więc i Tatarski Pułk Ułanów często w skrócie, nazywano Tatarską Jazdą. Pułk walczył na wschodnim froncie poprzez słynną obronę Płocka.

Szła pogłoska, jakoby Tatarzy nie brali do niewoli „czerwonoarmistów”. Modne były polityczne kuplety, a jedna z takich „pripiewek” głosiła:

...Ech jabłyczko!
Kuda ty kotliszias!
Tatarom w rot popadłosz –
Ni worotiszias!...

Organizatorami Tatarskiego Pułku Ułanów byli Tatarzy – oficerowie WP: **Mahmed Maciej Bajraszewski** – płk, **Dawid Janowicz-Czajński** – mjr obaj ze Słonima oraz **Samuel Józefowicz** – mjr z Nowogródka, zwany ojcem polskiej broni pancernej.

W styczniu 1919 r. przystąpiono do organizacji Pułku Tatarskiego. Akcją werbunkową zajęli się Centralny Komitet Tatarski wspólnie z Komitetem Obrony Kresów Wschodnich. Centralny Komitet Tatarski wydał specjalną odezwę do ludności muzułmańskiej. Odezwa odwo-



Plk Mahmed Maciej Bajraszewski (1866-1941)

ływała się do przeszłości, przypominając udział Tatarów we wszystkich zmaganiach wojennych Rzeczypospolitej i o tolerancji, jaką cieszyli się w swojej drugiej ojczyźnie. Wzywano do wstępowania do odradzającego się pułku tatarskiego. Do akcji werbunkowej włączyli się sami Tatarzy, którzy w imieniu komitetu przeprowadzili ją w skupiskach tatarskich. Z wielkim poświęceniem brali w niej udział wspomniany wcześniej płk Maciej Bajraszewski, mjr Dawid Janowicz-Czajński i por. Konstanty Achmatow. Byli oficerowie armii rosyjskiej, będący od 1919 r. w wojsku polskim.

Akcję werbunkową do organizowanego pułku prowadzono początkowo w Białymstoku a później w Grodnie. Werbunek trwał także w głębi kraju, m.in. w Warszawie. Zachętą wstąpienia do pułku tatarskiego dla wielu Polaków były tradycje historyczne, jego „egzotyczna” nazwa i nieco inne umundurowanie. Początek akcji bojowej pułku tatarskiego

przypadł na pierwsze dni maja 1919 r., kiedy pod dowództwem płk. Eugeniusza Śląskiego objął on posterunek na linii demarkacyjnej z Niemcami na odcinku Drużkiewski – Nowy Dwór. Doszło wówczas do kilku potyczek z wycofującymi się oddziałami niemieckimi.

2 lipca 1919 roku żołnierze Jazdy Tatarskiej, taką początkowo pułk otrzymał nazwę, złożyli przysięgę, a pod koniec tego miesiąca wyruszyli na front. Jazda Tatarska składała się z trzech szwadronów jazdy, plutonu karabinów maszynowych i szwadronu

łączności. Pułk miał 12 oficerów oraz 478 podoficerów i szeregowych. Od września 1919 do kwietnia 1920 pułk tatarski w ramach 9 Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. Władysława Sikorskiego, brał udział w walkach na Polesiu.

Ponieważ Centralny Komitet Tatarski starał się, aby jak najwięcej żołnierzy w pułku było muzułmanami, dzięki decyzji Naczelnego Wodza przemianowano Jazdę Tatarską na Pułk Tatarski Ułanów im. Mustafy Achmatowicza. Dowództwo nad nim powierzono Tatarowi gen. **Aleksandrowi Romanowiczowi**. W połowie marca 1920 roku wzmocniono dodatkowym szwadronem i plutonem saperów i skierowano do niego żołnierzy – muzułmanów z obozu jenieckiego w Strzałkowie, przeważnie Kaukazyków, 6 oficerów i 226 szeregowych.

Wzmocnienie pułku Kaukazykami spowodowało, że połowa stanu osobowego pułku była muzułmanami. Rozkazem Józefa Piłsudskiego powołano VII Brygadę Jazdy w składzie 1 Pułk Szwoleżerów oraz Pułk Tatarski Ułanów im. Mustafy Achmatowicza. Dowódcą Brygady został gen. Romanowicz. Od 25 IV 1920 r. VII Brygada Jazdy uczestniczyła w walkach na Ukrainie, a 7 maja 1920 r. znalazła się wśród wojsk, które wkroczyły do Kijowa. Podczas kontrofensywy wojsk radzieckich pułk walczył w odwrocie, ponosząc duże straty pod Radomyślem i Starosielcami. 16 V 1920 r. Pułk Tatarski Ułanów przeznaczony został do Płocka. W dniach 18-19 sierpnia 1920 r. wziął udział w obronie miasta nie dopuszczając do jego zajęcia. W obronie Płocka szczególnie zasłużył się 3 Szwadron Pułku Tatarskiego Ułanów dowodzony przez por. Iskandera Achmatowicza.

Po przesunięciu się linii frontu pod koniec sierpnia wydano decyzję o rozformowaniu pułku. Ponad 100 ułanów wcielono do Zapasowego Szwadronu 13 Pułku Ułanów Wileńskich. Delegacja Komitetu Tatarskiego z prezesem Achmatowiczem na czele udała się do Naczelnego Wodza z prośbą o ponowne utworzenie tatarskiej jednostki wojskowej. Okazało się, iż w wyniku pewnego nieporozumienia rozwiązano Pułk Tatarski Ułanów im. Mustafy Achmatowicza. W wyniku tej

wizyty z reszty żołnierzy pułku stworzono Dywizjon Muzułmański pod dowództwem Kaukazyka płk. **Bahajedyna Emira Hassan Churszowa**. W listopadzie 1920 r. dywizjon liczył 400 żołnierzy. Po licznych reorganizacjach dywizjon został zredukowany do jednego szwadronu. W 1922 r. szwadron został wcielony do 10 Pułku Strzelców Konnych w Łańcucie. W czasie działań wojennych na innych odcinkach frontu walczył Samodzielny Szwadron Pułku Tatarskiego Ułanów im. Mustafy Achmatowicza, który nie zdołał na czas połączyć się z jednostką macierzystą. Swoją rolę w wojnie zakończył w Kobryniu 18 X 1920 r.

Pułk Tatarski Ułanów im. Mustafy przeszedł do historii wojskowości pod nazwą Jazdy Tatarskiej. Żołnierze tego pułku wyróżniali się od innych tym, iż na czapkach obok orła znajdował się półksiężyc i gwiazda. Ułani ci mieli swoją pieśń pułkową śpiewaną na melodii Pierwszej Brygady. Jej refren zaczynał się od słów:

My, Tatarska Jazda, półksiężyc i gwiazda,
Na stos złożyliśmy swój życia los,
na stos, na stos...

W wojnie 1919-1920 Tatarzy polscy walczyli w innych formacjach m.in. Pierwszą Baterią Artylerii Konnej dowodził **płk Leon Mirza Hózmian Sulkiewicz**, odznaczony po wojnie krzyżem Virtuti Militari, komendantem dworca kolejowego w Lublinie był **płk Bajraszewski**, który za sprawne przerzucenie dwóch dywizji piechoty z frontu południowego przez Naczelnego Wodza.

Organizatorzy Tatarskiego Pułku Ułanów po upadku Rzeczypospolitej w 1939 r. podzielili los oficerów Wojska Polskiego i tak: **mjr J. Czajński** był po pierwszej wojnie światowej wychowawcą w Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu, aresztowany przez bolszewików w 1939 r., zamordowany został przez NKWD, **płk Bajraszewski** aresztowany 10 lutego 1940 r., zesłany na Kołymę do łagru na karę 10 lat. W związku z tzw. amnestią został zwolniony i powrócił do rodzinnego Słonima. Siostra jego zabrała go z poniewierki do kraju. Do zdrowia nigdy już nie powrócił, niedługo spoczął na cmentarzu we Wrocławiu.

Mjr Samuel Józefowicz w dniu 17 IX 1939 r. w momencie wkroczenia wojsk radzieckich do miasta, popełnił samobójstwo. Należy wspomnieć o bohaterskim dowódcy Tatarskiego Pułku Ułanów **generale Aleksandrze Romanowiczu**, który w latach niepodległości był wybitnym społecznikiem zwłaszcza wśród ludności tatarskiej na Wileńszczyźnie. Zmarł w 1933 r. Generał Romanowicz, jak i **generał Maciej Sulkiewicz** byli synami Ziemi Nowogródzkiej. Generał Sulkiewicz był szefem sztabu carskiej armii, a w czasie bolszewickiego przewrotu był naczelnym wodzem armii azerbejdżańskiej. Ścisłe współpracował z polskim obozem niepodległościowym. Wydany przez koła gruzińsko-ormiańskie został rozstrzelany przez czerezwycząjkę.

Godzi się przypomnieć, że w momencie wybuchu II wojny światowej i napaści wojsk niemieckich na ziemię polską, w skład ówczesnego Wojska Polskiego obok innych formacji i pułków wchodził m.in. 13 Pułk Ułanów Wileńskich, a jeden z jego szwadronów był złożony z ułanów pochodzenia tatarskiego, nosząc nomenklaturą nazwę **Szwadronu Ułanów Tatarskich**. Należy podkreślić, że w 1939 r. był to jedyny specyficzny przypadek formalnego istnienia odmiennego narodowościowo oddziału zbrojnego w armii polskiej.

Spadkobiercy Czyngis-Chana

Tak zatytułowany jest artykuł Andrzeja Drozda we wznowionym po prawie 60-letniej przerwie dwumiesięczniku: „Życie Tatarskie”.

W Polsce mieszka około 5 tysięcy Tatarów. Rok temu upłynęło 600 lat od osiedlenia się ich w naszym kraju. – Tatarzy to, czy już Polacy? – pyta Andrzej Drozd w swoim artykule.

Odpowiedź nie jest prosta, ale ten, kto chce ją poznać, musi sięgnąć po najnowszy numer dwumiesięcznika. Właśnie w tym tygodniu „Życie Tatarskie” wróciło na polski rynek czasopism. Jest pismem Związku Tatarów Polskich, a wydają je podlaski i gdański oddział tej organizacji.

„Życie Tatarskie”, jako miesięcznik Wileńskiego Oddziału Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP ukazywało się w latach 1934-39. Przez cały ten okres redaktorem naczelnym był **Stefan Tuhan Mirza Baranowski**, publicysta i pisarz tatar-

sko-polski. Pod jego kierownictwem pismo integrowało środowisko tatarskie, rozwijało jego tożsamość i kulturę.

Dziś „Życie Tatarskie” pragnie kontynuować tę tradycję. Dlatego zachowuje ciągłość numeracji. Obecny numer jest więc siedemdziesiątym. Redaktorem naczelnym jest **Józef Jusuf Konopacki**, którego artykuł o tatarskich formacjach w wojsku polskim zamieszczamy na tej stronie.

– Wielki poeta Tatarów nadwołżańskich – napisała we wstępie dwumiesięcznika redakcja – **Gabduła Tukaj** pisał swego czasu: „...No, jeżeli ona (nacja tatarska) umarła, to należy wskrzesić nieboszczkę, szeleszcząc u jej węgłowia naszymi gazetami – zwitkami papieru.”

Może więc „Życie Tatarskie” będzie tym szelestem papieru wskrzeszającym nację tatarską, która, jak pisze dalej redakcja zostanie Rze-



czypospolitej „wierna do końca naszej wędrówki przez stępy historii.”

Pismo, dzięki pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki RP oraz Wojewody Białostockiego, ukazało się w nakładzie 600 egzemplarzy. Powinno być dostępne w sieci EMPIK i bibliotekach uniwersyteckich. Redakcja ma swoją siedzibę w Sokółce.

(kk)

Złoty styk

W chaszcach porastających dzisiaj pas ziemi niczyjej, kiedyś będzie wielka feta. W obecności „grubych ryb” z rządu, kamer telewizji, mikrofonów. Wtedy najlepsi spawacze w Europie połączą dwie rury – białoruską i polską. To wszystko może kilometr od Kondratek – małej miejscowości tuż przy wschodniej granicy Rzeczypospolitej...

RAFAŁ MALINOWSKI

Spawacze przodem

Oficjalnie termin przekazania białostockiego odcinka gazociągu, liczonego od Kondratek do Zambrowa 128 km, nastąpi w ostatnim dniu czerwca przyszłego roku. Pracownicy są bardziej sceptyczni – złoty spaw, czyli połączenie „nitki” białoruskiej z polską w Kondratkach – to kwestia mniej więcej roku. Więc chyba bardziej październik, niż czerwiec 1999.

– Położyliśmy jak dotąd około kilometra rury. Już jest w wykopie, „parę metrów” nawet zasypaliśmy – mówi Wojciech Zdrodowski, kierownik do spraw jakości. – Tempo prac będzie uwarunkowane czynnikami atmosferycznymi w ziemi. Technologia spawania wymaga bowiem wstrzymania prac spawalniczych przy

nego. Fachowcy – a tylko tacy tutaj pracują – są w stanie połączyć dzięki niej nawet do kilometra wielowarstwowych rur dziennie. To wymaga zespawania nawet 50 sztuk 18-metrowych rur w jedną całość. Maszyny – wielkie, samobieżne, gąsienicowe pojazdy – zostały sprowadzone z USA.

Hamulcowi

Prace wstrzymują przede wszystkim kłopoty z wejściem na niektóre działki. Wykonawcy mówią o eskalacji żądań właścicieli. Nie podają jednak konkretów, zasłaniając się stwierdzeniem, że to nie ich „działka”.

– To są uwarunkowania, na które jako wykonawcy nie mamy wpływu. To nas irytuje, a co dużo gorsze – zmusza do wstrzymywania prac – mówi jeden ze specjalistów. – Były umowy pomiędzy inwestorem, a właścicielami, ale część z nich wygasa. Trzeba je teraz odnawiać, renegować.

– Problemy z rolnikami nie są jednak tak ogromne, jak to przedstawia prasa, choć niewątpliwie przeszkadzają – poinformowała Danuta Tarkowska, przedstawicielka inwestora – Europolgazu z Warszawy.

Do 12 sierpnia tego roku z przeszło 4200 umów, jakie inwestor miał do podpisania w całej Polsce z właścicielami ziemi, 4100 zostało już podpisanych. W około 100 przypadkach, wobec sprzeciwu właścicieli, wydane zostały decyzje administracyjne. Połowa z nich została uchylona, a spośród nich 22 trafiły do sądu. Również do NSA Oddział Zamiejscowy w Białymstoku, gdzie zaskarżył decyzję Urzędu Rejonowego pewien mieszkaniec miejscowości Solniki w gminie Zabłudów.

Budowlany pejzaż

Rury izolowane na czarno można zobaczyć już za Michałowem. Niespełna 40 kilometrów na południowy wschód od Białegostoku. Leżą w polu – zdaje się – bezpiecznie, na podstawach z drewnianych bali. Wokół cicho, wręcz sennie. Żadnych robotników, maszyn. W niektórych miejscach obok rur piętrzą się betonowe, półkoliste obramowania. Posłużą jako obciążniki i zarazem zabezpieczenia

rury w miejscach kłopotliwych – bagienkach czy rzeczках.

W przejściach przez drogi i linie kolejowe główna rura o średnicy 1,4 metra jest „opakowana” w jeszcze większą rurę, oddzieloną od tej zasadniczej tzw. plastikowym jeżem, który pozwala zachować jednolitą odległość pomiędzy obiema rurami. Zewnętrzna ma chronić gazociąg przed uszkodzeniem, przenosić drgania itp.



90-tonowe „boczniki” przy pracy

Im bliżej granicy, tym ruch większy. Widać „ramiona” tzw. dźwigów „boczników” mogących unieść w górę nawet do 80-90 ton ładunku. Kręcą się robotnicy, na drodze rządzą kierowcy ciężarówek. Rura układana jest na głębokości około 3 metrów.

– Zasada jest taka, że w każdym punkcie gazociągu ma być półtora metra ziemi do zasypiania, nad rurą na terenach rolnych. Na terenach leśnych grubość przykrycia może być mniejsza i wynosi minimum metr ziemi nad rurą – mówi Jan Gawron, zastępca kierownika budowy.

Gazociąg układany jest lub będzie z możliwie najdłuższych odcinków rur. Przed włożeniem do ziemi,

styki są sprawdzane radiologicznie izotopami i ultradźwiękami. Potem się je izoluje i jeszcze raz całość sprawdza i wkłada do ziemi.

– Jednorazowo możemy zainstalować nawet 2,5-kilometrowy odcinek – mówi kierownik ds. jakości. – To się po prostu „gnie” jak nitka. Tylko odpowiednio dużych rozmiarów – dorzuca zastępca kierownika budowy.

Najpierw „boczniki” podjeżdżają pod rurę leżącą na podkładach. Podnoszą ją i dziewięć dźwigów pełznąc równocześnie, na specjalnych rolkach przesuwają wielką rurę. Potem ją opuszczają do rowu. Ta, niemal dostosowuje się do trasy wykopu.

Eurogaz

Docelowo pierwszą rurą gazociągu Jamał-Europa Zachodnia tłoczonych będzie – być może już w 2000 roku – do 35 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W związku z tym będzie zbudowanych 5 tłoczni gazu. Pierwsze dwie – w Kondratkach na granicy polsko-białoruskiej i we Włocławku są już w budowie. W planach jest także powiększenie gazociągu o drugą nitkę, jakieś 20 metrów obok pierwszej, z równoczesnym zwiększeniem przepustowości do 65 miliardów mśc. w 2010 roku.

REKLAMA



Sprawdzanie styków wielkiej rury

temperaturze poniżej minus 10 stopni.

– Mamy pospawane mniej więcej 1/5 długości gazociągu, tj. około 25 km rury. Z tym, że akurat spawanie naszej „czołówki liniowej” idzie bardzo sprawnie. Jesteśmy koło Juszkowego Grodu – mówi Jan Gawron zastępca kierownika budowy.

Tempo prac „podkręca” nowatorska technologia spawania automatycz-



Tak wygląda gazociąg już po zasypianiu, zewnętrzna rura widoczna na zdjęciu ma chronić rurę zasadniczą

Wysokiej jakości olej dla Twojego silnika, a delikatna czekolada gratis dla Ciebie.



Każdy, kto kupi czterolitrową butelkę dowolnego oleju silnikowego STATOIL, dostanie dużą czekoladę Milka.



Każdy, kto kupi litrową butelkę dowolnego oleju silnikowego STATOIL, dostanie małą czekoladę Milka.



Promocja tylko na stacjach Statoil od 21.09 do 18.10

Białystok, ul. Słonecznikowa 2, tel. (085) 546 836
Białystok, Al. Jana Pawła II 56, tel. (085) 651 23 13
Łomża, Al. Legionów 58, tel. (086) 18 35 34
Suwałki, ul. Reja 2, tel. (087) 672 039

STATOIL
wszystko co trzeba

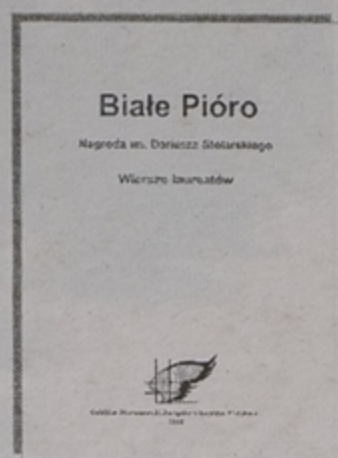
OD DESKI DO DESKI

BIAŁE PIÓRO

Tytułem tej książki poetyckiej jest nazwa nagrody literackiej. Białe Pióro – nagrodę imienia Dariusza Stolarskiego, poety i działacza politycznego z Płocka przyznaje od pięciu lat – w postaci białego wiecznego pióra – ojciec Dariusza, Piotr Stolarski. Od pięciu lat patron nagrody nie żyje: został zamordowany w nie wyjaśnionych dotąd okolicznościach, mówi o tym we wstępie Bohdan Urbankowski oraz zamieszczony, zamiast posłowania, przedrukowany za Tygodnikiem „Solidarność” i „Biuletynem Literackim” Warszawskiego oddziału ZLP, artykuł Mariusza A. Wieczorkowskiego.

Dariusz Stolarski był nie tylko jednym z najaktywniejszych działaczy Konfederacji Polski Niepodległej, za co w swoim czasie siedział w więzieniu. Był także człowiekiem kochającym życie i sztukę. Pracował przez pewien okres w plockim teatrze, pisał krótkie wiersze-motyły i pragnął, aby KPN ufundowała nagrodę literacką, w której „wartości artystyczne byłyby warunkiem koniecznym, lecz nie wystarczającym”. Jak cytuje we wstępie do książki przyjaciel Stolarskiego, Bohdan Urbankowski, „...Darek... poezję przyrównywał do „opakowania, w którym twórca w atrakcyjnej formie przekazuje wartości... jeszcze wyższe – etyczne, patriotyczne, metafizyczne”.

Pełny tytuł książki mówi o jej wartości: „Białe Pióro. Nagroda im. Dariusza Stolarskiego. Wiersze laureatów”.



Zestawów poetyckich jest pięć. Ich autorzy w kolejności to Romuald Mieczkowski z Wilna, Jerzy Tomaszewicz z Sopotu, Bohdan Urbankowski z Warszawy, Tadeusz Płużański z Warszawy i Wiesław Szymański z Białegostoku. Każda poetycka prezentacja poprzedzona jest notą biograficzną o autorze, a zamknięta rozmową z nim (prowadziła ją Marta Berowska, Waldemar Smaszcz i Bohdan Urbankowski).

Akcent białostocki w „Białym Piórze” to poezja Szymańskiego (wiersze głównie z jego tomu „Podróż na wschód” i rozmowa z nim Waldemara Smaszcza: o „podarowanym Wilnie” i własnej, poety, wizji kresowości, której horyzonty rozszerzyły się aż po Syberię. O samych wierszach, tego i innych autorów, nie piszę – do wierszy odsyłam. (kon)

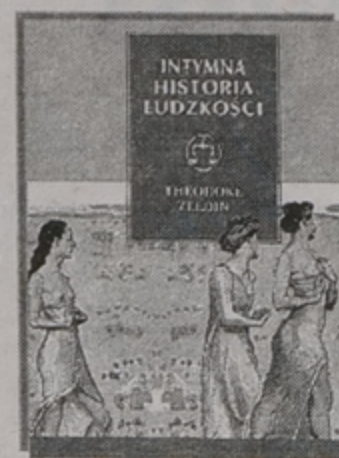
„Białe Pióro. Nagroda im. Dariusza Stolarskiego. Wiersze laureatów”. Oddział Warszawski Związku Literatów Polskich, Warszawa 1998.

INTYMNE HISTORIE

Po wielu interesujących pozycjach w pięknej edytorsko Serii z Wagą (m. in. „Cudowne i pożyteczne” Bettelheima, „Historia epidemii” Ruffie i Sourmiera, czy „Anatomia uczuć” Cyrulnika) wydawnictwo W. A. B. oddało do rąk czytelników nie mniej interesującą „Intymną historię ludzkości” Theodore’a Zeldina. Ten angielski historyk, uznawany za jednego z najbardziej błyskotliwych, jest autorem kilkunastu historyi Francji, wykłada w Oxfordzie, jest także laureatem Wolfson Prize i członkiem Akademii Europejskiej.

„Intymna historia ludzkości” to opowieść o naturze związków międzyludzkich na przestrzeni naszych dziejów. Pisząc ją Zeldin sięga do tematów, których historycy zwykle unikają przedstawiając wyłącznie fakty. Tu zaś znajdujemy rozważania o samotności, miłości, lęku, nadziei, o potrzebie szacunku, władzy, o seksie.

Przygotowując materiały do książki autor przeprowadził wiele rozmów z kobietami mieszkającymi w różnych częściach świata, reprezentującymi różne zawody, poglądy, wykształcenie i różną sytuację rodzinną i społeczną. Każdy rozdział „Intymnej historii...” rozpoczyna się od nakreślenia szerokiego portretu jednej konkretnej, żyjącej osoby, uwikłanej w zależności współczesnego świata. Raz jest to pięćdziesięcioletnia służąca Juliette, raz trzydziestokilkuletnia burmistrz Strasburga Catherine Trautmann, innym razem kilkunastoletnia przywódczyni uczniowskiego protestu w Lyonie Mandarine Martinon. Każdy z tych portretów dla Zeldina jest pretekstem do ukazania ludzkich dziejów, ale w sposób zupełnie odmienny niż ten, do którego przywykliśmy na lekcjach historii.



W jednym z rozdziałów poznajemy Patricię i Florence, które choć uważają swoje życie za dość udane, nie potrafią zupełnie poradzić sobie w kontaktach z mężczyznami. Nie udaje im się określić, czego od nich pragną, nie potrafią znaleźć rozwiązania swoich problemów w tym względzie. Historie tych dwóch kobiet wykorzystuje Zeldin do rozważań na temat tego „jak w ciągu wieków zmienia się pożądanie odczuwane przez mężczyzn w stosunku do kobiet i... do innych mężczyzn”. Przykład Alicji, kobiety, która otrzymała nieganne wychowanie i doskonale wykształcenie, wykladała na wyższej uczelni, a odnalazła się w roli szefa kuchni własnej restauracji, która stała się jej „teatrem codziennie zaskakującym klientów”, rozpoczyna rozdział zatytułowany „Dlaczego istnieje większy postęp w gotowaniu, niż w życiu seksualnym?” Każda część książki, rozpoczyna się zwyczajnie, ale prowadzi do niezwyklej skojarzeń i wniosków. Zeldin z niezwykłą swobodą prowadzi czytelnika przez czasy, wieki, epoki, kraje, społeczeństwa, plemiona, pokazując, jak wiele mamy z nimi wspólnego. Często więcej niż odważylibyśmy się sądzić.

Dla autora „Intymnej historii...” ludzkość „to rodzina, której członkowie tak naprawdę jeszcze się nie spotkali. W spotkaniu zaś ludzi, ciał, myśli, emocji i działań” dostrzega „początek większości zmian”. A więc początek intymnej historii ludzkości... (tm)

Theodore Zeldin, „Intymna historia ludzkości”, przeł. Bożena Stokłosa, W. A. B., seria z Wagą, Warszawa 1998, s. 526.

NOWOŚCI
NADESŁANE

Marta Tikkanen, „Sprawy intymne”, przeł. Ewa Maria Gislen, Wyd. Twój Styl, Warszawa 1998, s. 279.

Kolejna książka wybitnej pisarki skandynawskiej, autorki słynnej „Sagi o miłości stulecia”. „Sprawy intymne” to historia dwóch miłości na trzy głosy: tajemniczej Cecili i ojca Anny Ci oraz Anny Ci, opisującej swoją własną historię. Te przeplatające się relacje opowiadają o pragnieniu miłości, o tym, jak jest nieosiągalna i jak istnieje pomimo wszystko, o tej prawie niezauważalnej nitce, która łączy samotność z bliskością.

Gerald G. Jampolsky, Diane V. Cirincione, „Miłość. Jak tworzyć pozytywne związki”, przeł. W. A. Zawadzki, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 340.

Książka pokazuje, jak osiągnąć wewnętrzny spokój i dobre samopoczucie, jak przebaczyć sobie i innym, jak przezwyciężać wszelkie przeszkody. Według niego taką nieograniczoną moc ma miłość: uzdrawia chore lub zagrożone rozpadem związki, lecz dolegliwości fizyczne, przywraca szczęście.

Zofia Kozłowska, „Zupy na każdą pogodę”, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 224.

Przepisy zamieszczone w książce są częścią bogatej kolekcji autorstwa zebranej podczas licznych podróży po świecie oraz poszukiwań w starych książkach kucharskich, a także zebranych od doświadczonych gospodyń, w których rodzinach przekazywano je z pokolenia na pokolenie.

Gillian C. L. Lachelin, „Poronienia”, przeł. Agnieszka Kurczuk-Powolny, Prószyński i S-ka, seria „Medycyna Fakty”, Warszawa 1998, s. 100.

Książka napisana z myślą o kobietach, które przeszły jedno lub więcej poronień oraz o ich partnerach. Autorka omawia wiele zagadnień związanych z tematem, m. in. przyczyny, rozpoznawanie zagrożenia i metody leczenia. W przygotowaniu „Choroba nowotworowa” i „Padaczka”.

Alexander Lake, „Zabójcy w Afryce”, przeł. Paweł Ciapak, Prószyński i S-ka, seria „Obieżyświat”, Warszawa 1998, s. 206.

Książka przybliży czasy, kiedy Afryka była rajem dla myśliwych. Jest skarbnicą wiadomości o obyczajach dzikich zwierząt i o sposobach na udane safari. Pouczająca lektura również dla tych, którzy zdecydowanie wolą zwierzęta żywe niż martwe.

Dawna Markowa, Anne Powell, „Twoje dziecko jest inteligentne. Jak poznać i rozwijać jego umysł”, przeł. Marta Lewandowska, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 182.

Książka przeznaczona dla rodziców i nauczycieli. Autorki próbują zmienić głęboko zakorzenione fałszywe myślenie o zdolnościach dzieci i ich umiejętnościach uczenia się. Uważają, że każde dziecko jest inteligentne. Trzeba tylko odkryć, co je interesuje.

Rosemary Nicol, „Bezsensowność. Jak zasnąć bez proszków”, przeł. Monika Zielińska, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 110.

Autorka wyjaśnia przyczyny zaburzeń snu i podpowiada, jak można sobie z tym poradzić. Ponadto udziela wskazówek, jak radzić z hałasem, co jeść i pić, by dobrze spać i jak się relaksować.

Janusz Tazbir, „W pogoni za Europą”, Sic!, seria „Stanowiska/Interpretacje”, Warszawa 1998, s. 293.

Kolejna książka autora nagrodzonej wyróżnieniem Nagrody Ikar 1997 „Polska na zakrętach dziejów”. Janusz Tazbir mający w dorobku wiele książek o historii i kulturze Polskiej XVI i XVII wieku, stworzył w nich własny styl pisanie o przeszłości z perspektywy współczesnego człowieka, w którym ogromna erudycja służy błyskotliwej, wartkiej narracji. (tm)

WIDEO

Kolekcjoner

(thriller)

Chociaż „Kolekcjoner” Gary’ego Fledera jest kolejnym filmem o seryjnym, psychopatycznym mordercy, oglądając go ma się wrażenie, że obcuje się z dziełem świeżym i oryginalnym. Film ten charakteryzuje się intrygującą fabułą i jak na dreszczowiec przystało jest w nim wiele scen mogących mrozić krew w żyłach. Mocną stroną tego widowiska jest również gra aktorów. Morgana Freemana nie trzeba chyba nikomu przedstawiać, ale warto zwrócić uwagę na młodą, zdolną i bardzo ładną Ashley Judd, która świetnie zagrała jedną z ofiar psychopaty.

Doktor Alex Cross (Freeman) jest policyjnym psychologiem, a do tego autorem bestsellerowych kryminałów. Jego praca bywa niebezpieczna i nerwowa. Jednak dopiero kiedy porwana zostaje siostrzenica Crossa, emocje i bezpieczeństwo doktora będą wystawione na naprawdę wielką próbę. Siostrzenica zaginęła w Karolinie, więc doktor udaje się tam jak najszybciej i nawiązuje współpracę z miejscową policją. Okazuje się, że sprawą zainteresowana jest również FBI, a krewna doktora to jedna z wielu porwanych młodych kobiet. Porwania jednak się nie kończą. Następną ofiarą jest lekarka Kate McTiernan (Judd). Jej

jednak udaje się uciec od psychopaty nazywającego siebie Casanovą. Kate właśnie doprowadzi do przełomu w śledztwie, ale zanim Casanova zostanie schwytany, widz przeżyje wiele zaskakujących scen, które na długo zapadną w pamięć. (mm)

„Kolekcjoner” (Kiss The Girls); reż. G. Fleder; wyst.: M. Freeman, A. Judd, C. Elwes i in.; USA 1997; 107 min. Od lat 18.

Poszukiwany

(sensacyjny)

„Poszukiwany” to udany i opatrzone przewrotną pointą thriller polityczny w stylu „Trzech dni Kondora”, do którego dodano widowiskowość i dynamikę współczesnego kina sensacyjnego. Bardzo dobre role zagraли w tym filmie Ken Ivory Wayans oraz Jon Voight.

Podczas wojny w Zatoce Perskiej sierżant piechoty morskiej, snajper James Dunn (Wayans) słusznie odmawia

wykonania rozkazu i w obronie własnej zabija swego przełożonego, za co skazany zostaje na karę śmierci. Podczas transportu na miejsce egzekucji niespodziewanie zostaje odbity i wcielony do tajemniczego oddziału wyborowych strzelców o nazwie „Czarne Owce”. Dowodzi nim pułkownik Grant Casey (Voight). Pierwszym zadaniem Dunna będzie udział w zabójstwie znanego przemysłowca, nielegalnie handlującego biotechnologiami z krajami trzeciego świata. Akcja ma być przeprowadzona podczas pewnej uroczystości. Ktoś jednak strzela o ułamek sekundy wcześniej i zabija osobę towarzyszącą przemysłowcowi, a jest nią pani prezydentowa. Zaangażowane zostają nadzwyczajne środki w celu ujęcia zabójcy. Dunn bardzo szybko orientuje się, że przypadła mu rola ofiarnego kozła... „Poszukiwany” (Most Wanted); reż. David Glenn Hogan; wyst.: K. I. Wayans, J. Voight, Jill Hennessy, Paul Sorvino, Robert Culp; USA 1997, 99 min. Od lat 15.

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
BANK PAŃSTWOWY

zakupi działkę o powierzchni 15 - 20 ha
z dostępem do jeziora na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich
z przeznaczeniem na Ośrodek Wypoczynkowy

Oferty z podaniem lokalizacji i zwięzłym opisem nieruchomości
oraz ceną prosimy składać

w Sekretariacie Departamentu Infrastruktury i Administracji

Ogólnej Banku PKO bp, pok. 09-69,
Warszawa, ul. Puławska 15, tel. 521-73-93.

REKLAMA

KONKURS

Dziś pierwsze pytanie w październikowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesiącu. Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Video Art-Film, mieszcząca się w Białymstoku przy ul. Akademickiej 26A.

1. Freeman zagrał w wielu znakomitych filmach, sądząc, że nie będą mieli Państwo problemów z wymienieniem dwóch tytułów z udziałem tego aktora (bez omawianego dzisiaj). (mm)



Jordański Wąchock

Może wydawać się to nieprawdopodobne, ale Jordania też ma swój Wąchock. Nazywa się Tafile. O niej to i jej mieszkańcach przewodnicy opowiadają turystom anegdoty.

Do Tafile nie trafiłby pewnie żaden turysta, gdyby ta miejscina, a właściwie beduińska osada, nie leżała na starodawnej Królewskiej Drodze, gdyby tędy nie jechało się do wspaniałej kamiennej Petry, do miast pełnych zabytków. Ale i tak w Tafile mało kto się zatrzymuje, a zwraca się na nią uwagę chyba tylko ze względu na opowiadane anegdoty.

Na trzydziestym kilometrze głównej szosy, wiodącej ze stolicy Jordanii, Ammanu, na południe, leży Madaba. Miasto znane już w czasach biblijnych: tu wojska Dawida pokonały Ammonitów i Moabitów, dziś słynne z odkopanych tu wspaniałych mozaik, zwłaszcza tzw. Mapy Palestyny. To właśnie w Madacie zaczyna się Droga Królewska (King's Highway), stary karawanowy szlak.

W VI wieku naszej ery Madaba była znaczącym miastem, siedzibą biskupa i centrum sztuki mozaikarskiej. W VIII wieku nawiedziło ją trzęsienie ziemi. Jednak właśnie dzięki temu mozaiki, zasypane gruzami, przetrwały do naszych czasów. W kościele św. Jerzego odkopano tzw. Mapę Palestyny: zorientowana jest ona na wschód i przedstawiona z takiego punktu widzenia, jaki miał Mojżesz z Góry Nebo.

Inna słynna mozaika odkryta została w ruinach kościoła Apostołów. Nazywa się ją Mozaiką Thalassa (morska). W okrągłym medalionie przedstawiona jest bogini mórz, otoczona różnymi roślinami i zwierzętami. Charakterystyczną cechą szkoły z Madaby jest plastyczne przedstawianie ludzi i zwierząt, w czym widać wpływ sztuki greckiej.

Skąd wzięła się nazwa „Droga Królewska” dla handlowego szlaku – nie wiadomo. Od tysiącleci walczyły o nią różne królestwa, gdyż miała dla nich i gospodarcze, i strategiczne znaczenie. Dzięki łagodnemu klimatowi, w dolinach przy drodze już w młodszej epoce kamienia powstawały pierwsze osiedla i zaczęto uprawiać ziemię. Potem szlak przedłu-

żano przez pustynię, coraz dalej na wschód, gdzie stałe występowało zagrożenie łupieżczych plemion koczowniczych.

W XII wieku na Drogę Królewską przybyli krzyżowcy. Zdobyli Karak, którego położenie pozwalało na panowanie nad południową częścią Morza Martwego i wschodnim szlakiem pustynnym. O miasto to walczyli wcześniej Moabici, Asyryjczycy, Nabatejczycy, Żydzi, Grecy, Rzymianie, Bizantyńczycy i arabscy Omijadzi. Od VIII wieku zaczęło coraz bardziej tracić na znaczeniu. Dopiero krzyżowcy przywrócili mu dawną świetność.

W 1142 roku zaczęli rozbudowę zamku w Karak. Wkrótce stał się on twierdzą uchodzącą za nie do zdobycia; podczas oblężenia sygnałami ogniowymi można było stąd ściągnąć pomoc nawet z Jerozolimy. Krzyżowcy zagrażali karawanom muzułmańskim, Saladyn, założyciel dynastii Ajjubidów, począwszy od słynnej bitwy w roku 1170, wielokrotnie usiłował zamek zdobyć.

Udało mu się to dopiero w osiemnaście lat później, gdy pokonał całą armię chrześcijańską. Brat Saladyna, Adil, rozbudował twierdzę o pałac i basztę. Jego mameluccy następcy dalej umacniali mury obronne.



Beduin z wielbłądem na turystycznym szlaku

Kolejny na Drodze Królewskiej zamek krzyżowców, drugi co do znaczenia w Jordanii, ale w złym stanie zachowania, znajduje się 120 kilometrów dalej, w Shobak. Wcześniej jednak na trasie mija się pustynną beduińską osadę Tafile. Niewielki meczet z minaretem, potężny słup energetyczny, kilkadziesiąt lepiarek w kolorze pustyni, wyschnięte koryto rzeki napelniającej się wodą tylko w porze deszczowej – to wszystko co można o tej osadzie powiedzieć, w której stałe siedziby założyli posiadacze stad wielbłądów i owiec.

Anegdota o Tafile nie zawsze są zrozumiałe dla cudzoziemców. Nawet te z komentarzem. Na ogół jednak wiadomo, o co chodzi. Oto próbka: Tafileńczyk znalazł banknot o nominalie jednego dinara. Myślał, że to dowód osobisty króla i odbył dłu-

gą drogę, aby odnieść zgubę do pałacu. W podzięcie otrzymał od władcy dwadzieścia dinarów. Tafileńczyk bardzo się cieszył, że król ofiarował mu swój paszport.

Gwoli wyjaśnienia trzeba dodać, że dinary to waluta jordańska, a na każdym banknocie widnieje podobizna króla Husajna II, miłościwie panującego od roku 1952. Kolejna anegdota nie wymaga już komentarzy:

Tafileńczyk chciał pojechać autobusem do Ammanu razem ze swoim osłem. Opłata za człowieka wynosiła jeden dinar, za zwierzę – pół dinara. Pasażer uparł się, że może zapłacić za obydwoch tylko dinara. Na co zdenerwowany kierowca odrzekł, iż w autobusie nie ma miejsca dla dwóch osłów.

Tekst i fot.
Anieli Łabanow



Na starych handlowych szlakach buduje się całkiem nowe karawanseraje: nie dla kupców lecz turystów



Przydrożne warsztaty tkackie to jednocześnie sklepiki oferujące turystom dywany i kilimy

Kłątwa jest nieodwracalna

Wydawało się, że jest szansa na odwrócenie losu najbardziej prześladowanego pisarza końca XX wieku, ofiarę fanatyzmu i nietolerancji. Tak się wydawało jeszcze w zeszłym tygodniu...

Rushdi wyszedł nawet na spacer. Pierwszy raz od prawie dziesięciu lat przespacerował się ulicą. Jednak prawdopodobnie ta pierwsza przechadzka będzie ostatnią – bo kłątwa jest nieodwracalna...

Wszystko układało się dobrze. Rząd W. Brytanii zaakceptował ustne zapewnienia irańskiego ministra spraw zagranicznych Kamala Charaziego, że „Teheran nie zamierza wyrządzić szkody kontrowersyjnemu autorowi „Szatańskich wersów” Salmanowi Rushdie, ani nie będzie pomagał innym w realizacji takiego celu”.

Szef brytyjskiego MSZ Robin Cook, po spotkaniu z Charazimem w Nowym Jorku, oświadczył w imieniu rządu, że przyjmuje do wiadomości fakt, iż „Szatańskie Wersy” obraziły muzułmanów w Iranie i innych państwach, nie aprobuje ich treści, choć nie kwestionuje prawa pisarza do swobody wyrazu. Iran i W. Brytania uznają też potrzebę współpracy dla zapobieżenia – jak to określono – „konfliktowi cywilizacji”.

Całe to oświadczenie Cooka skonsultowano z Rushdim w przededniu spotkania w Nowym Jorku. Miało być sukcesem pisarza. Okazało się sukcesem polityków i biznesmenów, gdyż jego następstwem będzie podniesienie brytyjsko-irańskich stosunków dyplomatycznych do szczytów am-

basadorów, a także normalizacja stosunków Iranu z Unią Europejską. Brytyjskie firmy będą mogły obecnie inwestować w Iranie i handlować z tym krajem. Czyli Rushdi został sprzedany za pieniądze. Można będzie zarabiać na handlu z Iranem, a poza tym nie trzeba już będzie wydawać olbrzymich sum na jego całodobową ochronę.

Tymczasem okazało się, że wyrok jest nieodwracalny.

Kłatwę (tzw. fatwę) na Salmana Rushdiego nałożył w 1989 roku najwyższy wówczas duchowny Iranu ajatollah Chomeini, który uznał „Szatańskie Wersy” za publikację bluźnierczą wobec islamu.

Rushdi odmówił wycofania książki z druku. Za jego głowę Iran wyznaczył wysoką nagrodę. Fatwa, zgodnie z muzułmańską doktryną, może być odwołana tylko przez tego, kto ją nałożył, co po śmierci Chomeiniego nie jest już możliwe...

Brytyjcy podatnicy zaoszczędzą obecnie około miliona funtów rocznie – tyle bowiem kosztowała całodobowa ochrona Rushdiego przed groźbą zamachu na jego życie. Ale lepiej, żeby pisarz poszukiwał sobie innych obrońców...

Zaraz bowiem odezwał się konserwatywny dziennik irański „Risalaat”, który stwierdził, że zawarte między Londynem i Teheranem porozumienie w sprawie Salmana Rushdiego „niczego nie zmienia” i pisarz „w końcu zostanie ukarany”.

– To porozumienie niczego nie zmienia, a fatwa pozostaje w mocy, tak jak w chwili, kiedy ogłosił ją imam Chomeini – podkre-

śliła gazeta. Dodatkowo dziennik przypomniał, że „wyrok śmierci” odnosi się także do wydawców „Szatańskich wersów”.

Że nie są to czcze pogroźki, przekonał się w 1991 roku japoński tłumacz tej książki, który został zaszytyłotowany na śmierć. Włoski tłumacz odniósł rany, zaatakowany przez nożownika. W 1993 roku dokonano zamachu na norweskiego wydawcę książki, który – ranny trzema pociskami z pistoletu – mimo wszystko przeżył.

Porozumienie brytyjsko-irańskie wywołało takie zamieszanie w świecie islamu, że irańskie ministerstwo spraw zagranicznych zmuszone było potwierdzić, że islamska kłątwa, rzucona na indyjskiego pisarza Salmana Rushdiego przez ajatollaha Chomeiniego jest „nieodwracalna”. Tym samym jakby zaprzeczyło wydanemu kilka dni wcześniej oświadczeniu własnego ministra spraw zagranicznych. Głos zabrał rzecznik MSZ w Teheranie, Mahmud Mohammadi i oświadczył, że kłątwa nakazująca muzułmanom zabicie Rushdiego jest „nadal aktualna”. Oskarżył jednocześnie pisarza o „zachowywanie bluźnierczej postawy”, podsycającej nienawiść muzułmanów do niego.

Sprawa Rushdiego zakończyła się więc niczym. Jeśli rząd brytyjski nie znajdzie kolejnych milionów na jego ochronę, islamieści dopadną pisarza... Zdaje się, że przekonane jest o tym British Airways, które w dalszym ciągu nie będzie wpuszczać pisarza na pokłady swoich samolotów... W obawie przed zamachem. (kk)



Salman Rushdie korzysta z pierwszego od lat spaceru. Niestety może już więcej nie mieć takiej możliwości

Jestem jak jeź

Z Dorotą Segdą rozmawia
Andrzej Leśniewski

Wywiad przeprowadzamy w Teatrze Narodowym w trakcie prze-
rwy w spektaklu pt. „Król Lir”.

—Gra pani w tym spektaklu córkę króla, Regan. Czy repertuar szekspirowski należy do Pani ulubionych?

To trudne pytanie. Nie zagrałam zbyt wielu ról szekspirowskich, przede wszystkim nie zagrałam tych, które chciałam zagrać. Szekspir, to z całą pewnością autor, którego gra się całym sobą. Mówi się, że Mroźka gra się od pasa w górę, Gombrowicza od pasa w dół, natomiast Szekspira gra się od czubka głowy do małego palca i ja to bardzo lubię.

To jest pierwsza rola, w której miałam możliwość zagrać jedną z heroin szekspirowskich, bo jednak do tej pory grałam role tych dobrych postaci, a Regan jest najokrutniejszą córką króla Lira i właśnie teraz, kiedy z panem rozmawiam, jestem świeżo po wydłubaniu oczu Glostrowi.

Na stałe jest Pani jednym z filarów Teatru Starego w Krakowie. Podobno dyrektorzy teatrów warszawskich od jakiegoś czasu kuszą Panią, żeby przeszła na stałe do Warszawy, a Pani konsekwentnie odmawia, dlaczego?

Po pierwsze dlatego, że jestem krakowianką z krwi i kości. Kocham to miasto i kiedy gdzieś wyjeżdżam, to właściwie o niczym innym nie myślę, tylko żeby pojechać na rowerze do rynku i wypić sobie piwo pod Adasiem. Ja tam się naprawdę bardzo dobrze czuję.

Po drugie, Starego Teatru nie da się porównać z żadnym innym. Spędziłam w nim tak fantastyczne lata, że nie potrzebowałam się przenosić nigdzie indziej. Oczywiście było to z wielką niekorzyścią dla mnie w filmie, może zarabiałabym więcej pieniędzy i może znałoby mnie więcej ludzi. Zauważyłam jednak, iż to, że jestem aktorką krakowską, wprowadza w rys mojej postaci jakiś watek tajemniczości.

Czy wie Pani dla kogo Pani gra, czy zna Pani swoją publiczność?

Zawsze jest to bardzo nieoczekiwane, dlatego że np. kiedy grałam błogosławioną siostrę Faustynę, to pisały do mnie nastolatki, zakonnice, starsi ludzie, nawet spoza granic Polski. Kiedy zagrałam w filmie „Tato”, to jakieś szalone małolatki zaczęły pytać się mnie na ulicy, jak mi się pracowało z Bogusiem Lindą. W teatrze gram już dziesięć lat, miałam już dwadzieścia poważnych premier, ale ludzie potrafią mnie się pytać o jakieś tak nieistotne rzeczy. Kiedyś miałam taki niewielki epizod — zagrałam w reklamie kosmetyków dla niemowląt Johnson&Johnson, to było jeszcze w czasach, kiedy nie było reklam na polskim rynku, a ja wystąpiłam z małym, ślicznym dzidziusiem. Pewnego razu, gdy wybrałam się nad morze, to mimo że miałam już wtedy w swoim repertuarze Ofelię i Sonię w „Zbrodni i karze” i wiele przedstawień w Wajdy, na plaży w Mielnie mówiono o mnie: O, to jest ta pani, która reklamuje kosmetyki. Tak więc pana pytanie: dla kogo gram, zależy od tego, co gram. W Krakowie gram przede wszystkim dla mojej krakowskiej publiczności, która jest fantastyczna, a kiedy gram w filmie, to wtedy oglądają się za mną chłopcy na ulicach i to też jest bardzo miłe.

Za swoje role teatralne i filmowe otrzymała Pani wiele nagród oraz uznanie w Polsce i za granicą. Dlaczego Pani tak rzadko pojawia się w filmie? Czy Pani nie lubi filmu?

Bardzo lubię film, a z drugiej strony to prawda, że nie chcę grać w filmie wszystkiego. Przez ostatnie lata tak naprawdę nie było zbyt wielu interesujących ról dla kobiet. Marzę o tym, żeby grać w filmach wspaniałych, pięknych. Moim marzeniem jest zagrać w pięknym filmie o miłości.

W filmie „Tato” zagrała Pani matkę chorą na cyklofrenię. W jaki sposób przygotowała się Pani do tej roli, bo np. Krystyna Janda, która kiedyś zagrała kobietę chorą na schizofrenię, dość dużo czasu spędziła z lekarzami psychiatrami, była w szpitalu psychiatrycznym, oglądała filmy itd.?

Ja również rozmawiałam z bardzo poważnym psychiatrą dowiadując się, czy ta postać jest bardzo prawdopodobna. W dużej mierze oparłam to na swojej wyobraźni, bo realia polskiego filmu są takie, że grając Faustynę, czyli zakonnice, nie mogę przez pół roku przebywać w klasztorze, a wiem, że tak pisano. O tym, że mam zagrać w tym filmie, dowiedziałam się chyba tydzień przed zdjęciami, nie za bardzo wiedziałam, kto to jest Faustyna.

Chyba nie była Pani do końca przekonana do tej roli, prawda?

Bałam się. Propozycja zagrania w tym filmie pojawiła się w momencie, kiedy miałam robić film z Machulskim, który miał być takim fajerwerkiem, a aktora jednak czasem kuszą takie rzeczy, które obejrzy na pewno bardzo dużo ludzi. Natomiast film „Faustyna” i jego późniejszy sukces był dla wielu zaskoczeniem. Nie wiadomo było, co wyjdzie z filmu o jakiejś tam dobrej osobie, która mówi tekstami z dzienniczka samej właśnie Faustyny. Moja dygresja może wydać się duża, ale z przyjemnością przed zagraniem Faustyny posiedziałabym w klasztorze, a grając psychopatkę obserwowałabym chorych psychicznie, ale realia są troszeczkę inne. Powiem szczerze, że również finansowe, bo kiedy bym wyłączyła się na pół roku i poszła do klasztoru, to po prostu nie miałabym z czego żyć.

Z Teatrem Starym zwiedziła Pani pół świata. Podobno w Japonii została Pani bardzo miło przyjęta i zaakceptowana?

Tak. W Japonii przeżyliśmy wielką, niezapomnianą przygodę. Miałam nawet wywiad w Playboyu japońskim (zdjęcia były tylko portretowe). Do polskiego Playboya, prawdę mówiąc, proponuje mi się już od dawna zdjęcia nieportretowe.

I dlaczego się Pani nie zgadza?

Myślałam nad tym i moja ostateczna decyzja jest negatywna. To się wiąże z takim poczuciem, że ja robię coś ważniejszego niż fotografowanie się w negliżu, aczkolwiek występy tego typu mam za sobą, ponieważ grałam w operetce Gombrowicza Albertynkę, a Albertynka występuje w operetce Gombrowicza na golasa. To była cudowna rola, którą zagrałam, więc to nie znaczy, że mam w sobie jakąś pruderię, żeby się nigdy i za żadne skarby nie pokazywać w ten sposób.

Podobno jest Pani chorobliwie nieśmiała, a scena jest doskonałym lekiem na tę przypadłość?

Nie wiem, czy jestem chorobliwie nieśmiała, bo pewnie będąc chorobliwie nieśmiałą nie zostałabym aktorką. Jednak faktycznie, czasem moje zachowanie na ulicy, kiedy mnie ktoś poznaje, jest niepokojące, bo ja właściwie się tylko cały czas zakrywam i nie lubię przeróżnych wystąpień bankietowo-festiwalowych.

Niektórzy aktorzy uważają, że jednak trzeba bywać.

Może dlatego ja wciąż mieszkam w Krakowie. Tam wszystko przebiega jakoś naturalnie.



Podobno każdy widzi Panią inaczej, raz drapieżną, silną, bezkompromisową, a raz naiwną, marzycielską. Jeśli to prawda, to skąd się biorą takie skrajności w Pani charakterze?

Zadał mi pan skomplikowane pytanie, ponieważ myślałam sobie, że to, że ludzie mnie tak widzą, dowodzi drzemających we mnie różnych możliwości aktorskich. Nie myślałam nigdy, że to wiąże się z cechami mojego charakteru, ale może faktycznie coś w tym jest. Rzeczywiście, jestem osobą popadającą w skrajne stany emocjonalne, ale na pewno nie mam w sobie tyle agresji, co np. kobieta, którą zagrałam w filmie „Tato”, albo przed chwilą Regan. Nie wywijam nożem, ani nie wydłubuję nikomu oczu i właśnie granie takich stanów jest dla mnie nieprawdopodobnie trudne, ponieważ człowiek musi się dogrzebywać do naprawdę ciemnych stron swojej natury, bo czymś przeciwieństwem jest zagrać.

Czy jest Pani kobietą bardzo niezależną?

Jestem bardzo niezależną kobietą. Oczywiście, lubię być słaba i kochana i to jest dla mnie najważniejsze, ale mam bardzo zjeżony charakter, jestem niesłychanie samodzielna i nie lubię nikomu niczego zawdzięczać.

Czy zalicza się Pani do osób szczerze obdarzonych przez los?

Zawsze sobie mówię, że tak. Często powtarzam, że mam szczęście w życiu i to mi bardzo pomaga. Tyle mi się fantastycznych rzeczy zdarzyło, tyle ról zagrałam, tyle zobaczyłam krajów, jestem z mężczyzną mojego życia. Podobno urodziłam się w czepku i lubię mieć takie samopoczucie.

Pani mężczyzną życia jest pan Radwan — były dyrektor Teatru Starego, kompozytor. Czy sprawy zawodowe i prywatne dość często przeplatają się ze sobą u Państwa w domu?

Przyznam, że pana pytanie bardzo mnie zaskoczyło, ponieważ po raz pierwszy w życiu dziennikarz w

pytaniu wymienił nazwisko mojego partnera. Skąd pan o tym wie?

Siłą rzeczy, kiedy dwoje artystów ze sobą czasem pracuje, mieszka ze sobą, to często teatr w naszym domu się pojawia, aczkolwiek nie rozmawiamy tylko o teatrze. Zapewniłam pana.

Czy zjawisko zazdrości jest Pani obce, czy nie?

Nie mogę powiedzieć, że jestem pozbawiona tego uczucia, ale tłumaczę to sobie tak: mam ascendent w Skorpionie i to gwiazdy taką mnie czynią. Natomiast, oczywiście, raczej się nie zdarza, żebym w jakikolwiek sposób tę zazdrość wykorzystywała. Może ona mnie czasami podpałi trochę, ale to chyba nie jest coś chorobliwego.

Za co można Panią lubić?

Nie obrażam się. Faktycznie, to jest chyba moja największa zaleta, że nawet kiedy się z kimś pokłóć i rzucić w niego czymś, to natychmiast mu wybaczam i zmuszam do tego mojego przeciwnika. Kłótnia wydaje się dla mnie stanem niepokojącym i niegodnym.

Jest Pani osobą, która ustępuje?

Nie. Zbieram takie małe języki, których mam już bardzo dużą kolekcję. Tak się to kiedyś stało i teraz wszyscy mi je przynoszą, więc muszę

zbierać. Moja mama twierdzi, że to nie przypadek, bo ja jestem dokładnie taka, jak te wszystkie moje małe zwierzątka. Kiedy coś jest nie po mojej myśli, to natychmiast reaguję postawieniem kółców.

Jakie jest Pani podejście do finansów?

Oczywiście bardzo lubię je posiadać. Natomiast jestem do nich kompletnie nie przywiązana w ten sposób, że je wydaję tak, jak chcę. Przeciekają mi przez palce, aczkolwiek zmobilizowałam się kiedyś, żeby sobie wybudować mieszkanie w Krakowie, więc wszystko mi nie przecieka. Jestem bardzo rozrzutna i jeśli mam na coś ochotę, to sobie to kupuję. Rzadko są to jakieś drogie ciuchy, ale jeżeli mam ochotę kupić sobie dobre wino, to zawsze to robię. Kiedy wyjeżdżam za granicę, to też zawsze szaleję i nie myślę o tym.

Czy Pani jest domatorką?

Jestem taką domatorką, która jak nie jest w domu, to cały czas myśli, jak się w nim znaleźć. Poza tym, w Krakowie jest tak, że ludzie lubią gdzieś wyjść i z kimś się spotkać, chociaż na chwilę. Ostatnio jeżdżę na rowerze i sprawia mi to straszną przyjemność. Od roku mam własny dom, taki, jaki chciałam mieć, czyli pewne miejsce na świecie, w którym jestem bardzo szczęśliwa i uwielbiam w nim być i gotować.

Co w nim jest takiego wyjątkowego?

Po pierwsze jest miłość, a po drugie jest w pięknym miejscu. Przez okno widzę całe Błonia Krakowskie i Kopiec Kościuszki, a z daleka Wieżę Mariacką i Wawel. Sama go wybudowałam, więc mam z tego powodu wielką satysfakcję. Kiedy się samemu coś zbuduje, czego bardzo się pragnęło, to bardziej się to kocha. Czegóż jeszcze potrzeba?

Czy myśli Pani o urodzeniu dziecka?

To jest moje największe marzenie.

Jak najchętniej spędza Pani wolny czas?

Latem uwielbiam hodować kwiaty. Uwielbiam podróżować i przeżywać jakieś szalone przygody. Nie zbieram znaczków, nie palę papierosów, natomiast piję alkohol w rozsądnych ilościach.

Jakie ma Pani bliższe i dalsze plany filmowe?

Byłam na festiwalu w Międzyzdrojach, gdzie odcisnęłam swoją dłoń w chodniku, czyli potraktowano mnie jako gwiazdę, ale nie mam na biurku dwudziestu scenariuszy, bo właściwie nikt ich nie ma w Polsce. Na pewno żadna aktorka. Jest trochę gorczy w moich słowach, dlatego że kiedy by się temu przyjrzeć z boku, to właściwie najlepsze lata, kiedy czuję, że jest we mnie niesłychany potencjał, gdzieś mi „filmowo” umyka. Ale cóż, ostatnio w filmach polskich grają piosenkarki i modelki, zresztą te role, które one grają, raczej mnie nie nęca.

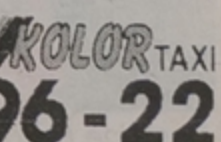
Na jesieni mam zagrać w nowym filmie w reżyserii Stuhra na podstawie niedawno odnalezionego scenariusza, który napisał Krzysztof Kieślowski w latach 70. i naprawdę bardzo się z tego cieszę.

PATRONAT PRASOWY - GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jerzy Kryszak
i Ryszard Rynkowski

w Białymstoku
9 październik, godz. 18.30
Hala KS Włókniarz

Bilety do nabycia: sklep Tango, ul. Lipowa 45
Informacja: 744 06 99, 0602 61 38 63



Rezerwat hybrydków

Od turystów można usłyszeć, iż otoczony jeziorami półwysp kojarzy im się z filmowym Parkiem Jurajskim. Zobaczyć tu bowiem jeszcze dzieła natury, których gdzie indziej od lat próżno szukać. Oraz takie, w stworzeniu których Boga musiał wyręczyć człowiek. Bliższe prawdy będzie chyba jednak nazwanie Popielnia żywym bankiem genów.

MACIEJ SULIMA

Stacja Badawcza Rolnictwa Ekologicznego i Hodowli Zachowawczej Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Popielnie, położona jest w unikalnym środowisku naturalnym. Półwysp z trzech stron otaczają jeziora: Śniardwy, Beldany, Mikołajskie i Warnołty. By się do niej dostać, należy przejechać przez las doświadczalny, będący m.in. rezerwatem konika polskiego oraz skrywający wśród drzew unikalne torfowiska oraz zarastające jeziora dystroficzne. Cyfry ten współtworzą także użytki rolne, co przesądza o niespotykanym charakterze tej oazy środowiskowej.

Na początku był konik

Wszystko zaczęło się ponad 40 lat temu, kiedy do Popielni, niewielkiej osady powstałej w XVIII wieku, sprowadzono koniki polskie i utworzono placówkę naukową PAN. Po II wojnie światowej zwierząt tych prawie w ogóle w Polsce już nie było.



Niewielkie koniki nie boją się ludzi i śmiało do nich podchodzą, licząc na jakąś słodką przekąskę



Dostojne basowe odgłosy słychać już dobre kilkadziesiąt metrów od ich zagród

Twórcą Stacji Badawczej – prof. Mieczysław Czaja – chciał uratować przed wyginieciem te cechy pierwotne konia, których nośnikiem był potomek dzikiego tarpana, konik polski. Pierwsze konie trafiły tutaj z Białowiesi oraz z Niemiec. Obecnie na powierzchni 1600 ha żyje ich 35 sztuk. Przejżdżając przez rezerwat trzeba cały czas uważać, by nagle nie pojawiły się tuż przed samochodem. Niewielkie koniki nie boją się ludzi i śmiało do nich podchodzą, licząc na jakąś słodką przekąskę.

Bóbr ocalony

Drugim zwierzęciem, które zawdzięcza swoje ocalenie stacji w Popielnie jest bóbr. Po wojnie zwierzęta te doszczętnie wyginęły. To tu powstała pierwsza ferma bobra w Polsce.

Aktywna ochrona bobra udala nam się, można powiedzieć, nadspodziewanie dobrze – mówi prof. Maciej Żurkowski, kierownik stacji. – Dziś mamy już na Suwalszczyźnie prawdziwy stan krytyczny, spowodowany ich nadmiarem. Żyje tu 4-5 tys. sztuk, czyli ponad połowa całej populacji występującej w naszym kraju. Bobry zaczynają robić poważne szkody. Budują tamy, przez które zalewane są pola, lasy i łąki oraz wycinają drzewa.

Wojewoda suwalski uznał, że skoro stacja odpowiada za rozmnożenie bobra, to niech teraz wymyśli jak przeciwdziałać jego ekspansji. Przy współpracy z warszawską SGGW w Popielnie stworzono specjalny program zagospodarowania populacji bobrów na Suwalszczyźnie, którego sfinansowania podjął się komitet badań naukowych. Ustalono z jakich siedlisk bobry mają zostać odłowione lub odstrzelone. Program, który ruszy jeszcze w tym roku, zakłada zmniejszenie populacji o ok. 50 proc.

W specjalnym budynku na terenie ośrodka żyje 16 bobrów. Wszystkie są od urodzenia wychowywane przez człowieka. Nasz przewodnik nie bez trudu przydzielił z ciemnego pomieszczenia najpierw zaspanego Kubę o brązowej sierści, a następnie jego czarnowłosą partnerkę. Ważące ok. 30 kg bobry wołały jednak od naszego głośnika drzemkę w swoim małym mieszkanku.

Bobry bardzo trudno odchować. Trzeba go ciągle kąpać. On by tylko siedział w wannie – uświadomił nas profesor.

Czerwone na wymarcu

Trzecie zwierzę, którego hodowlą zajęli się pra-

cownicy stacji, było bydlę czerwone polskie. Jeszcze 30 lat temu zwierzę to stanowiło 80 proc. bydła znajdującego się w gospodarstwach Suwalszczyzny i Białostoczczyzny. Nie wytrzymało jednak konkurencji z bardziej mlecznym bydlęciem czarno-białym. Dziś praktycznie bydlę czerwone w ogóle nie ma w Polsce. Jednym z niewielu miejsc, w których można je jeszcze spotkać, jest Popielno, gdzie prowadzi się hodowlę zachowawczą tego bydła, w ramach krajowego programu utrzymania zasobów genetycznych zwierząt gospodarskich. Stacją można śmiało określić mianem żywego banku genów.

Ze złą opinią rolników o wydajności tych zwierząt nie zgadza się kierownik stacji:

– Przy umierytym żywieniu i pielęgnacji tego bydła, otrzymujemy ok. 3,5 tys. litra mleka od krowy rocznie. Daj Boże taką średnią od wszystkich krow na Białostoczczyźnie!

Tajemnica sukcesu tkwi, zdaniem profesora, w odpowiednim traktowaniu krowy:

– Musi być czysta, zadbaną, ładnie wyglądać. Zwierzęta również potrzebują komfortu życia. Dzięki niemu mają spokój oraz nie są zestresowane. Komfort zwierząt ma bezpośredni związek z ich produktywnością. Krowa nie może leżeć w ciemnej oborze, grzęznąć w oborniku. Wówczas na duże ilości mleka nie ma co liczyć.

Cud genetyki

Popielni zasłynęło z krzyżowania bydła domowego z zubrem. W taki sposób powstały zubronie. Była to jedyna ciekawostka, która z punktu widzenia gospodarczego nie ma żadnego znaczenia. Wprawdzie mięso było chude, jednak jego przystość znikome. Ponadto zubronie okazały się wyjątkowo agresywne i definitywnie zaprzestano ich hodowli. Obecnie w Popielnie można podziwiać inny cud genetyki, zwany tu pieszczołtliwie „hybrydkiem”. Jest on krzyżówką bydła domowego (25 proc. krwi), zuba (25 proc.) i amerykańskiego bizona (50 proc.). Piękne, dostojnie zujące strawę zwierzę, w zasadzie od zuba różni się jedynie kolorem. Hybrydek jest czarny jak smoła i sprawia wrażenie potulnego niezbyt baranek. Wydułaczem jego „cichych” natury może być pewna ułomność. To wspaniałe zwierzę jest niepełne i ciągotek do płci przeciwnej najwyraźniej nie odzyska...

Jeleniowate

Stacja posiada także doświadczalną fermę jeleniowatych. Od lat prowadzi się tu badania nad fizjologią i ich zachowaniem. Naukowcy badają m.in. fenomen cyklicznego zrzućcia i nakładania przez samca 5-8 kg poroża w zależności od miesiąca. Do dziś nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje.

Co do niebywale płodności jeleni hodowanych na farmie należącej do stacji badawczej, nie może być żadnej wątpliwości. Dostojne basowe odgłosy słychać już dobre kilkadziesiąt metrów od ich zagród. Wspaniale samce ostrą na nasz widok swoje poroża o drewniane belki. Bliższe sąsiadujących samce nie pozwalają im usiedzieć na miejscu



„Hybrydek” – 25 proc. krwi bydła domowego, 25 proc. zuba i 50 proc. amerykańskiego bizona



Bobry bardzo trudno odchować. Trzeba go ciągle kąpać. On by tylko siedział w wannie.

ani przez chwilę. O konsekwencjach nienasyceń jelenia możemy przekonać się zwiedzając muzeum, mieszczące się w zabytkowym spichlerzu z poł. XIX wieku. Wśród unikalnych w skali światowej kolekcji poroża, możemy znaleźć także te należące do jelenia, którego nie spełniona miłość do uroczej sąsiadki doprowadziła do śmierci w siłę wieku. Biedakowi nie wytrzymało serce.

Z jeleniami sąsiadują lanie. Głowę jednej z nich oplata skórzany kanatar. Do tego kanataru przywiązują się sznurki i w taki sposób zwierzę jest wyprowadzane na spacer po stacji. Wszystko to po to, by nie odzwyczaiło się od obecności człowieka.

Drzewo nie krzyczy

Od 93 roku ośrodek naukowy w Popielnie jest już samodzielną Stacją Badawczą Rolnictwa Ekologicznego i Hodowli Zachowawczej Zwierząt PAN. Pojawiały się też nowe zadania. Stacja zajęła się badaniami lasu oraz doświadczeniami z zakresu rolnictwa proekologicznego. W pierwszym przypadku naukowców zajmuje problem synantropizacji ekosystemów leśnych, tj. zmian, jakie dokonują się pod wpływem działania człowieka.

Najbardziej agresywną działalnością synantropizacyjną człowieka jest turystyka, bezpośrednio przekładająca się na dewastację i zaśmiecanie lasu. Trzeba tym ludziom wbić jakoś do świadomości, że las jest tak czułym siedliskiem na wszelkie nieprawidłowości, że wprost trudno w to uwierzyć. Oni myślą, że można wciąć sobie monodram na drzewie,

bo ono nie krzyczy, więc nie czuje. A to przecież nieprawda – twierdzi profesor Żurkowski.

Stacja prowadzi badania dotyczące zadrzewień przyjeznych, gdyż to właśnie brzozy zbiorników wodnych są najbardziej narażone na obecność turystów. Naukowcy zamierzają zagospodarować swój las w ten sposób, by stworzyć naturalne zabezpieczenie wodo- i wiatrochronne, jak również barierę przed turystami. Porządkowana temu akcja zalesiania i zakrzaczania na terenie stacji już się rozpoczęła. Takie sadzonki można z daleka rozpoznać po niebieskich futerałach, które stwarzają im odpowiednie warunki mikroklimatyczne, a jednocześnie chronią przed podgrzaniem przez zwierzęta.

W Popielnie prowadzone są także badania użytków zielonych, pod kątem szkód będących wynikiem nawożenia oraz stosowania przez rolników środków ochrony roślin. Zanieczyszczenia te wpływają do zbiorników wodnych i przyspieszają proces obumierania jezior. Naturalną barierą biologiczną dla spływających wód mogą być właśnie zadrzewienia i zakrzaczanie. Stacja utrzymuje kontakty z ośrodkami upowszechniania wiedzy rolniczej.

Przejeżdża do nas masa rolników, głównie z woj. białostockiego i łomżyńskiego, ale także np. z Nowego Targu – mówi profesor Żurkowski. – Korzyści dla nich z takiej wizyty są duże. Mogą zobaczyć np., jak przy niskich dawkach nawożenia osiągnąć duże plony, jak pielęgnować użytki zielone oraz jakie korzyści może przynieść propagowany przez nas program zadrzewień i zakrzaczania.



Przedstawiamy także korzyści z hodowli bydła czerwonego. Generalnie wiedza ekologiczna rolników jest niewielka i sporo się tu mogą nauczyć.

O przyrodzie w przyrodzie

Osobnym rozdziałem działalności stacji jest edukacja przyrodnicza. Zapotrzebowanie na tę formę działalności jest bardzo duże. Rokrocznie do Popielni przyjeżdża ok. 7,5 tys. dzieci ze szkół z woj. suwalskiego, białostockiego, łomżyńskiego i olsztyńskiego. W najbliższym czasie powinna ruszyć „zielona szkoła”, w której wykładowcami będą miejscowi naukowcy.

Przy pomocy wydziałów biologii z Uniwersytetu w Białymstoku i olsztyńskiego ART, jesteśmy w stanie stworzyć tu także studium, kształcące nauczycieli z biologii, w związku z nowym programem nauczania. O przyrodzie, powinno się bowiem nauczać właśnie wśród tej przyrody – stwierdził kierownik stacji.

A w przerwach między wykładami, na uczniowi i nauczycieli czeka mnóstwo atrakcji, m.in. żaglowki oraz jazda na konikach polskich.

Kontakt z unikalną naturą półwyspu na którym położone jest Popielno, może mieć zbawienny wpływ na psychikę dzieci. W zeszłym roku stacja PAN przyjęła dwa turnusy po 50 dzieci wiejskich w wieku 3-16 lat, z terenów najbardziej dotkniętych powodzią. Mali mieszkańcy Opolszczyzny przyjechali tylko w tym, co mieli na sobie. Dziesięć instytucji PAN zrzucało się, by można było kupić im najpotrzebniejsze rzeczy oraz pokryć koszty pobytu. Dzieci opuszczały Mazury ze łzami w oczach...

W połowie października na zajęciach „zielonej szkoły” przyjeżdżają młodzież z trudnościami rozwojowymi ze Śląska. Pracownicy ośrodka uważają, iż bezpośredni kontakt z naturą, wyrwanie się ze zurbanizowanego środowiska oraz hipoterapia, mogą skutecznie odblokować te dzieci, mające różne zahamowania i trudności adaptacyjne.

Ten jeden z najpiękniejszych zakątków w naszym kraju licznie odwiedzają spragnieni cudów natury turyści. Najwięcej pieniędzy, które zasilały skromny budżet stacji, zostawiają ubrojeni w aparaty fotograficzne Niemcy. Od turystów można usłyszeć, iż otoczony jeziorami półwysp kojarzy im się z filmowym Parkiem Jurajskim, gdyż można tu jeszcze zobaczyć rzeczy, których gdzie indziej nie ma już od wieków.

Fot. A. Kardasz

PLUTON

Cd. ze str. 1.

Ten właśnie „wyrasta” na niepiśanego przywódcę plutonu. Wszedł z dużym bagażem doświadczeń i umiejętności, zdobył autorytet wśród kolegów i niewykluczone, że w przyszłości pokieruje plutonem.

Wśród lotników sytuacja kadrowa wygląda nieco inaczej. Część pilotów to byli lotnicy wojskowi, część trafiła do straży granicznej z cywila. Wcześniej uprawniający do pilotowania piloci aeroklubów czy firm agrolotniczych. Po dodatkowym przeszkoleniu dotyczącym specyfiki lotów przygranicznych, zasiedli za sterami śmigłowców i ostatnio – samolotów patrolowych.

Nie ulega wątpliwości, że służba w plutonie specjalnym jest raczej dla ludzi młodych, takich, którzy szukają ciekawej pracy. Właśnie ta atrakcyjność pracy w jednostce specjalnej była głównym magnesem przyciągającym chętnych. Zarobki bowiem nie odbiegają od normy obowiązującej w szeregach straży granicznej.

Po pierwszym egzaminie sprawnościowym i strzeleckim funkcjonariusze plutonu przeszli rutynowe szkolenie przy ochronie granicy.

Takie szkolenie nie różni się niczym od tego, co przechodzą wszyscy funkcjonariusze straży granicznej – wyjaśnia kapitan Jacek Dederko, koordynator plutonu specjalnego – chodzi w nim o zapoznanie się ze specyfiką służby na granicy, odmiennością takiej pracy od służby w innych formacjach.

Dopiero po poznaniu pracy pogranicznika pluton specjalny przechodzi szkolenie specjalistyczne i przygotowuje do sytuacji szczególnych. Efekty tego szkolenia mogli poznać dziennikarze podczas pokazów. Kilku funkcjonariuszy zaprezentowało wchodzenie do budynku przez okno i wychodzenie z „rannym”



Kapral Jerzy Matula w kabinie patrolowej Wilgi 2000. W straży granicznej jest od 2 miesięcy. Ogółem wylatał 2600 godzin...



Bliskie wtargnięcie do pomieszczenia zakończyło się ujęciem „przestępcy”

– wykorzystując techniki wspinaczkowe, zjeżdżając na linach. Można było zobaczyć pokaz walk wschodnich i technik obezwładniających, gdy przeciwnik jest uzbrojony. Najbardziej widowiskowe były akcje wykorzystujące taktikę specjalną – wchodzenie do pomieszczeń i ujęcie niebezpiecznych przestępców oraz zatrzymywanie po pościgu samochodowym. Sprawnie, przeprowadzone w błyskawicznym tempie akcje mówiły same za siebie.

– W większości są wszechstronni, choć już kształtują się specjalności; w plutonie są pirotechnicy, chemicy, sanitariusze, przewodnicy psów – dodaje kpt. Dederko.

Jacek Dederko nie ukrywa, że lubi swoją pracę. Zanim został koordynatorem plutonu specjalnego, próbował coś robić na szkoleniach ze służbą kandydacką. Zaliczył kurs w USA dotyczący zasad szkolenia pododdziału specjalnego. Jest zdania, że zanim zacznie się szkolenie specjalistyczne, konieczne jest zapoznanie z warunkami pracy na granicy, przy szlabanie, na granicy zielonej. Dwa ostatnie miesiące szkolenia pluton spędził właśnie w terenie. Tam, gdzie można poznać trud pracy pogranicznika.

Jestem pełen szacunku dla pracy funkcjonariuszy w terenie – mówi kpt. Dederko.

Dlatego też każdy z plutonu musiał poznać je na początku. Wielogodzinne codzienne patrolowanie granicy. Leczenie bez ruchu 3 godziny w chaszczach. Nie każdy sobie zdaje sprawę z tego, że spektakularne i widowiskowe akcje to tylko część pracy, może najbardziej atrakcyjną, ale sporadyczną. Najczęściej jest to mozolne wykonywanie obowiązków, jak w pracy funkcjonariuszy strażnic. Pluton od czasu do czasu bierze udział w działaniach prewencyjnych. Przy szlabaniu obok „zwykłego funkcjonariusza” staje uzbrojony i zamaskowany człowiek z pododdziału albo ubrany w normalny mundur funkcjonariusza straży granicznej, „specjalista” staje przy szlabaniu do kontroli dokumentów... Kiedyś Jacek Dederko miał problem, gdy nagle okazało się, że trzeba zmontować grupę i ruszać do akcji na granicy. Szukał wśród funkcjonariuszy tych, którzy mogą wykazać się najlepszą sprawnością. Ale też nie był pewien, czy któryś wytrzyma leczenie bez ruchu przez dłuższy czas w gęstym pasie przygranicznym. Teraz nie ma takiego problemu.



Można i tak wejść do budynku, a nawet zabrać stamtąd rannego

Nie tylko na reżysersowanych pokazach wykazał swoje umiejętności pluton specjalny. Dwukrotnie brał udział w akcjach wydziału dochodzeniowo-śledczego Komendy Głównej Straży Granicznej przeprowadzonych w województwie warszawskim. Akcje polegały na zatrzymaniu nielegalnych imigrantów.

Na granicy największe szanse na wyłapanie osób nielegalnie przekraczających granicę mają oczywiście lotnicy. Z powietrza widać lepiej, a co najważniejsze dalej. Śmigłowce ma wręcz możliwość „wiszenia” nad przestępcami i przesuwania się wraz z nimi, nie mówiąc już o naprowadzaniu patroli naziemnych drogą radiową.

Naszym faworytem jest oczywiście PZL Sokół. Jest o klasę lepszy od Kani, ale też 3 razy droższy – twierdzi ppor. Lubezyński.

O skuteczności działań czysto lotniczych może świadczyć fakt, że od czasu, gdy rozpoczęło się patrolowanie granicy z powietrza, zupełnie ustały przeloty nie zidentyfikowanych samolotów z Litwy i Białorusi. Lotnicy odkryli też wiele grup nielegalnych imigrantów, na szereg innych naprowadzili patroli naziemnych.

Ostatnio – w czwartek rano – funkcjonariusze z plutonu specjalnego brali udział w akcji zatrzymania nielegalnej grupy na granicy z Litwą. Ślady przekroczenia granicy przez grupę znaleziono o świcie. W powietrzu był śmigłowiec Kania. Akcję przeprowadzono połączonymi siłami plutonu, Wydziału Lotniczego i innych funkcjonariuszy straży granicznej. Ostatecznie zatrzymano 8 nielegalnych imigrantów i kuriera – Polaka.

Agnieszka Zero
Rafał Malinowski
Fot. T. Markowski

MODA

Bez nakazów

Tej jesieni nareszcie mamy pełną swobodę. Projektanci mody przestali być dyktatorami, a stali się kreatorami. Są wprawdzie główne trendy w modzie, ale nie ma już nakazów stylów. Każdy może więc ubierać się w to, co lubi i co uważa za stosowne, a i tak będzie na tzw. topie. Tylko jeden warunek... Należy przestrzegać pewnej lansowanej przez projektantów kolorystyki.

W tym sezonie jesienno-zimowym dominuje kolor szary i to we wszystkich odcieniach: od popielatego, przez gołębi, aż po wszelkie srebrości. Ciągłe jeszcze są też modne, tak jak i poprzedniej jesieni, czekoladowe brzozy, głębokie zielenie i oliwki oraz przygaszone fiole i burgundy. Równie bogaty jest wybór wzorów na tkaninach. Dominują, co prawda, wzory imitujące szare lub brązowe skórki wężowe, ale na topie są też wszelkie paski, kratki i asymetryczne linie na ubraniach.

Podobna swoboda panuje też w kroju. Tej jesieni coś dla siebie znajdują zarówno kobiety lubiące ascetyczny styl, jak i romantyczki. Bluzek, swetrów i sukienek nie ozdabiamy już jednak żadnymi

falbankami, patkami ani wymyślnymi guzikami. Proponowanym przez kreatorów mody dodatkiem jest otulające dekolt i mankiety futerko. Ale jeżeli przyzwyczajona do obwieszania się ozdobami eleganka nie może sobie tej jesieni tego odpuścić – dopuszczalny jest zamotany wokół szyi sznur perel – niekoniecznie prawdziwych.

DONA



HOROSKOP

WAGA 24 IX-23 X

Nie dodać, nie ująć. Nawet temperatura zmieni się na Twoją korzyść. Zostaną wynagrodzone wcześniejsze starania i z pełnym zrozumieniem podejdziesz do wysiłków Byka. Spora szansa na zbudowanie pomyślnego związku z kimś spod znaku Bliźniąt. Równie optymistycznie w sprawach finansowych. Zastanowisz się dwa razy, zanim pokusisz się o jakiś jednoznaczny osąd.

SKORPION 24 X-22 XI

Przede wszystkim nie zabraknie zyceliwego wsparcia. Machniesz ręką na czyjeś niedoskonałości. Nie unikniesz zbyt długich, ale za to owocnych podróży. Rozsądne podejście do rodzinnych propozycji. Dokładnie policzysz pieniądze, zwłaszcza te nadprogramowe. Dbaj o siebie i swoje nerwy.

STRZELEC 23 XI-22 XII

Może Cię dopaść czyjaś niezyczliwość. Na szczęście nie oznacza to zaprzeczania jakiegokolwiek szansy. Drobne komplikacje zawodowych spraw. Nie bądź przesadny, po prostu wszystko dobrze przemysł. Udały weekend w gronie rodzinnym. Ciekawe, jak zareagujesz na wścibstwo sąsiada?

KOZIOROŻEC 23 XII-20 I

Chociaż przez pewien okres nie będziesz wiedział od czego zacząć, to jednak wykaziesz się sporym opanowaniem. Dobry humor poprawi jeszcze wiadomość od bliskich osób. Więcej czasu poświęć samorealizacji na różnych płaszczyznach. Uśmiech na Twojej twarzy, wiele dla kogoś znaczy.

WODNIK 21 I-19 II

Byłbyś się tylko nie pomylił w rachunkach. Teraz będziesz ich miał wyjątkowo dużo na głowie. Możesz liczyć na względy Skorpiona, co wcale zresztą nie oznacza ulgowego traktowania. Los Ci sprzyja, więc nie musisz obawiać się wyjątkowo ciężkich przeszkód na swojej drodze.

RYBY 20 II-20 III

Nowe wydatki. Jedyne, co możesz zrobić, to pogodzić się z tym. Pomyśl o przyszłości i staraj się do swoich planów wciągnąć Pannę. Dobry tydzień na odnowienie przegasyłych związków. Powinny ucieszyć Cię niespodziewane pieniądze. Zawodowe spory zmierzają do szczęśliwego finału. W nadchodzą-

cych dniach uważaj szczególnie na zdrowie.

BARAN 21 III-20 IV

Nie obawiaj się jakiegokolwiek błędu, w końcu nikt nie jest doskonały. Nie zapowiedziana wizyta w pewnym stopniu może pokrzyżować najbliższe plany. Zmierzysz się z każdą, nawet najbardziej nudną sprawą. Finansowo bez zbitych rewelacji, ale całkiem w normie. Nie zapomnij o Lwie.

BYK 21 IV-21 V

Wysoko umieszysz poprzeczkę. Oznacza to także kompletny brak wolnego czasu. Niewykluczone, że niedługo zdecydujesz się iść własną drogą. Wiele możesz osiągnąć, koncentrując się teraz na materialnych planach. Uwzględnij w nich też punkt widzenia partnera.

BLIŹNIĘTA 22 V-22 VI

Bądź przygotowany na kompromis, o jednoznacznym zwycięstwie raczej nie myśl. Przełom w uczuciach. Nie jest wykluczone, że podejmiesz wiążące decyzje. Ważna dyskusja w pracy. Tylko nie przenoś jej na grunt domowy. Dni pod znakiem zmienionych nastrojów, niestety, nie zawsze możesz być pełen energii.

RAK 23 VI-22 VII

Znowu pochmurne dni. Większe sprawy najlepiej odłóż na przyszły tydzień. Małe niesnaski raczej wyjątkowo będą Ci dokuczać. W pracy wytrwaj do końca, a nawet weź pod uwagę pewną propozycję. Będziesz budował własny autorytet i nie dasz się zawoalować przytyłym uśmiechom.

LEW 23 VII-23 VIII

Ktoś może być dosyć niebezpieczny, zwłaszcza jeżeli zezwolisz na zbyt dużą ufność. Uważaj, żeby nie popuścić układowi z naprawdę bliską osobą. W pewnym stopniu zmniejszysz aktywność, przez jakiś czas masz dosyć porannego biegania. Skupisz się na zawodowej pracy.

PANNA 24 VIII-23 IX

Największy wysiłek masz już za sobą, a to będzie miało wpływ na Twój dobry nastrój. Pokusisz się o duże zmiany, i to nie tylko w domu. Rozpoczniesz projekt, który może mieć niezwykle poważne znaczenie. Zdecydowanie śmieć się sięgniesz po to, co Ci się słuszy w gronie rodzinnym.

ZDROWIE

DO KONTROLI

Podgrzewać czy nie podgrzewać?

Od Czytelników tej rubryki otrzymaliśmy pytanie, na ile podgrzewanie i odsmażanie potraw wpływa ujemnie na ich jakość.

Wartość odżywcza naszego pożywienia w dużym stopniu zależy od sposobu jego sporządzania – mówi inż. Irena Jerulanek z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Obróbka kulinarna produktów decyduje niejednokrotnie o tym, jak będą one wykorzystane przez organizm, czy ich wartości odżywcze zostaną zachowane, jak również – co bardzo istotne – czy będą bezpieczne dla naszego zdrowia. Należy pamiętać, że właściwa obróbka kulinarna może nie tylko zachować, ale nawet zwiększyć wartość produktów, nieprawidłowa zaś – spowodować znaczne straty wartości odżywczych.

Obróbka cieplna, czyli gotowanie, smażenie, duszenie i pieczenie, ma za zadanie doprowadzenie produktów do stanu największej przyswajalności oraz podniesienie ich wartości. Ma również uwolnić produkt od drobnoustrojów chorobotwórczych, które mogą być przyczyną zatrucia pokarmowego.

Bardzo istotną rolę odgrywa temperatura i czas trwania obróbki cieplnej. Warunkiem prawidłowego smażenia jest odpowiedni tłuszcz, taki, który posiada wyższą temperaturę topnienia i nie podlega silnej destrukcji, a więc olej rzepakowy, oliwa z oliwek, smalec. Najpierw należy dobrze rozgrzać tłuszcz, a dopiero potem wkładać do niego produkt przeznaczony do smażenia. Pod wpływem wysokiej temperatury tłuszczu białko na powierzchni ścina się, tworząc warstwę izolacyjną, która zapobiega wyciekaniu soków. Tak usmażona potrawa jest soczysta i smaczna.

Potrawy wymagające dłuższego smażenia należy rumienić na dobrze rozgrzanym tłuszczu, a następnie dosmażyć w niższej temperaturze. Szczególną uwagę należy zwracać przy smażeniu potraw, które zawierają w swym składzie jaja (kotlety, naleśniki, farsz), a które mogą być zanieczyszczone bakteriami z grupy Salmonella. W czasie obróbki termicznej takiej potrawy temperatura we wszystkich miejscach powinna wynosić minimum 70 st. C.

Jajecznice należy smażyć w małych porcjach, aż do ustabilizowania całej masy. Jajko powinno być gotowane aż do uzyskania minimalnej temperatury 70 st. C w całym wnętrzu i zestąpienia całego żółtka i białka (minimum 7-9 minut).

Nie zaleca się podgrzewać czy odsmażać ponownie potraw: nie są one w pełni wartościowe ani atrakcyjne. W przypadku konieczności ponownego ogrzania czy odsmażenia należy zwracać uwagę na osiągnięcie właściwej temperatury na zewnątrz i wewnątrz potrawy (nie mniej niż 70 st. C). Natomiast wiedząc o tym, że potrawa po sporządzeniu nie zostanie od razu spożyta, należy pamiętać, aby jak najszybciej ją schłodzić do temperatury plus 10 st. C i przechowywać w urządzeniu chłodniczym.

PS. Zainteresowanych Czytelników prosimy o zgłaszanie tematów do publikacji w tej rubryce.

(a)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Renesans pokrzywy

Kariera pokrzywy, jako surowca farmaceutycznego, rozpoczęła się w latach 90. dzięki szczegółowym badaniom jej składu chemicznego. W liściach i korzeniach tej skromnej rośliny wykryto około 200 związków aktywnych biologicznie. Do najważniejszych należą: witaminy, flawonidy, fotosterole, olbrzymie ilości soli mineralnych i mikroelementów oraz nie ustalone bliżej związki, które zwiększają odporność organizmu na choroby zakaźne. W Niemczech przemysł farmaceutyczny zużywa 500 ton pokrzywy rocznie, co stawia ją na trzecim miejscu po kwiatach rumianku i nasionach lnu. Pokrzywa rośnie w strefach klimatu umiarkowanego i subtropikalnego całej kuli ziemskiej. Lubie gleby żyzne, bogate w związki mineralne. Wyciągi z jej korzeni i liści:

– „czyszczą” krew z mocznika, toksyn bakteryjnych i produktów rozpadu zżytych leków,

– pobudzają przemianę materii, na co ma wpływ szeroki zestaw witamin i wysoka zawartość pierwiastków śladowych. Witaminy, jak i pierwiastki śladowe są niezbędnymi składnikami hormonów i enzymów uczestniczących w takiej przemianie,

– zapobiegają drobnym krwawieniom z przewodu pokarmowego, co przypisuje się witaminie K i flawonidom,

– zwiększają poziom hemoglobiny i liczbę czerwonych ciałek krwi, podobnie jak preparaty żelaza. Ma to szczególne znaczenie dla kobiet tracących dużo krwi podczas menstruacji,

– pobudzają czynność wydzielniczą trzustki, co jest o tyle godne uwagi, że mało jest ziół o podobnych właściwościach,

KOSMETYCZKA RADZI

Zmora nastolatków

Trądzik nęka większość nastolatków. Występuje także u osób starszych – nawet około 30-letnich. Jego nasilenie bywa różne. U niektórych trądzik jest tak silny, że po jego wyleczeniu na skórze zostają głębokie blizny. Według najnowszych badań, główną przyczyną powstawania trądziku są zmiany hormonalne w organizmie.

Trądzik pojawia się w okresie dorastania. Wtedy to młody organizm przechodzi burzę hormonalną. W tym czasie skóra zaczyna wydylać bardzo dużo łoju, który zawiera m.in. tłuszcz. Dlatego rozszerzone gruczoły łojowe są doskonałym miejscem do rozwoju bakterii. W efekcie dochodzi do powstania ropnych nacieków: bolesnych i szpeczących. Często po ich wygojeniu pozostają na skórze głębokie blizny.

Trądzik najczęściej „atakuję” twarz, ramiona i plecy. Pryszcze mogą się pojawić, ale w mniejszym nasileniu, nawet na szyi, uszach i owłosionej skórze głowy.

Z pryszczami bardzo trudno walczyć. W najcięższych przypadkach lekarze przepisują antybiotyki i preparaty hormonalne. Większość

– zmniejszając zaleganie moczu w pęcherzu, a więc łagodzą objawy przeostu gruczołu krokowego,

– poprawiają ukrwienie skóry wokół mieszków włosowych, co sprzyja wzrostowi i urodzie włosów.

W okresie jesiennym możemy uodpornić się na infekcje przyjmując ODWAR Z LIŚCI POKRZYWY; 2 łyżki ziół zalewamy 2 szklankami wrzątku i gotujemy jeszcze 3 minuty. Odstawiamy na kwadrans i przecedzamy. Zawartość wypijamy w ciągu dnia. Odwar uzupełni mikroelementy, usprawni przemianę materii i oczyści krew.

Owoce pokrzywy (drobne orzeszki zwane mylnie nasionami), uchodzą w medycynie ludowej wielu krajów m.in. Niemiec, za dobry środek podnoszący sprawność płciową. W tym celu miesza się po 50 g owoców pokrzywy, kwiatów czarnego bzu oraz po 25 g kwiatów nagietka, ziela dziurawca, ziela krwawnika, owoców głogu i korzeni lukrecji. Mieszanka służy do sporządzania naparów, a więc nie wymaga gotowania. W razie braku owoców pokrzywy, można je zastąpić korzeniem. Leng.



przypadków leczy się przy pomocy innych preparatów, stosowanych bezpośrednio na zmiany skórne. Niektóre zalecają lekarze, inne są dostępne bez recepty w aptekach. Jedną z ostatnich nowości są np. „piegi” antybakteryjne, które przykleja się na noc na poszczególnie pryszcze.

Cera trądzikowa musi być pielęgnowana kosmetykami przeznaczonymi do takiej skóry. Trzeba ją często oczyszczać. W domu najlepsze są antybakteryjne żele do mycia twarzy lub toniki. Do szkoły lub pracy warto zabierać płatki kosmetyczne lub chusteczki nasączone antybakteryjnym preparatem (są do kupienia w drogeriach). Do wyboru są płatki w małych pudełkach lub jednorazowych saszetkach. Te ostatnie można dyskretnie schować np. w męskiej kieszeni.

Kosmetyki antybakteryjne trzeba stosować systematycznie. Tym częściej, im silniejszy jest trądzik. Jest to trochę kłopotliwe, zwłaszcza dla chłopców, którzy zwykle nie lubią takich zabiegów. Jednak naprawdę warto.

Pocieszające jest to, że trądzik z wiekiem się zmniejsza. Poza tym współczesna kosmetyka lecznicza potrafi już wygładzić głębokie potrądzikowe blizny.

Monika

NA TALERZU

Coś z grzybkami

Co roku dowiadujemy się o niebezpiecznikach, którzy spożywali nieznane grzyby. Skutki bywają bardzo tragiczne. Dlatego najlepiej jeżeli nasze grzybowe apetyty kierujemy na gatunki bardzo dobrze znane.

Ostatnio widać było sporo rydłów, tych słynnych wspaniałych grzybków, które wystarczy usmażyć na maśle i już można delektować się smakowitym daniem. Z blaszkowych bezpiecznych grzybów badające najlepsze są kurki, mające jedynie ten mankament, że wymagają długiego, dokład-

nego czyszczenia. No, ale potem – zupa z kurek np. w domu EWY śni się rodzinie przez całą zimę, bywały więc lata, kiedy „na otarcie łez” po prostu się kurki marynowało.

Kurki lub inne dobre grzyby można podać w pomidorach, a tych jeszcze na straganach bardzo dużo i można kupować w dużych ilościach, bo tanie. Kupmy więc 8 dużych twardych, jędrnych pomidorów. Po umyciu i odcięciu wierzchołków wybieramy ostrożnie miąższ i odwracamy je, żeby wyciekł cały sok.

Do tyłu pomidorów potrzebujemy 1 kg kurek albo innych smaczków grzybów (byłe nie tych „świecących”). Po oczyszczeniu i umyciu

siekamy je i dusimy w łyżce masła, następnie solimy, pieprzymy i mieszamy ze szklanką śmietany (którą wcześniej mieszamy z łyżeczką maki). Uduśzonymi grzybkami nadziewamy pomidory, przykrywamy odciętymi częściami, po czym pieczemy w nagrzanym piekarniku około pół godziny. Najlepiej robić to w naczyniu żaroodpornym, posmarowanym olejem lub innym tłuszczem.

Pomidory nadziewane grzybami są znakomite. Można je podać z białym pieczywem, z grzankami z dowolnego pieczywa, a nawet bez niczego, tylko na listku sałaty.

EWA

Bez litości

(...) show-business jest niczym zgraja wiecznie naburmuszonych dzieciaków. I czasami ktoś się zdenerwuje.
Jim Reid (THE JESUS AND MARY CHAIN) dla „Tyłko Rocka”

To jest numer o tym („Freak On the Leash” – red.), że czasami czuje się w tym biznesie jak prostytutka, że firma płytowa obrabia mi dupę i zatrzymuje większość kasy... Czuję, że życie staje się nieprzyjemne, a ja jestem starym, wielkim dziwakiem.

Jonathan Davis (KORN) dla „Tyłko Rocka”

W Polsce jeśli jesteś najlepszym dodekafonistą czy dziesięcioboistą, to jesteś generalnie w dupie i nikt cię nie doceni. Jeśli zdobyłeś złoty medal na paraolimpiadzie w dekalonie – tak jak ja – nikt nie doceni, że w jakiejś nieznanej dyscyplinie osiągnąłeś mistrzostwo. (...) Tutaj nie jest trudno być pojeb... niedowartościowanym artystą.

Ryszard „Tymon” Tymański (m.in. KURY, MIŁOŚĆ, NRD) dla „Machiny”

KATARZYNA SKRZYNECKA
„Pół księżycy”

Epic/Sony Music Polska (3 \$truny)



Katarzyna Skrzynecka
POLSKA

Polski rynek doskonale reaguje na anglojęzyczne mody i natychmiast wywarza tubylcze kopie tamtych gwiazd. Po śpiewających czarny soul dziewczynach oraz słodkich boys- i girlsbandach przyszła kolej na wypełnienie próżni po Celine DION. Katarzyna SKRZYNECKA ma być jej polską wersją, co w roku sukcesów Titi-niki powinno działać jak samospelniająca się wróżba sukcesu. A jednak „Pół księżycy” to próba nie do końca udanego przeszczepu. SKRZYNECKA całkowicie zlekceważyła modne gusty i nowoczesne aranże, poruszając się w rejonach bogato zaaranżowanego, festiwalowego popu spod znaku Włodzimierza KORCZA oraz... no, powiedzmy, że Barbry STREISAND. Wzory jak najbardziej szlachetne, potencjał spory, ale większość kompozycji nie ma odpowiedniej klasy – łącznie ze skomponowaną przez samego KORCZA balladą „Mimo to”, która zaczyna się prawie jak „Zanim zrozumiesz” VARIUS MANX. SKRZYNECKA śpiewa pastelowo i nie szarżuje, w czym rzeczywiście przypomina trochę styl DION, ale pisze takie sobie teksty i takie sobie piosenki. Na dodatek – jak na złość – w promującym album teledysku wygląda o kilka lat starszej, niż zazwyczaj. (tola)

YOUNG DEENAY „Birth”

WEA Rec./Warner Music Poland (bez \$trun)

Skrzyżowaniem Sabriny SE-
TLUR z NANĄ jest rapowa-
na muzyka do tańca ładnej
czekoladki o pseudonimie
YOUNG DEENAY. Jej de-
biutancka płyta całkowicie
wykorzystuje patenty stosowa-
ne w niemieckich stu-
diach, dzięki czemu dźwięki
wypadają z uszu szybciej
niż wpadają. Kierując się re-
cenzorską rzetelnością należy dodać, że „Birth” wypro-
dowany został bardzo starannie, a niektórym numerom do-
dano nawet, jeśli można tak powiedzieć, funkowy sznyt. Nie
czyni to wprawdzie z YOUNG DEENAY poważnej artystki,
ale, jeśli na debiucie się nie skończy, rokuję umiarkowane
nadzieje na przyszłość. (tola)



Konkurs z BORSUKIEM

Nikom nie sprawiła trudności odpowiedź na pytanie o pierwszego wokalistę ODDZIAŁU ZAMKNIĘTEGO, którym był Krzysztof Jaryczewski. Płyty tego zespołu trafiają do Ireny Janucik i Adama Ossolińskiego z Białegostoku. Nagrody czekają w hurtowni muzycznej BORSUK.

Kontynuując penetrację polskiej działy muzycznej, dziś pytamy o prawdziwe nazwisko Czesława Niemena, które brzmi:

a) Wydrzycki, b) Kowalski,
c) Mickiewicz



Nagrodami są dwie płyty kompilacyjne z największymi przebojami Czesława Niemena. Na kartki czekamy pod adresem redakcji przez dwa tygodnie.

Sponsorem jest Hurtownia Muzyczna BORSUK (prowadząca też sprzedaż detaliczną), która mieści się przy ul. Zwycięstwa 8 (budynki MADRO), IV piętro, pokój 409. BORSUK czynny jest przez 7 dni w tygodniu od godz. 9 do 16.

Przy „czekoladowej babeczce i kawie z dużą ilością mleczka” rozmowa z „zakręconą”, czyli z Reni JUSIS

Szersza publika po raz pierwszy usłyszała Twój głos na płycie YARA „Jazzda”. Jak doszło do Waszej współpracy? YARA poznałam, gdy miałam 19 lat i grałam główną rolę w musicalu w Teatrze Dramatycznym w Koszalinie. Był on jednym z widzów tego spektaklu. Zainteresował się moją osobą, powiedział parę wyszukanych komplementów na temat mojego głosu i zaproponował współpracę. Na początku naszej znajomości obiecał, że jeżeli kiedyś będzie w stanie mi pomóc, zrobi to. I słowa dotrzymał. W każdym wywiadzie powtarzał, że jeździ z nim obiecująca wokalistka, która ma w sobie potencjał. Dzięki niemu zainteresowały się mną media i szelowie wytwórni fonograficznych. Krótko po premierze dostałam parę propozycji, przedstawiłam swoje demo i po negocjacjach podpisałam kontrakt. Gdyby więc zapytać Cię, czy trudno zadebiutować w Polsce, odpowiedziałabyś chyba: „nie”? Jest trudno. Bo gdyby było łatwo, to zrobiłbym to pięć lat temu. Jest trudno, ale to podnosi poprzeczkę. Chociaż z drugiej strony można wydać rzecz bardzo mało ambitną i komercyjną i sprzedawać to z wielkim powodzeniem. Ale przy takim poziomie konkurencji, jaki wyznaczyła np. KAYAH, trudno zrobić coś kiepskiego i podpisać się pod tym. Staralam się więc zrobić coś, w czym będę brała udział od początku do końca, będą to w większości moje kompozycje i moje teksty, będę oblać również o brzmienia i będę starała się kreować całość.

Na promujący tę całość singel wybrano jednak mało reprezentatywną dla płyty piosenkę „Zakręcona”.

Moim zdaniem, jest to najbardziej taneczna piosenka i odpowiednia na wakacje. Dlatego nie sprzeciwiałam się. To sprytny sposób, żeby zainteresować sobą większą liczbę słuchaczy. Być może i, który na początku usłyszałby trudniejszą utwór, zmieniłby kanał stacji radiowej i nie

ja płyta czymś tam zaskakwała. Zniechęcałam banwy głosu, chciałam żeby wydawało się może nie tyle, że śpiewa inna osoba, ale że to zupełnie inny numer. Myślę, że na następnej płycie, do której powoli się przygotowuję, chociaż wydaje ona dopiero za ponad rok, wszystko będzie bardziej ukierunkowane. Już dzisiaj chcę, żeby był to bardziej czysty funk z hip-hopem.

Dlaczego postanowiłaś nagrać – z nieco zmienionym tekstem – piosenkę Andrzeja ZAUCHY „Byłes serca bicie”? ZAUCHA to pomysł, który przesładował mnie od liceum. Wiedziałam, że kiedyś to nastąpi, choć nie wiedziałam kiedy. Kiedy odszedł, pomyślałam, że bardzo chciałabym śpiewać jego piosenki, dlatego że są mi bliskie. Zresztą na nim nauczyłam się frzawać. Kiedy przyszło do nagrywania płyty, nie wiedziałam tylko, jaki utwór ZAUCHY na niej będzie. Okazało się, że to jedyny, do którego znam tekst, czyli ten najbardziej utkwił mi w pamięci. W jednym z utworów przedstawiasz się jako „Dzielną z Mielna”.

Ten tytuł to oczywiście żart. Ostatnio więcej czasu przebywałam w Warszawie, dlatego że mam tam nowych znajomych – DJ-a VOLTA, MISTIC MOLESTĘ, z którymi spotykamy się, nagraliśmy wspólnie trzy utwory. Ale Mielno to jest miejsce, do którego najchętniej wracam. Nawet jeśli mam 12 godzin wolnych, to tam jadę. Tam odpoczywam, leniuchuję na plaży, staram się korzystać z morza, które jest tylko moje od września do czerwca, bo turyści są przez 2 miesiące, a później jest to cudowna wieś. A „Dzielną z Mielna” bardziej mówi o mnie samej, niż o miejscu, z którego pochodzę. O tym, że miałam dość stania po stronie publiczności, o tym, że rozparłam mnie wielką energią i było mi przykro, że nie jestem po tej drugiej stronie. Biegnie uczestnictwo w koncertach kosztowało mnie więcej cierpienia niż dawało przyjemności.

Co – według Ciebie – może sprawić, że „Zakręcona” zostanie dostrzeżona na rynku, pełnym płyt soulowo-funkowych wokalistek?

Uważam, że gram funk, nie – funky, gram ascetyczny soul bez ozdóbek, a nie – przekoloryzowany, przesłodzony. Staram się być bardziej surowa, zdecydowana i emanować jakimś charakterem. Mam nadzieję, że na tej płycie coś takiego można dostrzec. Nie śpiewam – także na koncertach – za dużo ballad. Staram się być jedną z bardziej energicznych wokalistek i proponować coś do bujania, a nie – kontemplowania, bo sama taka nie jestem. Staram się też wszystko robić sama, więc moje numery mają większe szanse bycia autentycznymi i naturalnie docierać do słuchaczy.

Do Reni JUSIS dotarł: DJ BĘBEN

WOJCIECH WAGLEWSKI

„Muzyka od środka”

Polstar (3+1/2 \$truny)

Wojciech WAGLEWSKI od zewnątrz podobno się zmienił i zaczął nosić eleganckie marynarki. Od środka jego muzyka wygląda wciąż tak samo. Na ścieżce dźwiękowej do „Kronik domowych” WOSIEWICZA zainteresowania lidera VOO VOO zatrzymały się na skrzyżowaniu wcześniejszych płyt instrumentalnych: „Zaścienia piętego słotca”, „Mimozaiki” i „Seszele”. Jest to po prostu pejzaż twórczości VOO VOO z różnych okresów – poczynając od klimatu „egzystencjalnego” („Ziutek”) po, dominujące tu,



PO STRUNACH

miełby ochotę dowiedzieć się, kim jest Reni JUSIS. A po tym sprytnym wstępie, może zainteresują się też trudniejszymi utworami, bo będą mieli dla mnie jakiś kredyt zaufania.

A nie boisz się, że będzie zupełnie inaczej, że ludzie oczekujący płyty komercyjnej, poczują się rozczarowani?

Nie. Uważam, że „Zakręcona” w swojej tańczości i komercyjności jest również ambitnym utworem, że nie jest prymitywną propozycją na lato. Słuchający muszą sobie zdawać sprawę, że fajnie się tańczy, ale to nie jest taki prosty utwór. Już mają więc pewne sugestie, co chcą zaproponować. Dowiedzą się wszystkiego na koncertach, z drugiego singla, który jest acid jazzowy i już ta publiczność troszeczkę się zawęży. Przy trzecim singlu znowu się zawęży i pozostaną ci ludzie, na których mi najbardziej zależy.

Oprócz wspomnianego acid jazzu, na płycie „Zakręcona” słychać też funk, r'n'b, soul, hip hop, jungle, trip hop.

Wszystko to ma swój wspólny mianownik. To jest czarna muzyka, to jest to wszystko, co mnie kręci. Debiut to o tyle trudna sprawa, że chciałam zebrać wszystko, co działo się w ciągu paru ostatnich lat mego życia. Nie mogłabym już na starcie ukierunkować się i ograniczyć. Tego, że ta

płyta jest tak zróżnicowana, nie uważam za wadę. Słucha się jej bardziej jak składanki, niż płyty jednej osoby i bardzo mi to odpowiada. Nieraz nie dotrwałam do końca płyt wielu wykonawców, ponieważ były one zbyt jednolite. Starałam się więc, żeby mo-

TILES „Fence The Clear”

InsideOutMusic/SPV (3+1/3 \$truny)

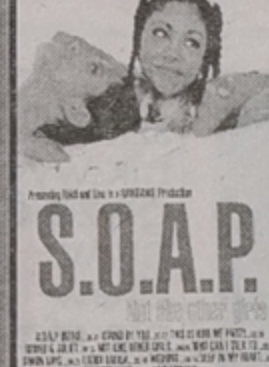


„Fence The Clear” jest drugim albumem mało znanego w Polsce, amerykańskiego heavy rockowego kwartetu TILES. Określenie „Fence The Clear” mianem płyty heavy metalowej byłoby jednak mylące. Choć pierwszym, co rzuca się w uszy, są twarde, a jednocześnie – melodyjne riffy, to nierzaz skompi-

kowane, polamane podziały rytmiczne, wirtuozerskie zagrywki gitarzysty i klimat sprawiają, że bliższe TILES wydaje się jednak wysmakowane hard rockowej progresji RUSH niż bezpośredniość dynamicznych i patetycznych heavy hymnów IRON MAIDEN czy HELLOWEEN. Ma w tym swój wkład odpowiedzialny za miks materiału Terry BROWN, znany głównie z udziału w nagrywaniu wielu albumów wspomnianych już Kanadyjczyków, a także ze współpracy z m.in. FATES WARNING, VOIVOD i IQ. Mimo zalet, jakimi są wyobraźnia i umiejętności muzyków, długość epickich utworów (rekord to trwający blisko 15 minut „Checkerboards”) w połączeniu z oczywistą w tym przypadku znikomą przebojowością (z wyjątkiem kojarzącego się z ostatnimi dokonaniem IRON’ów „Gameshow”) sprawia, że „Fence The Clear” do łatwych w odbiorze nie należy, w związku z czym fani klasycznego metalu mogą poczuć się nią nieco znużeni. DJ BĘBEN

S.O.A.P. „Not like other girls”

Sony/Sony Music Polska (bez \$trun)



Kolejny raz Bóg pojawia się jako patron muzyki dyskotekowej. To dzięki niemu powstała płyta duriskiego duetu dziewczynskiego S.O.A.P. Rzeczywiście wszystkie poszlaki wskazują na przyczynę nadnaturalną, gdyż, odwrótnie do tytułu, panienki nie wyróżniają się spośród tłumu chętnych do jednonocnej kariery. Buźki mają ładne, głosy okropne, a repertuar wzorowany na TAKE THAT (numery szybkie) i Toni BRAXTON (numery wolne). W zasadzie nie ma na czym ucha zawiesić. (tola)

RÓŻNI WYKONAWCY
„Transected 2 By DJ Sesis. Psychedelic Ponch.”

Pomaton EMI (3 \$truny)

Podobnie jak

pierwsza

komplikacja,

zmiksowana

przez DJ-a

SESIŚ a –

„Róża Luxem-

burg”, tak i ta

związana jest

z taneczną

impresją w

Warszawie. Z

tą jednak róż-

nicą, że wy-

bór nagrań

(tytuł kompilacji określa ich styl) wydaje się

tu ciekawsz, a przy tym aż połowa z nich

to utwory polskich formacji. Warto od razu

dodać: w większości nie gorsze od – też tu

obecnych – produkcji CHILDREN OF PA-

RADISE czy PRANA. Całość otwiera „God

Is God” gwiazdy gatunku – JUNO REAC-

TOR, w remiksie mistrzów new beat’u –

FRONT 242. Nasze barwy reprezentują

PTAH (kiedy ktoś nareszcie podpisze z ni-

mi kontrakt?), gwiazda polskiej sceny tran-

ce’owej – TROMESA, kolejny – po znanym

z płyty „Gdyby...” – efekt współpracy z tą

formacją specjalistą od minimalu –

KRISB a w postaci kawałka „Pod mchem”

oraz SIAGA BOJS, czyli ponownie KRISB,

ale w „kooperacji” z odpowiedzialnym za

kształt tej składanki. Najbardziej z polskich

grup wypada MESMERISA, która zbyt

otwarcie nawiązuje do estetyki psychodelic

trance, nie próbując – w przeciwieństwie do

kolegów – wnieść do niej nowych elemen-

tów. DJ BĘBEN

FANCY

„Hit Party”

Jupiter Rec./BMG

(bez \$trun)



Powrotu upiórów dyskoteki ciąg dalszy. Po MODERN TALKING i BAD BOYS BLUE wskrzeszona została twórczość osobnika o pseudonimie FANCY,

który wyłasnował swego czasu kiczowaty potwór pt. „Flames Of Love” (nie ma obawy, w nowym zestawie jest „bass up version”). Jeżeli za prawodawców tubylczego disco polo nie-

którzy uważają Młode Tłoki, powinni posłuchać „Hit Party”. BREGOVIC nagrywa z KAYAH, ale FANCY nie zasługuje nawet na to, żeby

produkcję płyty SHAZZIE. W każdym razie w redakcji policzyliśmy, że teraz

kolej na SAVAGE’a.

(tola)

śnickiej nie mógł

odbyć się bez udziału

znanego duetu produ-

cenckiego (tola) – DJ Bę-

ben. Zajęty pisaniem pio-

senek na nowy album Julio

Iglesiasa (tola) najprawdopodob-

niej jedynie swoim szalonym, a

odrzuconym wcześniej przez Micha-

ela Jacksona jako zbyt trudny, ukła-

dem choreograficznym wzbogacił te-

dy dysk pani Zdzisławy. Natomiast DJ Bęben

podjął się zrobienia death i black metalo-

wych remixów kilku jej piosenek. Trwają ne-

gocjacje z managementem VADER, dotyczące

uzycia w nich sampli z płyty „Black To The Blind”.

Nieco mniej czasu trwały pertraktacje w kwestii na-

grodzenia osób, które odpowiedziały, że nowa płyta

grupy TROMESA nosi tytuł „Gdyby...”. Ostatecznie pły-

ta CD (do odbioru u naszego sponsora) przypadła Mar-

kowi Nakielskiemu, a zestaw kaset (czeka w Biurze Gry

„GW”) – Sewerynowi Kozłowskiemu (objaz z Białegostoku).

Dzisiejsze pytanie dotyczy profesji Katarzyny Skrzyneckiej, de-

biutującej płytą „Pół księżycy”. Jest ona:

aktorką (a modelką (b) dziennikarką TV (c)

Na odpowiedzi w prawdziwym aktorskim stylu i z talo-

nikiem czekamy przez dwa tygodnie.

KONKURS SPONSORUJE JEST SALON PŁYTOWY

„BEMOL” – BIAŁYSTOK, ul. NOWY ŚWIAT 13, oferu-

jący szeroki wybór płyt, kaset audio i wideo po atrak-

cyjnych cenach.

Nagrodę
udzielił
„BEMOL”
ul. Nowy świat 13
TALONIK NR 90



Cześć! Pierwszy miesiąc szkoły za Wami. Już pewnie przyzwyczailiście się do szkolnych rygorów. Jest to jednak niezbędne, jeśli chce się mieć dobre stopnie. A że warto mieć dobre stopnie, nie muszę chyba nikogo przekonywać. Ale szkoła szkołą, a ja mam dla Was ważną wiadomość: do wakacji zostało jakieś 270 dni. A teraz proponuję kolejną porcję łamigłówek, życząc powodzenia w losowaniu nagród.

A tymczasem, jak co tydzień, aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD, musicie bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 259. otrzymują: Martynka Trzcinka z Białegostoku, Kasia Sienkiewicz również z Białegostoku oraz Karol Cudek z miejscowości Kruszyn. Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

March

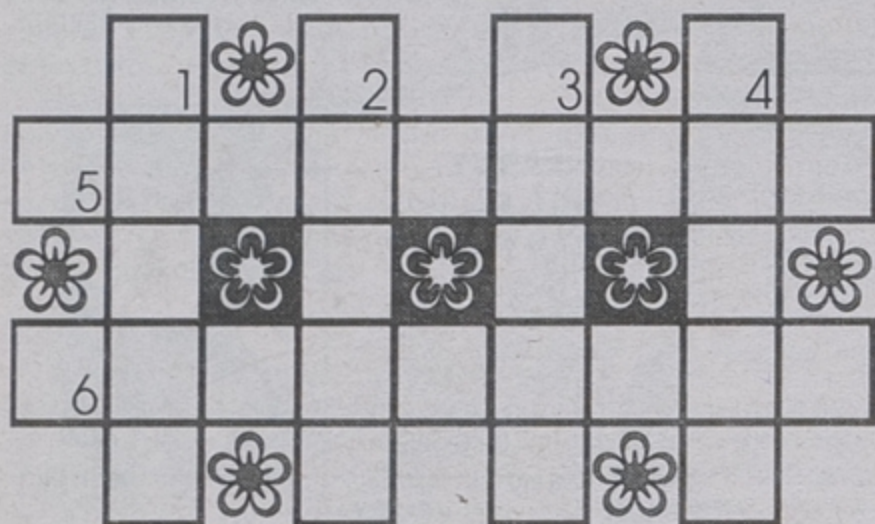
TO I OWO

Zdjęcie, które widzicie obok przysłała Justyna Bołtko z Sokółki. Co prawda nie zrobiła go sama, bo trudno utrzymać i aparat fotograficzny, i pytona jednocześnie, ale wydało mi się ciekawe, więc je drukuję. Justynę znamy już z kącika „Teraz ja”, ale z pewnością nie podejrzewaliśmy jej o takie odważne zachowanie. Ja przynajmniej nie. Justyna ma nadzieję – i ja też – że to jej zdjęcie w przyjacielskim uścisku z 1,5-metrowym pytonem nie odstraszy czytelników „Cześć dzieciaki!”



Cześć Dzieciaki!

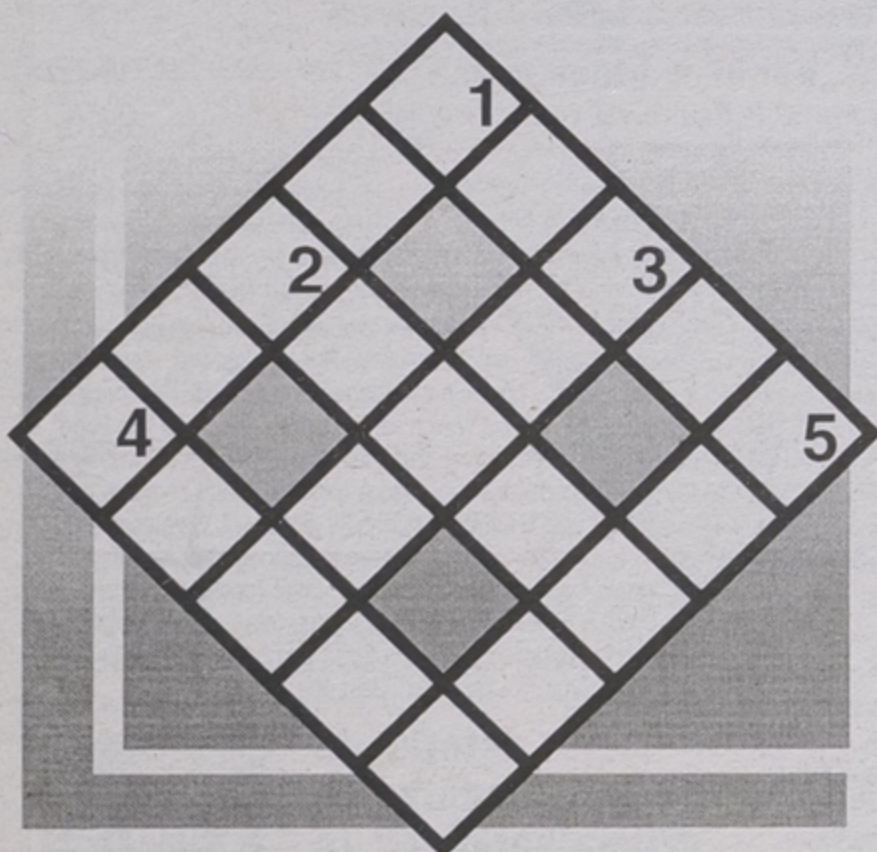
KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. Żył na ziemi bardzo, bardzo dawno temu, potem nagle wyginął. 6. Owad z kropkami na plecach.

PIONOWO: 1. W przysłowiu wyskakuje z konopi. 2. Ma je kapelusz. 3. Miasto w województwie kieleckim. 4. Obchodzi imieniny 9 lutego.

UKOŚNIK



PRAWOSKOŚNIE: 1. Kukielka. 2. Przy siodle kowboja. 4. Na spódniczkach Szkotów.

LEWOSKOŚNIE: 1. Razem z Bolkiem. 3. Przebojów albo obecności. 5. Wyspy należące do Portugalii, albo popularne imię psa, ale w liczbie mnogiej.

UKRYTE DRZEWA

W poniższych zdaniach ukryto nazwy drzew. Czy potraficie je odnaleźć?

1. Jeśli przestanie padać, dziewczynki pójda bardzo szybko.
2. Każde miasto po latach staje się bardzo bliskie.
3. Kiedy tata skosi kawałek trawnika, pójdziemy na spacer.
4. O jod łatwo nad morzem.
5. Wystarczyła chwila nieuwagi i Jaś wylał sos na ubranie.
6. Kasi podobały się lalki, a Oli pajacyki.
7. Jeśli poszukasz tanich kredek, zostanie ci na temperówkę.

Nazywam się Marcin Górecki. Mam młodszego brata Łukasza, z którym chodzę do Szkoły Podstawowej nr 4 w Łapach. Od I klasy interesuję mnie rozrywki umysłowe. Muszę pochwalić się, że w kąciku

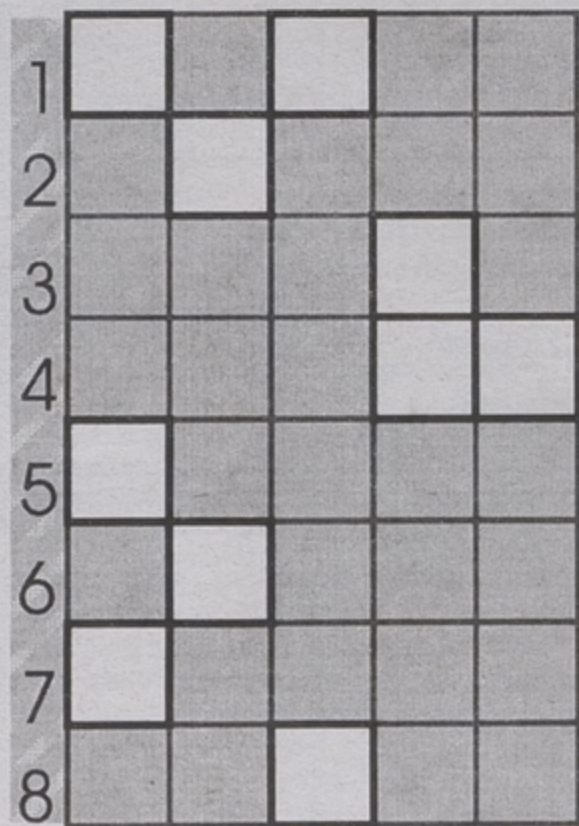
TERAZ JA!

„Cześć Dzieciaki” udało mi się wygrywać nagrody – czasem przy pomocy myślowej mojego dziadka, który już 40 lat jest

szaradziwą.

To jest moja pierwsza praca własnego pomysłu. Myślę, że nie sprawi wam kłopotu jej rozwiązanie. Litery z oznaczonych pól, czytane poziomo, utworzą rozwiązanie.

1. Daje mleko. 2. Imię dziewczynki. 3. Z niego leci dym. 4. Na przykład kciuk. 5. Do gry w badmintona. 6. Mały las. 7. Na zakupy. 8. Z niej siano.



K
a
n
a
r
a
m
i
c
z
n
a

szkodnik wygryzający w drewnie małe korytarzyki	skakała i nogę złamała	na przykład 1996	od zachodu do wschodu słońca	w nich firanki lub żaluzje
może być chemiczna	ogród zoologiczny			

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawa czasowa: „Gdziekolwiek są Wasze prochy...” – reportaż z Charkowa autorstwa Juliusza Englerta (otwarcie 3 października o godz. 10.30. Na uroczystości spodziewany jest Ryszard Kaczorowski).

Państwowe Muzeum, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa: „Kwartet graficzny – PAKT”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarska; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Jan Bulhak – Polska w krajoznazie i zabytkach”.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 741-65-91) – godz. 10-17 (oprócz dni poświęconych). Wystawa czasowa: „Portret artystyczny rodziny Sadowskich”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowości ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Wystawa czasowa: „Kampania wrześniowa 1939 roku w niemieckiej fotografii propagandowej”.

Galeria im. Ślędzinich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Wiesław Osewski – ilustracje”.

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 742-89-08), poniedziałek-piątek w godz. 11-18, w soboty 11-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 743-60-38), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

Galeria Białostockie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 741-60-10), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria Sławomira Chudzika, ul. Wiktorii 12, terminy zwiedzania należy ustalać pod nr. tel. 732-58-42. Ekspozycja stała: prace Sławomira Chudzika. Wystawa czasowa: „Malarstwo Andrzeja Bąkowskiego”.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 732-86-52 w.43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 742-22-62), codziennie w godz.

11-18. Wystawa czasowa: „Malarstwo Teresy Adamowskiej”.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Motyle dzienne Puszczy Białowieskiej”.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: „Wrzesień 1939 r. w Białym Podlaskim”, „Pejzaż puszczański” – fotografie Jerzego Wójcika, Wojciecha Pacewicza, Mariusza Józwicka.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

DROHICZYN

Muzeum, ul. Kopernika 7 (655-70-69), w godz. 12-17, wtorek-piątek. Ekspozycja stała: zabytki archeologiczne i etnograficzne pochodzące z Drohiczyzna i okolic miasta, malarstwo, rzeźby twórców drohiczyńskich. Wystawy czasowe: „Zygmunt Szmít – pamiętki, praca, zbiory archeologiczne”, „Impresje puszczańskie” – obrazy namalowane pod kierunkiem Marka Zalewskiego.

HAJNÓWKA

Muzeum Zabytków Materialnej Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 743-60-82) – w dni powszednie (oprócz poświęconych) w godz. 8-15, w soboty – w godz. 8-16, niedziele – w godz. 8.30-16.30. Wystawy czasowe: „Środki transportu wiejskiego”, „Sochy, sierpy, stępy, czyli o niegdyśniejszym gospodarstwie”.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie. Wystawa czasowa: „Pamiętki po rodzinie Zachertów”.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktorii Litwińczuków (tel. 650-31-16) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabinów, Wieczera Paschalna, Gabinet Głogowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiętek po promotorach farmacji. Wystawy czasowe: „Szabat szalom”, „Grafika i rysunek Moniki Piwowarskiej-Kulis”.

(MN)

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Długa 13 tel. 16-41-00, czynna w dni powszednie (oprócz poniedziałków) w godz. 10-18, w soboty i niedziele 10-14.00; wystawa „Lalki polskie. Lalki świata” przygotowana wspólnie z Fundacją CEPELIA – Polska Sztuka i Rękodzieło.

Galeria „BONAR”, ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26; wystawa „Plakaty” Słatusa Eudrigevidusa (z kolekcji Krzysztofa Dudo).

Muzeum Północno-Mazowieckie, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (codziennie oprócz poniedziałków), w soboty i niedziele 10-18. Wystawa czasowa: „IKONY” – ze zbiorów Państwowego Muzeum w Białymstoku.

Klub Garnizonowy – Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej, al. Legionów 133: wystawa poplenerowa „Oswieć ’98”.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek, tel. 16-20-93: wystawa „Fotografie” – Andrzej Tytki.

Urząd Wojewódzki (hol): „Boby” wystawa fotografii Janusza Kuleszy.

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30, w soboty i niedziele 9.30-15.30.

NOWOGROD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-55-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka ul. Pałacowa 5, tel. 771-328, otwarte w dni powszednie w godz. 8-16, w soboty 8-16, w niedziele 10-18; wystawy czasowe: „Dziecko w szkole, polu i zagrodzie”.

ZAMBRÓW

Galeria MOK przy Miejskiej Bibliotece Publicznej ul. Wąszyńskiego 2a: wystawa prac Wojciecha Pogorzelskiego.

BOGUTY PIANKI

Gminny Ośrodek Kultury: wystawa fotograficzna Romana Świerżewskiego z wyjazdu studyjnego do Austrii i Szwajcarii.

SZEPIETOWO

Kawiarnia GOK: wystawa prac (martwa natura) Hanny Borys.

GOK, hol: wystawa prac plastycznych Zuzanny Herman.

CZYŻEW

Gminny Ośrodek Kultury: malarstwo i rysunek Izabeli Steć, uczniennicy Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży.

Gminna Biblioteka Publiczna: wystawa malarstwa i rysunku Marzeny Walczuk, absolwentki PLSP w Supraslu.

(nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Noniewicza 71, Galeria „Chłodna 20”, ul. Noniewicza 71 – wystawa pt. „Biały salon sztuk pięknych”. Ekspozycja jest przeglądem twórczości artystów plastyków północno-wschodniej Polski. Galeria „Pacamera” – wystawa Wojciecha Arasimowicza „Foto-interpretacje”.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – stała ekspozycja „Maria Konopnicka 1842-1910. Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w godz. 8-16, w soboty 10-17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawa „Obrazy światłem malowane. Suwałki w starej fotografii”.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna.

Miejski Dom Kultury – wystawa prac plastyków-amatorów z Augustowa, Suwałk i Łodzi.

Sala Urzędu Miejskiego – wystawa fotograficzna „Kanał Augustowski w starej fotografii”.

Kościół pw. Najświętszego Serca Jezusowego – wystawa „Madonny Europy” autorstwa Janusza Rosikonia.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora Puszczy Piskiej” oraz wystawa „Łowiectwo na Ziemi Piskiej”.

OGRÓDEK KOŁO ORZYSZA

Muzeum Michała Kajki, czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 9-16. Ekspozycja stała poświęcona życiu i twórczości mazurskiego poety.

WĘGORZEWÓ

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1 – stała ekspozycja „Kultura i sztuka ludowa województwa suwalskiego”. Ekspozycja „Magister Georgius Andreas Helwing – życie i praca” – poświęcona najsłynniejszemu węgorszaniowi, XVIII-wiecznemu uczonec.

Dworzec kolejowy: wystawa „Historia kolei w Krainie Pojezierzy”.

SEJNY

Ośrodek „Pogranicze-sztuk, kultur, narodów” – wystawa pocztówek zatytułowana „Stare, dobre Sejny”, budynek dawnej jesiwy; galeria „Biała Synagoga” – ekspozycja zatytułowana „Wielokulturowy Spis”.

(m)

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – piątek „ANTYгона” (Zwinnia w Ogródnickach), godz. 18.30 (wyjazd widzów na spektakl sprzed budynku teatru o godz. 18.00), sobota, niedziela „Zabawa” (Mała scena), godz. 19.00.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Jaś i Małgosia”, godz. 9.00, „Testament” (spektakl tylko dla dorosłych), godz. 11.00, sobota, niedziela teatr nieczynny.

Teatr Lalek w Łomży – piątek „Były sobie świnki trzy” (Dom Kultury w Makowie Mazowieckim), godz. 9.00, 10.30, sobota, niedziela teatr nieczynny.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – piątek, godz. 19.00, koncert Orkiestry Kameralnej „CONCERTO AVENNA”, Andrzej Mysiński – kierownik artystyczny, Tytus Wojnowicz – obój. W programie: A. Vivaldi – Sinfonia G-dur „Alla Rustica”, A. Corelli – Concerto grosso op. 6 nr 10 C-dur, A. Marcello – Koncert d-moll na obój i orkiestrę, T. Albinoni – Koncert d-moll na obój i orkiestrę smyczkową, W. A. Mozart – Serenada G-dur KV 525 „Eine kleine Nachtmusik”, niedziela, godz. 18.00 (Aula Pałacu Branickich), koncert kameralny w wykonaniu Zespołu kameralnego „ARS IUVENUM”. W programie: W. A. Mozart – Kwintet A-dur KV 581, F. Poulenc – Sekstet, J. Francaix – L'heure du berger, L. Spohr – Nonet F-dur op. 31.

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Magyczny miecz” (USA, b.o. – dubbing), godz. 9.30, 11.15, 16.15, „Zaklinacz koni” (USA, I. 15), godz. 9.15, 13.00, 14.15, 17.15, 20.30, „Z archiwum X” (USA, I. 12), godz. 12.15, 18.00, 20.15.

„TON” – piątek „Długa księga dzungli” (USA, I. 12), godz. 10.45, 12.30, 14.30, 18.30, Przegląd Filmów Kusturica Bregovic „Czas Cyganów” (jugośl., I. 15), godz. 16.00, 20.15, sobota „Długa księga dzungli”, godz. 10.45, 12.30, 14.15 (czyta lektor), 18.30, Przegląd Filmów Kusturica Bregovic „Tata w podróży służbowej” (jugośl., I. 15), godz. 16.00, 20.15, niedziela „Długa księga dzungli”, godz. 10.15, 12.30, 14.15 (czyta lektor), 18.30

Przegląd Filmów Kusturica Bregovic „Arizona Dream” (USA, I. 15), godz. 16.00, 20.15.

„FORUM” – piątek, sobota, niedziela „Mezyczna przedmiot pożądania” (niem., I. 18), godz. 14.00, 18.00, „Chinese Box” (franc., I. 15), godz. 16.00, 20.00.

„SYRENA” – piątek „Hiszpański więzień” (USA, I. 15), godz. 16.00, 18.00 – premiera, 20.00, sobota, niedziela kino dla dzieci „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie”, godz. 15.00, „Hiszpański więzień”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – piątek, sobota, niedziela „Miejski obłęd” (USA, I. 15), „Tarzan i zaginione miasto” (USA, I. 12).

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek, sobota, niedziela „Black Dog” (USA, I. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Kasamowa” (USA, I. 15).

Hajnówka – piątek, sobota „Wydział pościgowy” (USA, I. 15).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” – niedziela „Kula” (USA, I. 15).

wa pracy (7.30-15), Klub Abstynentów „Krokus”, ul. Warszawska 2 – 743-58-43 (17-21, oprócz niedziel), „Anonimowi Alkoholicy” – Punkt Kontaktowy Regionu AA Białystok – (085) 65-14-630, wtorek, czwartek, niedziela, 17.00-22.00; Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon” 742-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 16.42-55.00 czynny w godz. 15.15-17.15 oraz 742-10-75, Dom Pogrzebowy, ul. Żabia 11, (085) 65-24-911 (całodobowy), 1018718, Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej im. Ludwika Zamenhofa – tel./fax 745-46-00, Telefoniczna Agencja Informacyjna – tel. 744-63-45 (7), 94-77.

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Drogowe – 954, Pogotowie Telewizyjne – 959, Pogotowie Weterynaryjne – (inf. oplaconą): ul. Krótka 14, tel. 16-64-39 lub 16-48-59 (całodobowy), Pogotowie techniczne: Pomoc Drogowa (całodobowa) tel. 96-37, 18-88-66 (inf. oplaconą), Straż Miejska – 16-45-42, Informacja PKS – 18-55-54, Taxi – 16-37-60, Radio-Taxi – 96-21, z tel. kom. i sp. z m. Łomży – 18-10-26, Ochrona Środowiska – 16-21-69, Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), Telefon zaufania dla kobiet – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24, Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8-18), Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej – 16-64-42, 16-47-18 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, Pogotowie Gazowe – 66-57-23, Pogotowie Ciepłownicze – 66-49-13, Pogotowie Kanalizacyjne – 994, Pogotowie Drogowe – 954, Straż Miejska – 66-49-21, Informacja PKS – 66-27-63, Taxi – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917, Telefon zaufania – codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6 – 988, 67-49-41, Policja Ekologiczna – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę). W Pisz działy telefon zaufania „Dla ofiar przemocy w rodzinie”, czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 17-20, tel. 23-35-60.

EŁK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, Pogotowie Gazowe – 10-21-87, Informacja PKS – 10-26-30, Informacja PKS – 0-33-52, Taxi – 10-21-01, Straż Miejska – 986.

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 65-24-192, informacja – 74-22-222. Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 742-59-60.

SZPITALA W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 2 października
Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 742-24-31 do 39, 742-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruzylicy, zakaźny dziecięcy. Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 719-10-91 – neurologia. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia, laryngologia, okulistyka, intensywna terapia.

SOBOTA, 3 października
Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadecznego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadecznego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią. Specjalistyczny Przeciwgruzyliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952 – oddział gruzylicy.

NIEDZIELA, 4 października
Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 742-24-31 do 39, 742-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadecznego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570,

7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruzylicy, zakaźny dziecięcy. Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 719-10-91 – neurologia. Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 6750-800, 6750-788 – wewnętrzny. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadecznego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – okulistyka dziecięca.

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadecznego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 dyżurują oddziały: choroby płuc, dzieci, szczeniaki nerki, zakaźny dorosłych. Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 732-20-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 742-53-01, 742-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowyny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. 77-61-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 do 04 – wewnętrzny, kardiologia, dziecięcy, chorób płuc i gruzylicy; Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Piłsudskiego 11A, tel. 18-62-81 do 89 – reanimacja, chirurgia, ortopedia, położnictwo, ginekologia.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, szczeniaki nerki. Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – oddział gruzylicy, zakaźny, zółtaczki.

SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

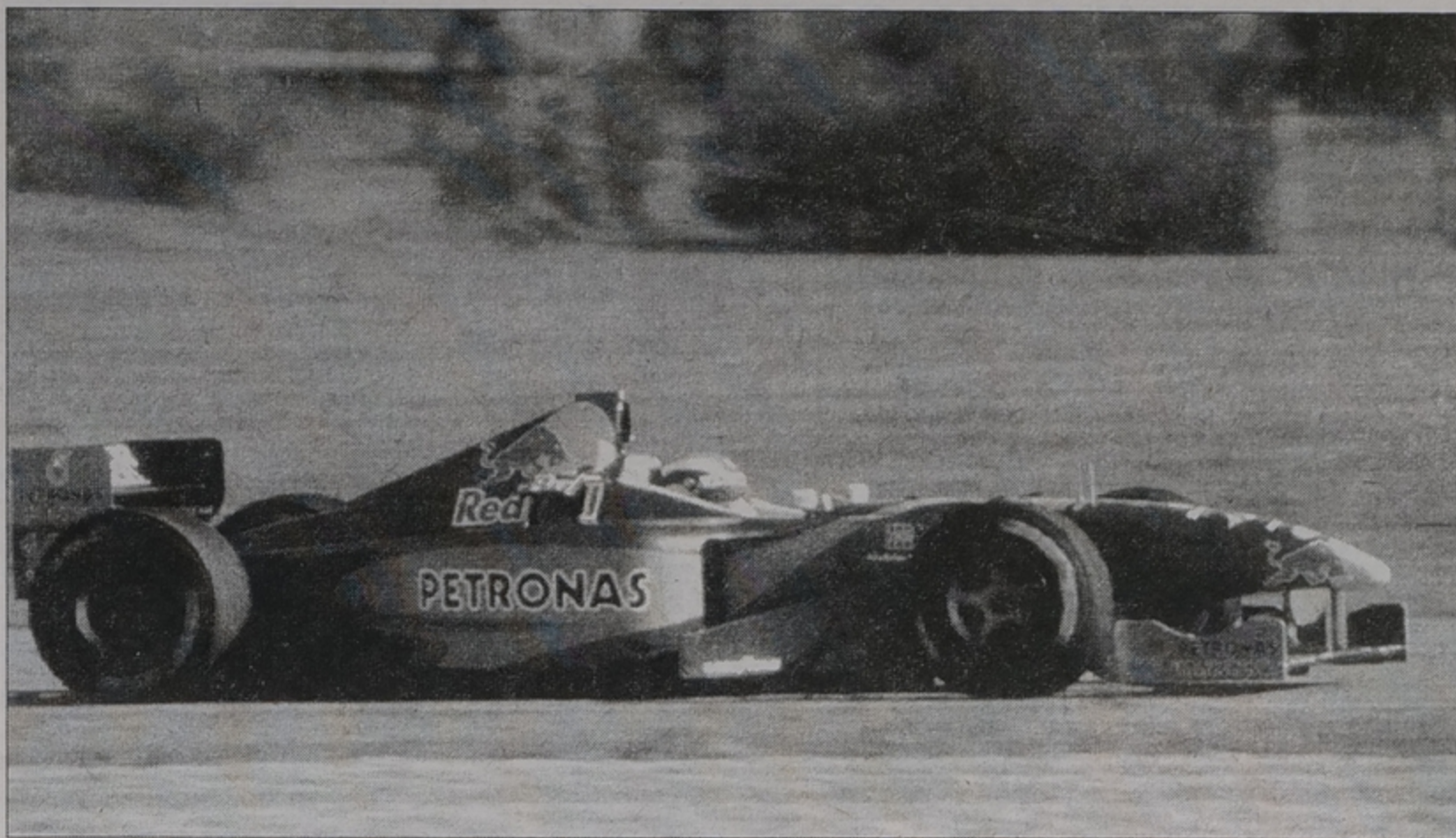
Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczeńska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny. Hajnówka, Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej, tel. 684-30-81 – położniczo-ginekologiczny, chirurgia, ortopedia, dziecięcy, wewnętrzny, intensywna terapia.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny, chirurgiczny.

Monki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokołka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział



Projekt Italdesign – auto Formuły 1 – Sauber Petronas C17

Szczypta techniki

ITALDESIGN

Trzeba być zagorzałym miłośnikiem motoryzacji, żeby wiedzieć o samochodach nie tylko to, kto jest ich producentem, ale także kto jest projektantem. Absolutnymi mistrzami w dziedzinie projektowania są Włosi. Właśnie w ich pracowniach powstawały i powstają nadwozia samochodów najbardziej renomowanych marek na świecie, od Audi po Volvo, od samochodów małodrożowych po sportowe bolidy.

W tym roku mija 30 lat od pamiętnego spotkania dwóch ludzi – Aldo Mantovaniego z Giorgetto Giugiaro – które zaowocowało zestawieniem „trzynastu pionowych belek z wydłużonym „D”. Tak powstało logo firmy, którą znają wszyscy wielcy światowej motoryzacji: to był początek ITALDESIGN.

Dzisiaj Italdesign jest zespołem firm zatrudniającym 750 pracowników, mającym do dyspozycji 42 tys. metrów kw. powierzchni pod dachem, a w dorobku ponad 80 modeli samochodów wyprodukowanych w 30 mln egzemplarzy.

Po 30 latach działalności Italdesign ma się czym pochwalić. Widać to w przykładowym muzeum (?). Można w nim podziwiać wszystkie projekty: samochody wprowadzone do masowej produkcji, ale także concept cars – auta określające kierunki rozwoju, ale wyprodukowane najwyżej w kilku egzemplarzach.

Technika i kreatywność – to połączenie dwóch różnych filozofii daje wspaniałe efekty, jest kluczem do sukcesu w świecie motoryzacji. Sądząc po liczbie

zrealizowanych projektów, Italdesign jest w posiadaniu takiego klucza. Założyciele mają swoich godnych następców – Marca Mantovani i Fabrizio Giugiaro. Ci dwaj młodzi ludzie tworzą kontynuację rozwoju firmy.

Jak powstaje nadwozie nowego modelu? Przede wszystkim rysunki – z wolnej ręki, trójwymiarowe. Dotyczy to linii całego nadwozia, jak i jego poszczególnych elementów. Na tym etapie wiele prac wykonywanych jest ręcznie. Poprzedzają je symulacje komputerowe (CAD) znakomicie skracające cały proces tworzenia. Jednak modele, podobnie jak przed laty, wykonywane są tradycyjnie – z drewna, gipsu, gliny. Modele wielkości naturalnej (1:1) wykonuje się z blachy aluminiowej lub włókna węglowego.

Wszystkie elementy powstają w poszczególnych działach Italdesign. Wyposażenie w precyzyjne urządzenia do obróbki różnych tworzyw – sterowane komputerowo – umożliwia wykonanie całego nadwozia i jego wnętrza w najdrobniejszych szczegółach. Jeszcze nie tak dawno droga od pierwszego szkicu do rozpoczęcia produkcji ciągnęła się przez cztery lata. To przeszłość. Znany na naszych drogach Daewoo Lanos cały ten proces przeszedł w ciągu 28 miesięcy!

O jednej istotnej sprawie należy pamiętać. Nie wszystkie projekty mają swój finał na taśmie montażowej. W Italdesign – od początku istnienia firmy – powstało ponad 1000 prototypów. Do produkcji przeszło 80 różnych modeli.

Dewizą Italdesign jest bezpieczeństwo i elegancja, wysokie osią-

gi i emocje. Oczywiście, te cechy rozdzielane są między różne modele. Wszak trudno do auta małodrożowego przykładać identyczną miarę jak do samochodu sportowego. Różnorodność projektów jest wyzwaniem dla włoskich projektantów.

Pierwszymi dużymi sukcesami Italdesign były cztery modele: Golf – VOLKSWAGENA, Delta – LANCII, Uno i Punto – FIAT. Trzy ostatnie otrzymały tytuły „Samochodu Roku”. To wcale nie znaczy, że do tych aut ogranicza się lista hitów; są na niej: Audi 80, BMW M1, Fiat Panda, Saab 9000, Seat Ibiza, Renault 21, Seat Cordoba, Daewoo Lanos i Leganza, wreszcie najmłodsze „dziecko” tego producenta – małodrożowy MATIZ, który na początku przyszłego roku znajdzie się na naszym rynku.

Wspomniałem o autach, których nie spotkamy na ulicach, ale które wyznaczyły nowe kierunki w projektowaniu, konstrukcje bardzo futurystyczne – Alfa Romeo Iguana, Nazzari M12, Bugatti EB 112, Lancia Orca, Machimoto, Lotus Etna, Jaguar Kensington i wiele innych.

I jeszcze jedno, Italdesign zajmuje się projektowaniem nie tylko samochodów osobowych, także pojazdów użytkowych – w bardzo szerokim zakresie. Właśnie w tej firmie zaprojektowano ciężarówkę Scanię T-Truck, IVECO Eurostar, autobusy Volvo i Iveco, ciągniki rolnicze Massey Ferguson, Lamborghini i SAME (Silver i Dorado).

(jag)

na ulicach osiedla Białostoczek – Radzyńskiego, Gołdapskiej i Kozłowej. Autobusy komunikacji miejskiej będą wówczas kursować zastępczymi trasami ulicami:

■ linii 15, 20 i 102: Jurowiecka – 1000-lecia PP;

■ linii 25: Andersa – Wojska Polskiego – 1000-lecia PP – Maczka;

■ linii 26: Jurowiecka – 1000-lecia PP – Wojska Polskiego – Andersa – 1000-lecia PP – Jurowiecka;

■ linii 27 (jadąc w kierunku Nowego Miasta): Wojska Polskiego – 1000-lecia PP – Poleska. (ibiz)

W Białowieży o trzustce

O problemach związanych z diagnostyką i terapią chorób trzustki w kontekście kompleksowych badań obrazowych dyskutować będą od piątku do niedzieli lekarze w Białowieży.

Sesja naukowa zorganizowana jest pod patronatem PLTR. Uczestniczący w niej skupią się głównie na diagnostyce obrazowej (m.in. usg), chociaż poruszane też będą zagadnienia kliniczne związane ze schorzeniami tego narządu. (GP)

KUPON NR 26

wielka
Frajda

2.10.1998 r.

174
228
352
461
538
668
768
829

Superfracja tego etapu wygrana!

Superzaskoczenie przeżyli wczoraj państwo Mirosława i Marek Kozieł z Wasilkowa znajdując na jednej ze swoich czterech kart – superfrację, czyli 10.000 złotych!

Pierwsza wygrana w życiu, w dodatku tak wysoka, sprawiła im nie lada frację, zwłaszcza, że pierwszy raz wzięli udział w naszej loterii.

Państwo Kozieł pochodzą z Trójmiasta. Na Białostoczną ścignęli dwa lata temu, żeby zaopiekować się senio-

rem roku i zostali do dzisiaj. Mieszkają w Wasilkowie, pracują w Białymstoku i twierdzą, że na razie nie zamierzają wracać w swoje strony.

Z loterią prasową zetknęli się po raz pierwszy jeszcze w Trójmieście za sprawą „Wieczoru Wybrzeża”, ale szczęście dopisało im dopiero we „Współczesnej”.

Zapytani o to, na co przeznaczą pieniądze odpowiedzieli zgodnie, że pierwszym zakupem będzie... koks na zimę. Mam nadzieję, że coś z wygranej zostanie na inną – trwalszą pamiątkę.

Pamiętajmy, że jeszcze nie wszystkie wygrane tego etapu padły. Przed nami cztery dni „Wielkiej Frajdy” i wiele się jeszcze może zdarzyć!

Za tydzień, 9 października kolejny, szósty już etap naszej loterii z następną nagrodą główną. Zapraszamy do gry!

BIURO GRY 12⁰⁰-16⁰⁰ (085) 7423242



Frajda na piątek

NIESPODZIANKA do wyboru: zegar z budzikiem, torba firmowa, lub jeden z albumów „Cuda świata”, „Cuda natury”, „Rośliny lecznicze”.

WIELKA FRAJDA (w zależności od diagramu):

wieża „Samsung”, odkurzacz „Zelmer”, robot kuchenny „Niewiadow”, żelazko z nawilżaczem, czajnik bezprzewodowy „Niewiadow”, komplet pościeli z kory „Fasty” oraz w każdym etapie

SUPERFRAJDA, czyli 10 000 złotych (sto milionów starych złotych) gotówką bez podatku!

Jak grać, żeby wygrać?

Loteria promocyjna „Frajda” składa się z siedmiu etapów. Piąty etap – „Frajda 5 Wielka” potrwa od 28 sierpnia 1998 r. do 8 października 1998 r.

„Gazeta Współczesna” codziennie drukuje kupon zawierający liczby do zakreślania na kartach konkursowych.

Uczestnik loterii wygrywa nagrodę w danym etapie loterii wtedy, gdy:

– zakreśli wszystkie liczby na jednym z diagramów na karcie konkursowej;

– zbierze wszystkie kupony z liczbami opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej” do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak trzech kuponów);

– wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” 15–950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25, tel. (085) 742 32 42 najpóźniej do godziny 16.00

następnego dnia po opublikowaniu ostatniej liczby zakreślonej w jednym diagramie (z wyjątkiem sobót i niedziel). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do godziny 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej w danym etapie gry jest zgłoszenie się do „Gazety Współczesnej” w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów, a w przypadku nagrody pieniężnej z dowodem tożsamości.

Karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet wymaganych kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym z liczbami publikowanymi w gazecie, tak aby czytelnik, który odebrał nagrodę mógł kontynuować grę w danym etapie.

Pełny regulamin loterii do wglądu w Biurze Gry.

Krótko

Bezpłatna kontrola

W niedzielę w Elku na parkingu przy Placu Sopera, w godzinach 8-13, zostanie przeprowadzona akcja bezpłatnej kontroli pojazdów w zakresie sprawdzenia, pojazdów w zakresie, zapłonu, stanu technicznego akumulatora oraz napięcia ładowania pojazdów. Kontrola zorganizowana została przez PPUP Poczta Polska, Zakład Transportu Samochodowego w Elku. (żuk)

Festyn na Wysokim Stoczku

Festyn sportowo-rekreacyjny odbędzie się w sobotę (3 października) na boisku Szkoły Podstawowej nr 45 przy ul. Łagodnej w Białymstoku. Początek o godz. 10. Organizatorem imprezy jest Rada Osiedla Bacieczki II. (MN)

Religijne audycje

W niedzielę w Białymstoku, po wieczornym nabożeństwie w Ka-

tedrze Prawosławnej przy ul. Lipowej, w świetlicy parafialnej odbędzie spotkanie poświęcone religijnym audycjom radiowym. Poprowadzi je Jan Smyk. Organizatorami są Parafia Katedralna oraz Bractwo Prawosławne. (MN)

Ku tradycji

Już po raz kolejny w „Spodkach” przy ul. św. Rocha w Białymstoku odbędzie się spektakl z cyklu „Ku tradycji” w języku białoruskim. W niedzielę (4 października) na scenie zaprezentują się dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 14 oraz Szkoły Podstawowej w Łosince. W programie przedstawienie „Jak zło przemieniło się w dobro” oraz pieśni i tańce białoruskie. Początek o godz. 14. Wstęp bezpłatny. (MN)

Objazdy autobusów

W sobotę w Białymstoku w godz. 14-17.30 zostanie zamknięty ruch

TERAZ
DEKORA®



**PANELE
PODŁOGOWE**

**NAJLEPSZY
WYBÓR**

**FACHOWA
OBSŁUGA**

*Architekt doradza
bezpłatnie

DEKORA®
ul. Nowowarszawska 128
tel. 741-44-79

D1014727

technika sanitarna
gaz ciepło woda ekologia

grzejniki



PURMO



Bezpłatne:

- doradztwo techniczne
- projekt
- transport na terenie miasta

rudex

Białystok, ul. Hetmańska 10,
tel. (085) 651 87 14, 651 77 34,
fax 651 46 91
Łomża, ul. Sikorskiego 126b,
tel. (086) 162 783,
Suwałki, ul. Kościuszki 80,
tel. (087) 66 52 73

D1014231

INSTALATORZY, HURTOWNICY, ODBIORCY INDYWIDUALNI



NERA-PNEFAL S.A.
ZAKŁAD ELEMENTÓW SPRĘŻYSTYCH

04-994 Warszawa, ul. Poezji 19
tel. (0-22) 872-42-14, tel./fax (0-22) 872-99-61



**5
LAT
GWARANCJI**

oferuje:
**TERMOSTATYCZNE ZAWORY
GRZEJNIKOWE**

✓ **GRZEJNIKOWE ZAWORY
ODCINAJĄCE**

✓ **PLOMBY ZABEZPIECZAJĄCE
PRZED ODKRĘCENIEM**

✓ **OSPRZĘT SERWISOWY**

ISO 9001

**ZAWORY TERMOSTATYCZNE MERA-PNEFAL S.A. TO WYSOKA JAKOŚĆ KOMFORT CIEPLNY I STAŁA
TEMPERATURA CZYLI ZDROWIE TWOJEJ RODZINY A TAKŻE OSZCZĘDNOŚĆ PIENIĘDZY**

PSS "Społem" w Białymstoku
Rynek Kościuszki 15

ogłasza

pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości na terenie Białegostoku.

Sprzedaż obejmuje prawo wieczystego użytkowania n.w. działek oraz prawo własności budynków na nich posadowionych:

- ❖ 1. Działka Nr 793, pow. 1.347 mkw., ul. Piaskowa 8. Pawilon gastronomiczny - pow. 250 mkw. Budynek gospodarczy - pow. 50 mkw. Cena wywoławcza - 100.000 zł.
- ❖ 2. Działka Nr 930/1, pow. 715 mkw., ul. Słonimska 44. Pawilon handlowy - pow. 129 mkw. Cena wywoławcza - 100.000 zł.
- ❖ 3. Działka Nr 578/2, pow. 3.650 mkw., ul. Żurawia 59. Pawilon handlowy - pow. 857 mkw. Cena wywoławcza - 600.000 zł.
- ❖ 4. Działka Nr 1010, pow. 1084 mkw., ul. Siewna 14. Pawilon handlowy - pow. 272 mkw. Cena wywoławcza - 150.000 zł.
- ❖ 5. Działka Nr 92, pow. 1.219 mkw., ul. Kołodziejska 15. Pawilon handlowy - pow. 129 mkw. Cena wywoławcza - 140.000 zł.

Wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni w terminie składania ofert.

Oferty w kopertach należy składać w sekretariacie Spółdzielni, Rynek Kościuszki 15 w terminie do dnia 16.10.1998 r. Wadium oferenta przyjętego zalicza się na poczet ceny, pozostałym zwraca się po zakończeniu przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeśli oferent przyjęty uchyli się od zawarcia umowy kupna-sprzedaży. Wszelkie opłaty związane z przeniesieniem prawa własności ponosi nabywca.

Sprzedawca zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, jak i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Informacji udziela Dział Administracji - tel. 651-24-82.

"Erhet" s.c. Wytwórnia
Prefabrykatów Betonowych
Łomża ul. Poligonoa18
tel./fax (086)180-724

oferuje

po atrakcyjnych cenach:

- ❑ *kostka brukowa "Polbruk"
- ❑ *ogrodzenia betonowe
- ❑ *krawężniki, obrzeża, blozki
- ❑ *płyty ażurowe, płyty "Jumb"
- ❑ *nadproża
- ❑ *kregi i rury, nakrywy
- ❑ *korytka odwadniające
- ❑ *traiki
- ❑ *słupki graniczne,
- ❑ *ruszty dla trzody i bydła

(101307)

LOKAL

54 mkw.

sprzedam

GOŁDAP - rynek
Suwska Specjalna
Strefa Ekonomiczna.
Ssse.com.pl

Tel. 0601 652-808.

(1014825)

Zarząd Suwalskiej
Izby Rolniczej

zwołuje Walne Zgromadzenie Delegatów Izby w dniu 9.10.1998 r. o godz. 11.00 miejsc: Olecko, sala konferencyjna Urzędu Miasta, pl. Wolności 3 Porządek obrad zawiera:

- ❑ 1. Sprawozdanie z działalności Zarządu SIR i Spółki z o.o. ROLNIK.
- ❑ 2. Podjęcie uchwały w sprawie budżetu Izby na 1998r.
- ❑ 3. Wystąpienie Prezesa SIR.
- ❑ 4. Interpelacje, dyskusja i wolne wnioski Delegatów Izby.

(200906)

Andreas, lat 47 zamieszkały w Niemczech - myśliwy, lubiący przyrodę, podróże po całym świecie, niezależny finansowo pozna panią o miłej aparycji w wieku od 35 do 45 lat, która chciałaby towarzyszyć w podróżach i dzielić wspaniałe chwile życia w domowym zaciszu. Mile widziana fotografia, odpowiem na każdy list.

Andreas G. Dahmen, Du-
rener str. 85, 50171 Kerpen 6
(Bergerhausen). (1014717)



K O M U N I K A T

Uprzejmie informujemy, że z przyczyn od TP S.A. niezależnych, planowana na 2/3 października b.r. zmiana numeracji telefonicznej w woj. suwalskim (na siedmiocyfrową), nastąpi w nocy z 23/24 października 1998 r.

(200884)

"FABET-ŁOMŻA" S.C.
FABET W. Brzostowski
&
J. Makuszewski

PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-BUDOWLANE

Doświadczony producent wyrobów z betonu.
Na sezon budowlany 1998 r. proponuje:

- kostka brukowa, szara i kolorowa
- strop **TERIVA NOVA!**
- beton towarowy z transportem
- oraz szereg sprawdzonych prefabrykatów z betonu dla budownictwa jednorodzinne, wielorodzinne itp.

101299

18-400 Łomża ul. Wojska Polskiego 176
tel./fax (086) 166 201

MATERIAŁY DRZEWNE I DREWNOPOCHODNE

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH

3 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 11.00

NA WIELKI PIKNIK

(NA TERENIE FIRMY)



Przedsiębiorstwo Handlu i Usług

"EL-DREW" Sp. z o.o.

15-566 Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 24

tel. + 48 085 743-23-35, fax 743-23-86

D1014540a

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANOWA
ELEMENCIK 15-349 Białystok, ul. Dubois 5a, tel. (085) 745 29 16, 745 29 19

Atrakcyjna lokalizacja:
os. Nowe Miasto,
ul. Pułaskiego

- w pobliżu przedszkole sklepy, usługi
- dogodny dojazd autobusami
2, 16, 26, 27, 23
- niedaleko centrum miasta

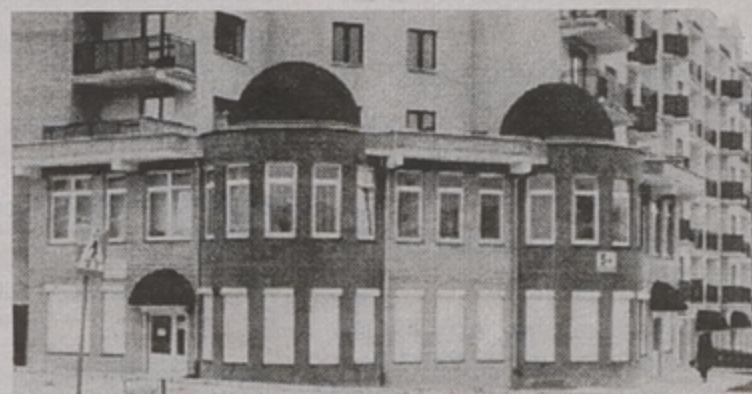
- Finansowanie w dogodnych ratach ●
- Możliwość wprowadzenia zmian
w wyposażeniu i wykończeniu mieszkań ●
- Możliwość likwidacji książeczek mieszkaniowych ●
- Możliwość nabycia garażu tuż przy budynku ●

Lokal usługowy

o pow. 250 m² z możliwością
podziału na dwa mniejsze
w cenie 2.300 zł/m²

Nowy BUDYNEK nr 5
przy ul. Pułaskiego
Termin przekazania
- VII 1999 r.

Oferujemy mieszkania: M1 - 34,13 m²
M2 - 42,23 m², 43,78 m²
47,25 m², 48,81 m²
48,90 m²
M3 - 62,52 m²



J1014660

**Ostatnia okazja,
aby skorzystać z
ulgi budowlanej
w podatku
dochodowym.**

WIELKA WAKACYJNA PROMOCJA TRWA:

TOR

PIERWSZY W REGIONIE AUTORYZOWANY DEALER

z nami po drodze...

ŠKODA AUTO



OCTAVIA..... od 37 980,-
FELICIA..... ~~27 990,-~~ 26 450,-
FELICIA COMBI. ~~29 490,-~~ 28 950,-
ŠKODA FELICIA VAN już od 27 150,-
(NOWA "CIĘŻARÓWKA" ŠKODY)



D1014805

PUP "TOR" BIAŁYSTOK, ul. Choroszczańska 24 ☎ 651 35 21 ☎ 651 30 70

STIHL®



PROMOCJA

**Profesjonalnie i oszczędnie dzięki
promocji firmy STIHL**

W okresie od 17.08. do 17.10.1998 bezpłatnie
5 litrów oleju STIHL 1:50

przy zakupie pilarki,
model 026, 029, 036, 039, 044, 064.

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Białystok - Kawalerska (Targowica paw. 1), 090 265 126, Św. Rocha 14/14,
tel. 44 61 45; Bielsk Podl. - Kolejowa 13A, tel. 30 13 39; Ciechanowiec -
Dworska; Czyżew - Mazowiecka WDH; Elk - Wojska Pol. 28 (Rolnik), tel. 621
23 98; Hajnówka - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; Łomża - Kierzkowa 1,
tel. 164 466; Ostrołęka - Bogusławskiego 26, Żeromskiego PKP; Ostrów
Mazowiecka - Broniewskiego 14, tel. 623 71, Sikorskiego 28, tel. 525 64;
Rudka - 3 Maja; Siemiatycze - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; Suwałki - Krótka
4, tel. 666 266; Szumowo - 1-Maja 7; Wysokie Maz. - 1000-lecia 4, tel. 75
23 16; Zambrów - Wilsona 10, tel. 71 69 07

GRESY GLAZURA

od 15 zł

Centrum Ceramiki
CERIM

Białystok, ul. Kolejowa 12, tel. 651-36-52

D1014202

PRACA

ZATRUDNIĘ

ADRESOWANIE kopert, pozyskiwanie adresów, przyjmowanie telefonów, zatrudnimy, cały kraj. Informacje bezpłatne, koperta zwrotna. Przedsiębiorstwo "TELE-TOP", 99-300 Kutno, box 85.

ADRESOWANIE kopert- zatrudnimy. Placimy do 5 zł sztuka. Cały kraj. Informacje gratis, koperta zwrotna. "EURO-INWEST", 99-300 Kutno, box 28.

AMBITNYM, pragnącym zarobić z Białegostoku, Elku, Łomży, Suwałk dam pracę. ☎(0-87)642-35-74, ☎(0-87)642-36-83.

AMBITNYM, ☎(0-85)732-94-05.

Agencja Reklamowa

poszukuje

kobiet, mężczyzn, dzieci w celu zatrudnienia w charakterze statystów, modeli

Fotoofertę kierować:

00-968 Warszawa 45 skr. pocz. 66

Info: (022) 834 65 40

CENTRALNE biuro informacyjno- zleceniowe organizuje wyjazdy do pracy za granicą. ☎(0-85)730-15-40.

CHAŁUPNICTWO -4.500 zł. Zaopatrzenie, zbyt, umowa, materiał próbny. PHU "GAMMA", 75-310 Koszalin, Bałtycka 2. Plus znaczek -5,50.

CHAŁUPNICTWO 2.100 zł. Pakiet informacyjno -Instruktażowy. Umowa. PHU "PROTECH", 75-950 Koszalin, Mieszka I 30. Plus znaczek -5,50.

Firma handlowa zatrudni specjalistę ds. reklamy

Wymagane:

wyższe studia w kierunku plastycznym, znajomość programów komputerowych obrabiających zdjęcia, doświadczenie w zakresie prowadzenia spraw reklamy w firmie

Tel. 663 12 30

CHAŁUPNIKÓW zatrudnimy, ☎070071738.

DO 2.000,- możesz zarabiać umieszczając reklamę na samochodzie, osm lub działce. Chętnych poszukuje firma OSKAR, 50-950 Wrocław, skr. 989. Plus znaczki za 5,30.

DO 2.000 zł za umieszczenie reklamy -samochód, działka, dom. Oferty plus znaczek -5,30. Agencja Reklamowa "MARK", 75-950 Koszalin, Zwycięstwa 152.

MOŻESZ zostać sekretarką po profesjonalnym szkoleniu, al. Solidarności 15 ☎(0-85)651-34-94.

NAWET 2.000,- możesz zarabiać przyjmując reklamę na samochód, dom, działkę. Zgłoszenia: firma GAMA, 41-200 Sosnowiec, box 180. Załącz znaczek za 5,30.

PALACZA, ☎(0-85)651-23-31.

PIEKARNIA w Kurnianach k.Białegostoku zatrudni piekarza i cukiernika. Zamieszcowym za-kwaterowanie. ☎(0-85)654-09-71.

PRACA chałupnicza -zbyt, zaopatrzenie, umowa. Zarobki 2.500,-. Znaczek 4,90,-. "GUDI" 66-413 Gorzów 15, skr. 887.

PRACĘ w księgowości uzyskasz po niedługim przeszkoleniu, al. Solidarności 15, ☎(0-85)651-34-94.

PRZYJMĘ tynkarza gipsowego: Łomża, ☎160-220.

SAMODZIELNEGO stolarza. ☎(0-85)719-28-29.

SPAWACZA z uprawnieniami. ☎(0-85)711-50-77 po 17.00.

SUPER pieniądze. Pilnie zatrudnimy panie. ☎0-90-506-465, ☎0-601-624-321.

TECHNIKA farmacji -dobre warunki placowe, ☎(0-86)75-27-25.

ZAPROONUJEMY dobrze płatną pracę chałupniczą -zbyt, zaopatrzenie, umowa -znaczek 5,30. "DOMPOL", 60-977 Poznań 49, skr. 28.

ZATRUDNIĘ akwizytorów, ☎(0-85)739-20-94.

ZATRUDNIĘ do pracy w Hotelu panie: ☎(087)216-628, 0602-58-91-40.

ZATRUDNIĘ optyka do salonu optycznego w Suwałkach. ☎(0-87)66-35-76.

SZUKAM PRACY

KIEROWCĘ z kat. T do pracy w lesie, ☎(0-85)718-46-71.

POSIADAM samochód (kombi) i telefon komórkowy, ☎0602/251-895 -szukam pracy.

PRACODAWCO! Szukasz kadrowych, księgowych, sekretarek, zadzwoni! ☎(0-85)651-34-94.

PRACODAWCO! Szukasz kadrowych, księgowych, sekretarek, zadzwoni! ☎(0-85)651-34-94.

STUDENTKA prawa zaocznego, (akwizycja, agencje wykluczone), ☎(0-85)66-21-185.

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Wynajem -Lipowa 4, ☎(0-85)743-35-185.

"FORUM" -Nieruchomości, Lipowa 4/25, ☎(0-85)743-64-83.

ŁOMŻA, "TYTAN", Polowa 45, ☎(086)16-62-26.

NIERUCHOMOŚCI, wszelkie sprawy, profesjonalnie. "ARDVIL", Branickiego 17A/102, ☎732-27-78.

SUWAŁKI- "TRANSAKCJA". ☎(0-87)66-56-14.

"UNIVERS" -Nieruchomości, Grajewo, ☎(0-86)72-26-23, ☎0-90-677-134.

KUPIĘ

DZIAŁKĘ budowlaną. ☎(0-85)7-42-80-59.

DZIAŁKĘ budowlaną w Grajewie, ☎(0-86)72-29-99.

MAZURY: ziemię z dostępem do jeziora, ☎0602/596-701.

SPRZEDAM

44-MKW., Bielsk Podlaski, centrum. ☎(0-85)730-62-43.

50 mkw., centrum. ☎(0-85)741-30-17.

5 ha +prąd, 12 km od Białegostoku. ☎(0-85)74-18-564.

61,2 mkw., IV piętro, Pułkowa. ☎(0-85)744-73-16.

65 mkw., centrum z garażem. ☎(0-85)652-18-99.

67 mkw w Suwałkach. ☎(0-87)67-15-76.

ATRAKCYJNE 69 mkw., garaż, centrum. ☎(0-85)745-15-03, ☎(0-85)651-56-77.

BUDYNEK piętrowy 200 mkw., centrum Elku, plac ogrodzony. ☎(0-87)610-80-11.

DOM -stan surowy. Działka 3.400 mkw. -uzbrojona. ☎(0-86)72-47-88.

DOM drewniany, Wierzbowa 49, gm. Grajewo, ☎(0-87)621-27-57.

DOM drewniany do rozbioru, ☎(0-85)73-76-270 (8.00 -16.00).

DOM dwukondygnacyjny, nowy, Suchowola. ☎(0-85)652-30-37.

DOM parterowy w Grajewie. ☎(0-86)18-46-49.

DOM piętrowy, działka 600 mkw. -uzbrojona, budynek gospodarczy, garaż -centrum Bielska Podlaskiego, ☎(0-85)730-41-22.

DOM (stan surowy) w Łomży i działkę w Piątnicy, izbrojoną: ☎(086)18-57-90.

DOM w Nowej Wsi Elckiej, 360 mkw., stan surowy zamknięty, działka 700 mkw. ☎(0-87)610-59-26.

DOM w Stawiskach, ul. Utrata 5: stan surowy, działka 14 arów, ogrodzona. Wiadomość: Obrytki 4 gmina Przytuły.

DUŻY dom w budowie w Elku, ul. Wrzosowa (na przeciw las). ☎(0-87)28-24-24, godz. 10.00- 18.00.

DWUPOKOJOWE 48,7 mkw., garaż. Stare Juchy, ☎(0-87)61-99-110, po 18.00.

DWUPOZIOMOWE mieszkanie, 90 mkw., Magnoliowa (Zielone Wzgórze), niski i wysoki parter, bdb stan. ☎(0-85)661-69-65.

DZIAŁKA -Kleosin. ☎(0-85)741-26-47.

DZIAŁKA budowlana (783 mkw.): Łomża -Krajska sprzedam: ☎0602-75-71-30.

DZIAŁKA nad jeziorem Gaładus. Żegary, ☎(0-87)172-041.

DZIAŁKĘ +dom w Bielsku Podlaskim. ☎(0-22)779-62-85, po 18.00.

DZIAŁKĘ budowlaną 300 mkw. ☎(0-87)66-78-33.

DZIAŁKĘ nad jeziorem Białym, 21.000,-. ☎(0-87)620-72-41.

DZIAŁKĘ w Brańsku, ☎(0-85)66-15-309.

DZIAŁKI budowlane nad jeziorem Elk. ☎(0-87)610-19-85.

DZIAŁKI nad jeziorem Szelment Wielki z prawem budowy. Kalinowski, Sumowo 16-404 Jeleniewo.

ELK -pół bliźniaka z garażem, działka 1400 mkw.: ☎0-116-24-76, (086)164-373.

GARAŻ murowany, Pogodna. ☎(0-85)742-78-44.

GARAŻ murowany przy Sejneńskiej 18. ☎(0-87)65-38-88, po 18.00.

GIŻYCKO -dom jednorodzinny, wszystkie media, atrakcyjna lokalizacja. ☎(0-87)28-58-49.

GOSPODARSTWO -dom, budynki gospodarcze, ziemia (nad samym jeziorem). ☎(0-86)72-47-88.

GOSPODARSTWO 15 ha z zabudowaniami: Modzele Stare 13 k.Łomży, ☎(086)19-30-46.

KAWALERKĘ z telefonem, ☎(0-85)653-22-36.

LOKAL :Łomża, ul. Wyszyńskiego 2 (30,5 mkw.) sprzedam lub wynajmę: ☎0602-75-71-30.

LUB wydzierżawię pawilon, ☎(0-85)675-28-38.

M-4, Bielsk Podlaski, ☎(0-85)730-30-91.

M-4 (60,8 mkw) z garażem w Lipsku. ☎(0-87)642-36-36 po 15.00.

M-5, Grajewo. ☎(0-86)72-71-69.

M-5 (80 mkw.). 70.000,- Suwałki, ☎(0-87)67-75-13, ☎(0-87)68-56-59.

MAZURY -siedlisko nad jeziorem. ☎(0-87)23-43-85.

MIESZKANIE, ☎(0-85)6-519-035.

MIESZKANIE (38 mkw) "Fadom". Suwałki, ☎(0-87)65-15-02.

MIESZKANIE 56 mkw., w Wydminach, Elcka 21. ☎(0-87)210-384.

MIESZKANIE 56 mkw w starym budownictwie w centrum Giżycka. ☎(0-87)643-35-07.

MIESZKANIE 96 mkw. dwupokojowe, Białystok, ul. Starobojarska, ☎0602/65-65-25.

MIESZKANIE czteropokojowe (88 mkw)- pilnie. Suwałki, ☎0602/744456.

MIESZKANIE dwupokojowe, centrum Elku, ☎(0-87)610-89-56.

NOWE, 53 mkw., Wasilków, cegła, ładne wykończenie, częściowo umeblowane. Dojazd do Białegostoku 20 min. miejskim autobusem. Z pwoodu wyjazdu sprzedam. ☎(0-85)719-45-66.

OGRÓD z zabudowaniami na wsi, 40 km od Białegostoku. ☎(0-85)745-26-57.

PÓŁ bliźniaka 200 mkw., ☎(0-85)676-20-05.

SPRZEDAM dom (200 mkw.): Piątka ul. Północna, ☎(086)71-22-03, po 19.00.

SPRZEDAM lub wynajmę budynek na działalność handlową, usługową lub gastronomiczną, komfortowo urządzonej; działkę na działalność handlowo -usługową; w dobrym punkcie Zambrów. ☎(086)71-43-60.

WŁASNOŚCIOWE, 46-mkw., IV piętro, centrum Bielska Podlaskiego. ☎(0-85)730-15-27.

POSZUKUJE

POSZUKUJĘ współlokatora do mieszkania, ☎(0-86)185-781.

WYNAJMĘ

DO wynajęcia 2 pokoje, ☎(0-85)65-35-451.

DO wynajęcia gabinet kosmetyczny w centrum, lub szukam współlokatora. ☎0-601-81-94-78.

DO wynajęcia garaż w Białymstoku, ul. Pogodna. ☎(0-87)66-43-71.

DO wynajęcia kawalerka. ☎(0-85)7-121-360.

DO wynajęcia od zaraz duży pokój, kuchnia, niewielka opłata, (do pilnowania domu, posesji), mile widziane osoby w podeszłym wieku lub solidne starsze małżeństwo. Zgłoszenia osobiste w godz. popołudniowych. Białystok, Kimicica 15.

LOKAL handlowo -usługowy -centrum Łap, 90 mkw., Sikorskiego 13B, ☎(0-85)715-33-54.

LOKAL handlowo -usługowy, I piętro, -centrum Łap, 25-mkw. ☎(0-85)715-33-54.

MIESZKANIE. ☎(0-86)16-49-06.

MIESZKANIE małżeństwu, ☎(0-85)743-73-74 po 15.00.

POKOJE do wynajęcia. Sejny, ☎(0-87)162-396.

POKÓJ samotnym z oddzielnym wejściem, ☎(0-85)67-55-142.

POKÓJ za pomoc w nauce, ☎(0-85)653-83-51.

SAMODZIELNE mieszkanie w bloku -Radzy- mińska, ☎(0-85)68-68-824.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

***OKPOL. NAJTAŃSZE OKNA DACHOWE.** ☎(0-85)651-10-66.

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda Star", rolety zabezpieczające. ZALUS, ☎65-11-994.

AZBUD. Cegła klinkierowa- 1,56 zł/szt (brutto).

AZBUD. Materiały budowlane. Prowantowa 12, ☎(0-85)651-10-66.

AZBUD. Suchy tynk- 5,60 zł/mkw (brutto).

AZBUD. Szwedzkie blachy dachówkowe- 26,95 zł/mkw (brutto).

INDECO
wygodne mieszkanie

SZAFY, GARDEROBY WNEKI, BIURA

- KANADYJSKIE DRZWI SUWANE W SYSTEMIE STALOWYM I ALUMINIOWYM
- BOGATA KOLORYSTYKA PŁYT I LUSTER
- DRZWI DO SAMODZIELNEGO MONTAŻU W DOWOLNYM WYMIARZE
- USŁUGI STOLARSKIE

LETNIA PROMOCJA 10%

BIAŁYSTOK, ul. Marczkowska 6a (Świat Kuchni), tel. 651-52-01 w. 14 ul. Legionowa 4, tel. 732-91-23 (róg Sienkiewicza)

Bielsk Podlaski, ul. Kazimierzowska 6 tel. 303-512

"CARPEXIM" -produkuje i montuje: żaluzje poziome, pionowe; rolety tkaninowe i zewnętrzne; moskitiery. Zapraszamy: Łomża, Nowogrodzka 37, godz. 8-17, ☎(086)166-118. Poszukujemy hurtowych odbiorców z Białostockiego, Suwałskiego.

KOMANDOR
Autoryzowany Przedstawiciel PHU "DILAP" s.c. Białystok

Możliwość zabudowy każdego pomieszczenia

Dowolność w projektowaniu wnętrza szafy

Pokoje dziecięce, biura

TYLKO AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL GWARANTUJE WYSOKĄ JAKOŚĆ I SERWIS

- CH "Rynek Sieny", tel./fax /0 85/ 742 89 64
- ul. Waszyngłona 1A, tel. /0 85/ 744 78 58
- ul. Lipowa 37, tel. /0 85/ 746 01 03
- Bielsk Podlaski, ul. Wojska Polskiego 1 Tel. /0 85/ 730-00-84
- Siemiatycze, ul. 11 Listopada 7, tel. /0 85/ 656-12-77

HURTOWNIA PŁYT I LUSTER

DILAP-MARKET

- akcesoria do produkcji drzwi przesuwanych
- cięcie płyt na wymiar

ul. Gen. F. Kleeberga 66 (dawna Sz. Ptn.-Obwodowa)

tel./fax (0-85) 652-45-01

SENATOR CENTRUM DRZWI PRZESUWANYCH

Zabudowy wnętrz z drzwiami przesuwanymi na dowolny wymiar z luster, płyt, rattanu i szyb

najnowsze technologie i najbogatsza kolorystyka za najniższą cenę

5 lat gwarancji

- CH "Sieny Rynek" Legionowa 30 tel. (0-85) 742-31-94
- "Abakus" Tysiąclecia PP 4 tel./fax 675-00-72

DACHÓWKA KOLOROWA 18
ZŁ.MKW. ☎0602-531-217.

DRZWI antywłamaniowe, tanio- raty, ☎(0-85)732-90-25.

ELEKTRYK, ☎(0-85)65-37-055.

ELEKTRYK, ☎0602/307-936, ☎(0-85)732-24-24.

GLAZURA, panele, klinkier, malowanie, inne prace wykonoczenie. Augustów, ☎(0-87)642-56-21.

GLAZURA, terakota -szybko -solidnie, ☎(0-85)732-15-44.

GLAZURA, ☎(0-85)65-15-495.

GLAZURA -hydraulika -elektryka, +VAT, ☎(0-85)65-19-970.

INSTALACJE: c.o., hydrauliczne w miedzi, rachunek VAT. ☎(0-87)642-57-22.

KOMINKI, wkłady kominkowe. Suwałki, ☎(0-87)65-52-64.

KRYCIE dachów. ☎(0-85)743-69-90.

NAPISY nagrobkowe: pisanie, złocenie. ☎(0-85)682-58-49.

OCIEPLANIE budynków pianką kryla-minową: ☎(025)758-58-40, 0603-286-401.

OKNA, drzwi, zabudowy balkonów-PCV, aluminium, ZALUS, **☎65-11-994.**

PARKIET, mozaika, boazeria. **☎(0-85)682-58-69.**

POLBRUK kompletne nawierzchnie, **☎(0-85)(74-37-398.**

REMONTY, krycie dachów- solidnie. Suwałki, **☎(0-87)67-12-20.**

REMONTY. **☎(0-85)653-09-73.**

ROBOTY ziemne ładowarka, koparka, wywrotka. Suwałki, **☎(0-87)66-34-01, ☎0602254008.**

ROLETY ANTYWŁAMANIOWE, ☎(0-85)654-42-83.

SIDING, **☎(0-85)651-03-53.**

STUDNIE. **☎(0-85)744-33-93, ☎0-602-170-725.**

SZTACHETY, dowolny wzór, **☎(0-85)650-12-78.**

TAPETOWANIE, malowanie -wysoka jakość, **☎(0-85)744-85-82.**

USŁUGI ciesielskie: **☎0603-204-492.**

WYKAŃCZAM, kompleksowe remonty, szpachlowanie, malowanie, glazura, terakota, panele, suchy tynk. **☎(0-85)715-67-42 po 20.00.**

ŻALUZJE pionowe, drewniane, rolety antywłamaniowe, moskitiery okienne. Orzeszkowej 32, **☎(0-85)732-90-25.**

ŻALUZJE poziome, pionowe, rolety -montaż -czyszczenie, **☎(0-85)74-16-721 ROZENFELD.**

AGD, RTV

AGD -automatyczne pralki. **☎(0-85)651-58-72.**

ANTENY. **☎(0-85)66-14-517.**

AUTOMATYCZNE pralki -naprawa. **☎(0-85)744-46-10.**

AUTOMATYCZNE pralki, **☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.**

AUTOMATYCZNE pralki. Cieślik, **☎(0-85)661-24-82.**

PRALKI chłodziwo -naprawiam tanio -dojazd bezpłatny, **☎(0-85)663-47-93, ☎(0-85)742-42-56.**

TELENAPRAWA, magnetowidy. **☎(0-85)661-76-31.**

TRANSPORT

DŻWIGOWE, podnośnikiem, (zwykła), **☎(0-85)676-21-05, ☎090273947.**

LIMUZYNA- wesela, chrzciny, wyjazdy służbowe. **☎(00-370)904-56-62.**

PIASEK, żwir, kamaz, **☎(0-85)741-99-66, 090311694.**

PIASEK, żwir, **☎(0-85)741-99-66.**

TRANSPORT ZAGRANICZNY, 3,5 TONY (WYNAJEM). ☎(0-87)620-13-21.

USŁUGI przewozowe osób i towarów: **☎(086)180-913, 0602-609-003.**

VOLVO 8-tonowy, winda. **☎(0-85)742-57-62.**

ŻWIR, CZARNOZIEM, PIASEK. **☎(0-85)653-93-24.**

ŻWIR, piasek, pulpa, **☎(0-85)7415-055, ☎090/237-397.**

ŻWIR, pulpa, kamaz -tanio, **☎(0-85)676-17-95.**

ŻWIRY, piaski, czarnoziem. Suwałki, **☎(0-87)66-34-01, ☎0602254008.**

INNE

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI, FOLIE OCHRONNE OKIENNE, ZABUDOWA BALKONÓW, KRATY ZWIJANE, ALUMINIOWE DRZWI, WITRYNY, UL. SIENKIEWICZA 67. 675-12-18 "ZAMIS".

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, żaluzji, odbieramy, odwołamy własnym transportem. **☎(0-85)732-60-62.**

CZYSZCZENIE i odnawianie kurtek skórzaných, kozuchów, futer, mebli skórzanych. Lega k. Elku, **☎(0-87)610-27-55, Suwałki, 1 Maja 27c, Łomża, Szosa Zambrowska 51.**

ELEKTRYK, uprawnienia budowlane, wykonywanie przyłączy. **☎(0-85)6-510-939 po 16.00.**

MEBLE łazienkowe i inne (MDF). **☎(0-85)655-35-505.**

ODNAWIANIE odzieży skórzaney oraz mebli skórzanych (tapicerka), **☎(0-85)715-56-80.**

POMNIKI -tanio, **☎(0-85)661-55-24.**

POMNIKI granitowe, **☎(0-85)731-14-38.**

SZKLARSKIE u klienta. **☎(0-85)652-44-18.**

SZYCIE futer, przeróbki. **☎(0-85)7-446-144.**

TAPICERSTWO meblowe, samochodowe, **☎(0-85)74-24-992.**

VIDEO-FOTO. **☎(0-85)654-33-76.**

ZESPÓŁ "DISCOUT" -wesela. **☎(0-85)65-20-479.**

ZESPÓŁ "Garden", **☎(0-85)66-15-937.**

ZESPÓŁ Muzyczny, **☎(0-85)732-11-31.**

ZESPÓŁ "QUATRO". **☎(0-85)732-75-49.**

ŻALUZJE -czyszczenie. **☎(0-85)732-60-62.**

AUTO-MOTO

KUPIĘ

(IABC): Auto do remontu, powypadkowe: **☎(090)267-215.**

"AMBIT" Sp. z o.o. AUTOSZROT, skup samochodów powypadkowych, na części. Sprzedaż części używanych, komplet używanych części z demontażu poloneza caro. Dobrzyniewo Duże, **☎(0-85)7-197-796, ☎0-90-273-004.**

AUTA powypadkowe, skorodowane: **☎(090)367-870.**

AUTA powypadkowe, uszkodzone **☎(090)553-409.**

AUTA powypadkowe do remontu: **☎(090)553-409.**

AUTA rozbite, powypadkowe: **☎(090)367-870.**

AUTA skorodowane, powypadkowe: **☎(090)26-72-15.**

AUTO-SZROT, skup aut powypadkowych, złomowanych. Sprzedaż części. Nowa Wieś Elcka, **☎(0-87)619-73-84.**

AUTO powypadkowe -uszkodzone, **☎(0-85)711-13-29, ☎711-86-19.**

HUNDAY1991-92, **☎744-55-48.**

KUPIĘ FI70 **☎(0-85)744-55-48.**

KUPIĘ rozbitą vw, opel. **☎(0-87)27-92-45.**

ROZBITY lub do remontu, **☎0-602-154-932, ciągle aktualne.**

SAMOCHÓD do transportu dłużycy, **☎(0-85)719-26-70.**

SILNIK do Volvo 340, 1,6 diesel, **☎090/218-736.**

SKUP samochodów w dobrym stanie -za gotówkę, **☎(0-85)744-55-48, 652-37-24.**

STARA 244 RF, lub STARA 266. **☎(0-85)712-12-02.**

SPRZEDAM

***AUTOKOMIS "VOYAGER" pod dachem. Sprzedaż, raty, PTS. Myśliwska 2. **☎(085)74-14-718, 74-10-517.**

AUTOKOMIS, Białystok ul.Pro-wiantowa19, **☎/fax(085)65-20-420.

126P, (1986), 2.500.- **☎(0-86)72-63-01.**

ALFA romeo 33, 16V (1990/ 97), dużo dodatków, defekt, 11.500 zł. **☎(0-85)746-05-24.**

AUTO-KOMIS "CHAMPION", Białystok, Stoleczna 2 -dojazd od Krakowskiej, **☎(0-85)746-03-48, ☎0602/191-670.**

AUTO-SZYBY, sprzedaż -montaż. Eik, Suwalska 82. **☎(0-87)610-55-41 wew. 321.**

FIMOT S.C.
Dealer DAEWOO
oferuje
samochody

PROMOCJA!
Avia tańsza o 5.000 zł
LUBLIN II
LUBLIN II
z silnikiem benzynowym
POLONEZ TRUCK
wszystkie wersje zabudowy
CITROEN C-15
CITROEN BERLINGO

FIMOT
ZAPRASZAMY
DO NOWO OTWARTEGO
SALONU SPRZEDAŻY W ELKU
UL. PODMIEJSKA 1
TEL. (0-87) 621-16-17
PROFESJONALNY SERWIS
GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY

AUTOKOMIS, Botaniczna, kupno -zamiany, raty. **☎744-55-48. Nowe: Polonezy, Daewoo.**

AUTOKOMIS, Suwałki, Wojska Polskiego 92, **☎(087)653-231, zamiany, skup, raty. Nowe Daewoo.**

AUTOKOMIS "TOMCAR", Wierzbowa 10. **☎0602645866.**

AVIA A31 izoterma: **☎(086)16-48-50, po 18.00.**

BLACHARKA, szyby, podzespoły: niwy, oki, moskwicza, samary, tawrii, od 10.-. **☎(0-85)744-17-19.**

BMW 318, (1988), golf, (1991), **☎0604255513.**

CIĄGNIK siodłowy kamaz- bdb. (0-87)67-57-24.

Model	Rok	Cena	Kolor
Polonez 1.4 Rover	1994	11.900 zł	szary
CC 700	1997	15.900 zł	czerwony
CC 704	1994	13.000 zł	srebrny
CC	1996	14.300 zł	niebieski
CC	1997	16.500 zł	niebieski
Fiat 126	1993	4.900 zł	czerwony
Fiat 126	1996	8.600 zł	czerwony
Fiat 126	1996	9.000 zł	czerwony
UNO	1997	19.900 zł	czerwony
Brava 1.4	1997	29.900 zł	złoty met.
Brava 1.6	1997	35.600 zł	granatowy
Nexia	1996	21.500 zł	

W cenie zawarta opłata skarbową. Proponujemy pakiet ubezpieczeniowy w PZU - 4,5%. Możliwość negocjacji cen.

Polmózbyt Plus
Białystok, ul. Zwycięstwa 10A
tel. (085) 651-25-40, 651-73-32

CITROEN jumper 1.9D, (1997), faktura. **☎(0-85)730-95-11.**

CITROEN ZX 1.4i, (1996), 25.800.-. **☎(0-85)715-23-12.**

DACIĘ 1310, (1991), **☎(0-85)661-97-50.**

DAF, (1988), podwyższony, bliźniaki -tanio. **☎(0-85)710-20-35.**

DAF-400 +części -okazyjnie, **☎(0-85)67-55-918.**

DRZWI do audi 80 model 80, inne części. **☎(0-87)16-15-22.**

FELICIA, cinquecento, (1996), **☎0602301710.**

FIAT 126p, (1988). **☎(0-85)7-434-118.**

FIAT marea weekend 1,6, 16V (1997). Suwałki, **☎(0-87)65-50-50, ☎090512551.**

FIAT tipo, 1,4, (1994), **☎(0-85)675-36-14.**

FIAT UNO 1,4i.e.S., 31.000 km (1996), wyposażenie: **☎(086)186-793.**

FORD eskort 1,3 (1992): **☎(086)188-237.**

FORD mondeo combi, (XII 1996). **☎(0-85)716-20-62.**

FORD scorpio, 2.0DOHC, (1990), 15.500.- (zamienię). **☎0-90-27-97-05.**

FORD transit 2.5D, (XII 1995), 38.000.-. **☎(0-85)715-23-12.**

FSO 125P, (1985) -tanio. **☎(0-86)712-385.**

GOLF 1,6i (1991). **☎(0-87)66-39-24.**

HANOMAG F-45 skrzyniowy- 3.000 zł po remoncie. **☎(0-87)65-12-47.**

HYUNDAI solata, (1991), 16.000 zł, **☎(0-85)661-92-41, ☎675-15-38.**

JELCZ 325: **☎(086)18-33-44.**

JELCZA wywrotkę, przyczepę D-83, 4.800.-. **☎(0-87)64-14-250.**

JELCZ izoterma, (1979) lub zamienię na osobowy, **☎(0-85)65-20-025.**

JELCZ turbo, przyczepa 11.5T. **☎(0-86)76-11-45.**

KAMAZ 5320, skrzyniowy, (1980), stan idealny, 8.800 zł, **☎(0-85)650-21-99, ☎0602/557-199.**

KAMAZ 53212, (1988) -tanio. **☎(0-85)712-18-05.**

KOPARKA "Waryński", (1983), **☎0604/248-126.**

SPRZEDAM Kamaza z naczepą, (1992 rok), 22 tony. **☎0-602-502-849.**

LT-45, 2.4, (1991), cena do uzgodnienia. **☎(0-87)27-11-66.**

LUB zamienię honda civic 1.5, (1990). **☎(0-85)746-37-33.**

ŁADA 2107, (1989), 7.000.-. **☎(0-86)756-186.**

MAZDA 323 (1994), pełne wyposażenie. **☎(086)19-60-16.**

MAZDA 626 16V DOHC (1994); **☎(086)188-919.**

MERCEDES 210D (1990): **☎(086)16-43-72.**

MERCEDES 230E (1992): **☎(086)16-33-45.**

MERCEDES 709 kontener 3,5t. **☎(0-87)65-07-45.**

MERCEDES 809, chłodziwo, (1984), stan bdb. **☎(0-85)716-20-37.**

MERCEDES Bus, 1.5t. **☎(0-85)743-13-87.**

MERCEDES bus 308D, (1991)- cena 27.000, stan bdb sprzedam lub zamienię na tańszy. Suwałki, **☎(0-87)66-70-17.**

MOTORY, SKUTERY, MOTOROWERY, ROWERY, AUTO -CZĘŚCI. Eik, Gdańska 9A, **☎(0-87)610-27-97.**

NACZEPA chłodziwo, 12.60, (1987), na poduszki, stan idealny, 64.000 zł +VAT, **☎(0-85)650-21-99, ☎0602/557-199.**

NACZEPA "ZREMB", rozciągana, (1984), przyczepę D 83, Jelcza 317C (niesprawny). **☎(0-85)715-61-752.**

NEXIA, (1996). **☎0-602-673-484.**

NISSAN primera, 2.0i, (1995), 28.500.-. **☎(0-85)675-28-38, ☎0-601-80-23-28.**

OPEL astra 1,6, (1993). Suwałki, **☎(0-87)65-07-34.**

OPEL corsa, (1992), 1.2. **☎(0-87)27-92-43 od 16.00.**

OPEL: części nowe, używane. Kru-
cza 7, **☎(0-85)745-30-23.**

OPEL omega, 3.0 NV6, (1994.X.), pełne wyposażenie -zamienię, 46.500 zł, **☎(0-85)650-21-99, ☎0602/557-199.**

OPEL omega 2,3D, kombi, (1987), model 88 lub zamienię na Cinquecento, **☎(0-85)743-69-63.**

PASSAT kombi, (1990), **☎(0-85)732-49-56, ☎0602/637-834.**

PASSAT, 1,9D, kombi, (1991), 24.000 zł, **☎(0-85)653-60-49.**

PILNIE mitsubishi galant "S", (1995), C-360, (1987), **☎(0-86)71-20-33.**

PILNIE sprzedam Lublin (1995), kontener: **☎(086)16-52-50.**

POLONEZ, (1988), 3.600 zł. **☎(0-86)76-30-90.**

POLONEZ atu plus 1.6GLI, (1997). **☎(0-85)652-03-67, po 17.00. ☎(0-85)652-37-22 (9.00-16.00).**

POLONEZ caro plus, (1997), 16.500 zł. **☎(0-85)66-32-798.**

POLONEZ truck 16, (1996). **☎(0-85)655-77-81.**

PRZYCZEPA 3-osiowa, (1987) -tanio. **☎(0-85)712-18-05.**

PRZYCZEPA 10- tonowa, (1980). **☎(0-87)16-25-95.**

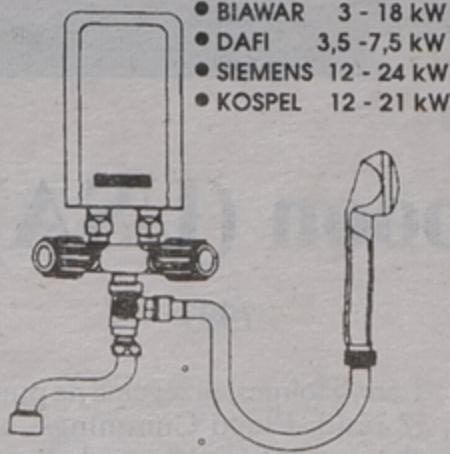
RENAULT trafic bus 2.2 benzyna, (1993), stan idealny. **☎(0-86)72-77-46.**

ROBUR osobowo- ciężarowy w całości lub na części. **☎(0-87)27-20-34**

Centrum Techniki Sanitarnej

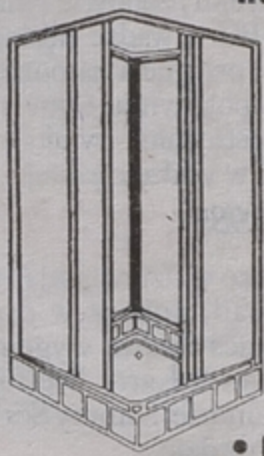
Białystok ul. Pałacowa 3
tel. (085) 32-01-06 tel/fax 32-32-46

elektryczne podgrzewacze wody



- BIAWAR 3 - 18 kW
- DAFI 3,5 - 7,5 kW
- SIEMENS 12 - 24 kW
- KOSPEL 12 - 21 kW

kabiny natryskowe



- narożne
- pięciokątne
- brodziki

HURT - DETAL
pon.-pt. 7.00 - 18.00
sob. 8.00 - 14.00



D1014868

RATY

Oferta specjalna Buderus!

Kotłownia olejowa już od 7.300 zł netto.

- żeliwny niskotemperaturowy kocioł grzewczy Buderus G115 lub G205

- olejowy palnik DE1.1 V
- cyfrowe sterowanie pogodowe Ecomatic w języku polskim
- magazyn oleju opałowego z polietylenu 1.600 litrów
- podstawowy pakiet łączący kocioł z magazynem oleju opałowego

Buderus Service Center PHU .MARS.

Technika Grzewcza i Klimatyzacyjna
Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 4,
15-111 Białystok
tel./fax (0-85) 676-11-11
tel. kom. 0-602-284-105

1013529

Ceramika

Hurtownia Materiałów Budowlanych

Białystok, Kleosin
ul. Baczyńskiego 37 (dojazd od pętli 11)
tel. (0-85) 663-13-89

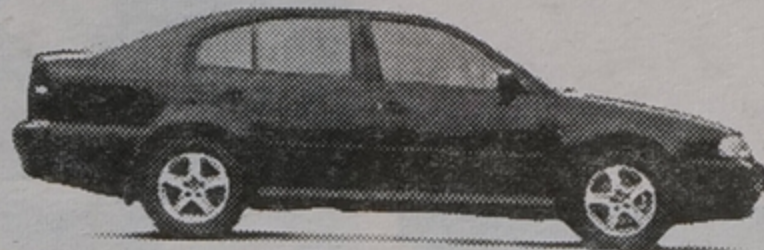
Oferujemy najlepsze materiały
klinkierowe poniżej cen fabrycznych

- cegły zwykłe, elewacyjne, klinkierowe
- dachówki
- podokienniki
- płytki elewacyjne
- wkłady kominowe
- styropian
- cement
- wapno
- siporex

1014123

KREDYT jak po sznurku

VOLKSWAGEN BANK POLSKA
Bezpośredni w kontaktach



MODEL SAMOCHODU SKODA OCTAVIA 1.6 LX (ABS)
miesięczna rata kredytowa: 711,95 PLN
kwota kredytu: 25.000 PLN
czas trwania umowy kredytowej: 60 miesięcy

D1014839

NA MIEJSCU AUTOKOMIS!

FIMOT s.c.
19-300 EŁK, ul. Łukasiewicza 1C
tel. (087) 610-48-40

16-400 SUWAŁKI, ul. Wojska Polskiego 2
tel. (087) 66-32-63

TYLKO SKODĄ Z FIMOTU JEŹDZISZ BEZ KŁOPOTU!!!

D1014864

Kawasaki

Jesienna
promocja!



Białystok, ul. Elewatorska 11/1, tel. 085- 6546768

ROLNICY! Ostatnia szansa zakupu ciągnika URSUS przed podwyżką

Zakład Naprawy Ciągników i Maszyn Rolniczych
w Zakrzewie Nowym 4 k. Zambrowa

oferuje

nowe ciągniki URSUS wszystkie typy jeszcze w obecnych cenach, za gotówkę i na kredyt bez oprocentowania. Przedpłata w wysokości 30% gwarantuje zakup ciągnika po cenie obowiązującej w dniu wniesienia przedpłaty. Zapraszamy do naszego zakładu w Zakrzewie Nowym 4 k. Zambrowa i do filii w Bakalarzewie woj. Suwalskie, oferujemy kompleksową obsługę przy udzielaniu kredytu.

tel. (086) 71 36 84 lub 71 19 22 Zakrzewo Nowe
tel. (087) 65 02 03 Bakalarzewo



J1014775

Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych



Producent:

- czujników i przetworników temperatury
- ciepłomierzy
- wodomierzy
- podzielników kosztów
- aparatury kontrolno - pomiarowej

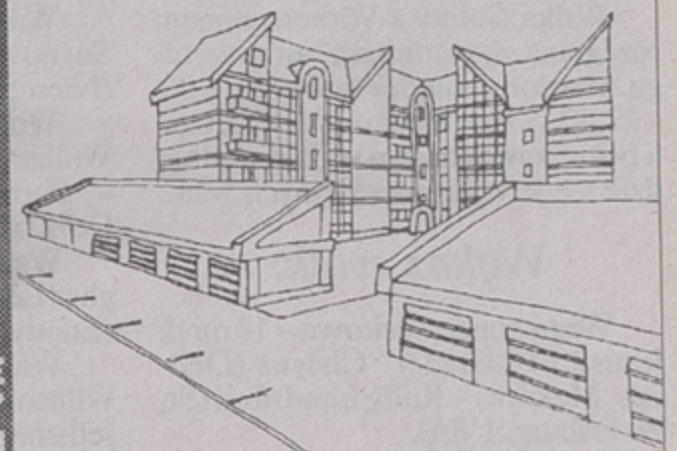
poszukuje:
regionalnych przedstawicieli handlowych - agentów.

Informacji udziela się pod nr tel. (012) 415 90 34,
fax (012) 637 95 46. lub 637 91 78

D1014762

MARZYSZ

O WŁASNYM MIESZKANIU?



OSIEDLE
"KAMERALNE"
W BIAŁYMSTOKU
NA NOWYM MIEŚCIE

ostatnia
szansa

unibud

a1014723

małe mieszkania

skorzystania
z dużej
ulgi podatkowej

KONTAKT: BIAŁYSTOK
UL. BRUKOWA 24, TEL. 744 32 10
BIEŁSK PODLASKI
UL. BRAŃSKA 132, TEL. 730 00 01 DO 9 w. 481



BIAŁYSTOK - ZAŚCIANKI
ul. USŁUGOWA 4
TEL./FAX (085) 741-87-73

**KUCHNIE GAZOWE
PRALKI
SPRZĘT CHŁODNICZY**

**GŁÓWNY
DYSTRYBUTOR FIRMY**

Mastercook WROZAMET SA

1014759



KOMANDOR

**SZAFY
GARDEROBY
WNĘKI Z DRZWIAMI
PRZESUWANymi**

Zabudowa wnętrz
na dowolny wymiar

BIEŁSK PODLASKI
Spółdzielnia Inwalidów "Przyszłość"
ul. Dąbrowskiego 3, tel. 730 95 53
BIAŁYSTOK
ul. Wyszyńskiego 6a, lok. 12
(pawilon "Kupiec")
tel. 745 15 81

J1014832

RIGIPS
SUCHY TYNK
Akcesoria
NISKIE CENY
RABATY
RATY

J1014849

**ZAPEWNIAMY
TRANSPORT**

HeBUD
Białystok, Zaścianki,
ul. Szosa Baranowicka 60A
tel./fax 741-84-70
tel. 741-83-61
godz. 7-16, sob. 8-14

PUH „SPAWTECH”

Białystok, ul. Sowiańska 40
tel. 085 743-73-12
(dealer firmy POLONIT)

"CENY HURTOWE I DETALICZNE"

bezażbestowe:

- płyty "POLONIT" (klingieryt)
- szczeliwa
- sznury termoizolacyjne
- uszczelki typ "ARMET"

oraz:

- artykuły spawalnicze
- sprzęt spawalniczy
- naprawiamy palniki i reduktory (POMET-2)

Zapraszamy w godz. 8.00-16.00

J1014850

Andrzej Gołota – Tim Witherspoon

Każdy chce wygrać

Andrzej Gołota i dwukrotny mistrz świata, Tim Witherspoon, z przekonaniem mówili o swym zwycięstwie w piątkowej walce podczas konferencji prasowej we wrocławskim hotelu Novotel.

Gołota stwierdził to w sposób bardzo spokojny i pewny zarazem, Witherspoon, jak zawsze wesoło, wylewnie i dowcipnie, dodając, że nawet jeśli przegra z Andrzejem Gołotą to i tak zawsze będzie z rozzerwaniem wspominał Wrocław, gdzie cudownie go przyjmowano. Wnukom będę mówił, jak mnie w Polsce goszczono – dodał.

Polski pięściarz dodał, że jest do tej walki przygotowany bardzo dobrze. Na pytanie – dlaczego jego pierwsza w kraju zawodowa walka odbędzie się właśnie we Wrocławiu, odpowiedział: „Po pierwsze tylko w stolicy Dolnego Śląska jest tak wspaniała, wielka Hala Ludowa. Po drugie: tylko tu znalazł się tak bogaty i

popierający boks zawodowy generalny sponsor jak Browar Piast”.

Wspólna konferencja prasowa Andrzeja Gołoty i Tima Witherspoona zorganizowana była na prawdziwie amerykański sposób. Najdłużej mówił legendarny, amerykański menedżer Lou Duva, a jego dowcipne, celne stwierdzenia żurnaliści kwitowali salwami śmiechu. „Przyleciałem samolotem do Krakowa, a tu nad lotniskiem burza, błyskawice i ulewny deszcz. Jadę potem samochodem przez ulicę, patrzę, a tu polscy robotnicy kopią jakieś rowy w tej ulicy i nie mają nawet parasoli. Jeśli ci Polacy, to tacy zacięci i twardzi ludzie, to już wcale nie jestem zdumiony, że taki mój podopieczny – Andrzej Gołota” – mówił Lou Duva, człowiek, który o boksie zawodowym i jego wszystkich kulisach wie dosłownie wszystko.

„Wszystkie walki Wielkiej Gali Bokserskiej we wrocławskiej Hali Lu-



dowej będą z pewnością dobre i będą się polskim kibicom podobały – zapewniam was – dodał jeszcze wesoło jak szczygiełek Lou Duva. Ale stwierdzam przy tym z całym naciskiem, że tą najpiękniejszą walką wieczoru będzie pojedynek Andrzeja Gołoty z Timem Witherspoone. Ta walka z pewnością rozpalą widzów. Nigdy też dotąd nie widziałem Andrzeja Gołoty tak dobrze przygotowanego przed walką, tak mocnego fizycznie i spokojnego psychicznie” – wyrażał swoją opinię Lou Duva.

Lou Duva przedstawił też dziennikarzom obecnym na konferencji trenerów i wszystkie osoby towarzyszące – tak Gołocie i Witherspoonowi, jak i innym pięściarzom zagranicznym, którzy będą walczyć w czasie Wielkiej Gali Bokserskiej we Wrocławiu.

Lou Duva podkreślił też, że tę pierwszą w Polsce wielką imprezę boksu zawodowego zorganizowano, jak dotąd bez zarzutu, naprawdę profesjonalnie, za co serdecznie podziękował wszystkim, którzy się do tego przyczynili. Czy będzie tak do końca – zobaczymy – dodał.

Materiały opracował:
Mariusz Klimaszewski



Rywal

Tim Witherspoon (USA)

Tim Witherspoon ma 40 lat, a karierę „profi” zaczął w 1979 r. Mistrzem świata wagi ciężkiej w wersji WBC został 9 marca 1984 r., kiedy to wypunktował w Las Vegas Grega Page. Drugi raz sięgnął po pas mistrza świata, ale w wersji WBA, kiedy to 17 stycznia 1986 r. pokonał na punkty Tony'ego Tubbsa. Bokserki „rekord” czarnoskórego pięściarza z Filadelfii to 46 zwycięstw (31 przed czasem) i siedem porażek. Wygrali z nim: Larry Holmes (1983), Pinklon Thomas ('84), James Smith ('86 – tko), Everett Martin ('92), Ray Mercer ('96), Larry Donald ('97) i Jimmy Thunder ('98).

Kariera zawodowa Tima Witherspoona

1979

Joey Adams, wygrana przez tko w 1. rundzie.

1980

Robert Ritchie, nokaut w 1. rundzie; Robert Evans, wygrana na punkty, 6 rund; Charles Cox, tko w piątej rundzie; Oliver Wright, tko w drugiej rundzie; James Reid, tko w szóstej rundzie.

1981

Ed Bednarik, tko w pierwszej rundzie; Marvin Stinson, wygrana na punkty, 10 rund; Dave Johnson, wygrana na punkty, 8 rund; Bobby Jordan, tko w czwartej rundzie; Jerry Williams, tko w ósmej rundzie; Curtis Gaskins, tko w pierwszej rundzie; Alfonso Ratliff, tko w siódmej rundzie.

1982

Luis Acosta, nokaut w drugiej rundzie; Renaldo Snipes, wygrana na punkty, 10 rund.

1983

Larry Holmes, przegrana na punkty, 12 rund; Floyd Cummings, wygrana na punkty, 10 rund; James Tillis, tko w pierwszej rundzie.

1984

Greg Page, wygrana na punkty w 12-rundowym pojedynku i zdobycie tytułu mistrza świata WBC w wadze ciężkiej; Pinklon Thomas, przegrana na punkty w 12-rundowym pojedynku i utrata – po półrocznym posiadaniu – tytułu mistrza świata WBC w wadze ciężkiej.

1985

Mark Wills, tko w dziewiątej rundzie; James Broad, nokaut w drugiej rundzie; James Smith, wygrana na punkty, 12 rund; Larry Bielfus, tko w pierwszej rundzie; Sammy Scaff, tko w czwartej rundzie.

1986

Tony Tubbs, wygrana na punkty, 15 rund i zdobycie tytułu mistrza świata wagi ciężkiej w wersji WBA; Frank Bruno, nokaut w jedenastej rundzie i udana obrona tytułu mistrza świata WBA; James Smith, przegrana przez tko w pierwszej rundzie i utrata – po roku tytułu mistrza świata w wersji WBA.

1987

Mark Wills, tko w pierwszej rundzie; Michael Williams, wygrana na punkty 10 rund.

1988

Mauricio Villegas, tko w dziewiątej rundzie.

1989

Larry Alexander, wygrana na punkty 10 rund; Anders Eklund, nokaut w pierwszej rundzie.

1990

Jeff Sims, tko w piątej rundzie; Greg Gorrell, tko w trzeciej rundzie; Jose Ribalta, wygrana na punkty 10, rund.

1991

Carl Williams, wygrana na punkty 12 rund; Art Tucker, tko w trzeciej rundzie.

1992

Jim Smith, nokaut w pierwszej rundzie; James Pritchard, wygrana na punkty, 10 rund; Everett Martin, przegrana na punkty, 10 rund; Tony Willis, wygrana na punkty, 10 rund.

1994

Shermann Griffin, tko w trzeciej rundzie; Nathaniel Fitch, tko w szóstej rundzie.

1995

Jesse Shelby, tko w pierwszej rundzie; Everton Davis, tko w siódmej rundzie; Tim Puller, tko w drugiej rundzie.

1996

Alfred Cole, wygrana na punkty 10 rund; Jorge Gonzalez, nokaut w piątej rundzie; Ray Mercer, przegrana na punkty, 10 rund.

1997

Levi Billups, tko w pierwszej rundzie; Larry Donald, przegrana na punkty, 12 rund.

1998

Jimmy Thunder, przegrana na punkty, 10 rund.

Program Wielkiej Gali

Zakontraktowana na dziesięć rund walka Andrzeja Gołoty z dwukrotnym mistrzem świata w wadze ciężkiej Timem Witherspoone będzie najważniejszym wydarzeniem Wielkiej Gali Bokserskiej, która zaplanowana została na piątek (początek godz. 19.00) w Hali Ludowej we Wrocławiu.

Walka Gołoty z Witherspoone rozegrana zostanie jako ostatnia tego wieczoru, między godziną 21.00, a 22.00. W czasie tej największej gali boksu zawodowego w Polsce odbędzie się jeszcze osiem innych walk.

Wykaz walk:

Waga superpiórkowa – 12 rund: Jesus „El Matador” Chavez (Delicias, Meksyk) – Rudy Landsford (St. Petersburg, USA).

Waga lekka – 8 rund: Tonczo Tunczew (Bułgaria) – Anton Glofak (Słowacja).

Waga średnia – 6 rund: David Lewter (West Palm Beach, USA) – David McLivsky (Birmingham, USA).

Waga lekkośrednia – 10 rund: Scott DePompe (Kinnelon, SA) – Rocky Rosas (Paterson, USA).

Waga ciężka – 4 rundy: Albert Sosnowski (Polska) – Rene Honl (Niemcy).

Waga ciężka – 6 rund: Derek Williams (Londyn Wielka Brytania) – Zuri Lawrence (Wappinger Falls, USA).

Waga ciężka – 8 rund: Tim Knight (Louisville, SA) – Harry Senior (Londyn, Wielka Brytania).

Waga ciężka – 10 rund: Jeremi Williams (Long Beach, USA) – Jurij Jeliśtrатов (Kijów, Ukraina).

TELESTAR
Telewizor dla każdego



KILKA DNI ZA DARMO
Promocja w dniach 25.09 - 11.10.98
MOŻLIWOŚĆ ZWROTU DO 17.10.98.
28 cali + NICAM
już za **1699 zł BRUTTO**
o szczegóły pytaj w sklepach
Właściwy ruch...

AUGUSTÓW, ELEKTRONIKA, KOPERNIKA 52
BIAŁYSTOK, AGAT, SKŁ. FIRMOWY BIAZET
BIAŁYSTOK, AMART, SIENKIEWICZA 44/45
BIAŁYSTOK, DOMATOR, UPALNA 3
BIAŁYSTOK, HUBAR, WARSZAWSKA, 79
BIAŁYSTOK, ZURT, PIŁSUDSKIEGO 29
BIAŁYSTOK, GROWAL, RYSKA 1
BIAŁA PODLASKA, SKLEP GS, SŁOWACKIEGO 1
BIELSK PODLASKI, MARKET ABC, REJONOWA 3A
BIELSK PODLASKI, HANDEL HURT I DETAL, POŚWIĘTNA 5
BIELSK PODLASKI, SEZAM, KOŚCIELNA 3
BIELSK PODLASKI, VIDEO MIX, MICKIEWICZA 50/54
CZARNA BIAŁOSTOCKA, DOMIX, TOROWA
CIECHANOWIEC, DYBOWSKI, JANA PAWŁA II 4
CZYŻEW, SKŁ. RTV I AGD, MAZOWIECKA 32
ELK, ELEKTRONIKA, WOJ. POLSKIEGO 33
ELK, EXTTEL, KAPIEŁOWA 2

ELK, TANIS, WOJ. POLSKIEGO 76
GIŻYCKO, ELMI, SMETKA 6A
GIŻYCKO, RTV EURO, PLAC TARGOWY 1
GOLDAP, FIGARO, PARTYZANTÓW 25
GRODZISK, GS GRODZISK, KONOPNICKIEJ 4
HAJNÓWKA, VICTORIA LEASING, 3-GO MAJA 38
MIKOŁAJKI, SHR MIKOŁAJKI, 3-GO MAJA 3
MICHAŁOWO, IGLOO, BIAŁOSTOCKA 19
MONKI, CENTRUM, STRAŻACKA 2
ŁAPY, GROWAL 24A
ŁÓMŻA, ELSON, DWORNA 27
ŁÓMŻA, PTZ, ALEJA LEGIONÓW 61
KOŁNO, SCIANA WSCHODNIA, SENATORSKA 22
OLECKO, ELMAX, ARMII KRAJOWEJ 23
OLECKO, BINMAX, PL. WOLNOŚCI 25
OLECKO, ZENIT, PL. WOLNOŚCI 26
ORZYSZ, PHU MEBEL-MARK, WOJ. POLSKIEGO 58

PISZ, ASTRA, PIŁSUDSKIEGO 16
PISZ, DARO, KOŚCIUSZKI 5
RUCIANE NIDA, GS RUCIANE NIDA, GAŁCZYŃSKIEGO 16
SEJNY, PROMENADA, 1 MAJA 4
SIEMIATYCZE, DUKAT, JANA PAWŁA II 38
SIEMIATYCZE, MARO, PAŁACOWA 17
STAWISKI, ELSON, ŁOMŻYŃSKA 4
SOKOLKA, WOJCIECHOWSKI, ŚCIEGIENNEGO 19
SUWAŁKI, DOMUS, NONIEWICZA 48
SUWAŁKI, ZYTA, NONIEWICZA 11
SUWAŁKI, EL-DOM, NONIEWICZA 34
SUWAŁKI, KLM ELEKTRONIK, 1-GO MAJA 1C
SZCZUCZYN, PTZ, PL. 1000-LECIA
WASILKÓW, TELESERWIS, NADRZECZNA 1
WYSOKIE MAZOWIECKIE, MARO, LUDOWA 54
ZAMBROW, ELEMIS, SIKORSKIEGO 10A
ZAMBROW, TRONIC, WOJ. POLSKIEGO 36A
ZAMBROW, PTZ, WOJ. POLSKIEGO 52
ZAMBROW, ELSON, BIAŁOSTOCKA 1A

Liga Mistrzów

Kompletny Spartak

Dwie serie meczów mają za sobą 24 drużyny występujące w Lidze Mistrzów. Tylko jedna legitymuje się kompletem punktów – moskiewski Spartak.

Moskiewianie pokusili się o spory sukces – pokonali obrońcę Pucharu Europy, drużynę Realu Madryt (2:1). Po dwóch zwycięstwach Spartak jest liderem grupy C przed faworytami – Realem i Interem Mediolan. Prowadzenie Spartaka nie jest jedyną niespodzianką w Lidze Mistrzów.

Wydarzeniem drugiej kolejki był pojedynek Bayernu z Manchesterem United. Drużyny podzieliły się punktami, co było wodą na młyn Barcelony i... Broendby. Niespodzianką środowiska meczów, prócz porażki Realu w Moskwie, były remisy – FC Kaiserslautern w Helsinkach z HJK (0:0) i Juventusu Turyn w Trondheim z Rosenborgiem (1:1).

Jednym z bohaterów dnia był polski piłkarz. Andrzej Rudy zdobył dla Ajaxu pierwszą bramkę, a jego drużyna pokonała FC Porto 2:1. W sumie w drugiej ligowej kolejce piłkarze zdobyli 28 bramek. Następną porcją emocji 21 października.

Wyniki 2. kolejki:

GRUPA A

Ajax Amsterdam (Holandia) – FC Porto (Portugalia) 2:1 (0:0). Rudy (57), Litmanen (86, karny) – Zahovic (69). **Żółte kartki:** Paulinho Santos, Mendes (FC Porto). **Sędziował:** P. Ceccarini (Włochy). **Widzów:** 47 tys.

Olympiakos Pireus (Grecja) – Croatia Zagrzeb (Chorwacja) 2:0 (1:0). Alexandris (22), Gogic (81).

1. Olympiakos	2	4	4:2
---------------	---	---	-----

2. Ajax	2	4	2:1
3. FC Porto	2	1	3:4
4. Croatia	2	1	0:2

Następne mecze (21 października):
Olympiakos – Ajax, FC Porto – Croatia.

GRUPA B

Galatasaray Stambuł (Turcja) – Athletic Bilbao (Hiszpania) 2:1 (1:1). Okan Buruk (15), Hagi (90) – Urzaiz (16). **Żółte kartki:** Filipescu, Tugay (Galatasaray) oraz Imaz, Urrutia, Urzaiz (Athletic). **Sędziował:** G. Poll (Anglia). **Widzów:** 25 tys.

Rosenborg Trondheim (Norwegia) – Juventus Turyn (Włochy) 1:1 (0:1). Skammelsrud (69, karny) – Inzaghi (27). **Żółte kartki:** Berg (Rosenborg) oraz Birindelli, Mirkovic, Tachinardi (Juventus). **Sędziował:** A. Ancion (Belgia). **Widzów:** 15 358.

1. Galatasaray	2	4	4:3
2. Juventus	2	2	3:3
3. Rosenborg	2	2	2:2
4. Athletic	2	1	2:3

Następne mecze (21 października):
Rosenborg – Galatasaray, Athletic – Juventus.

GRUPA C

Spartak Moskwa (Rosja) – Real Madryt (Hiszpania) 2:1 (0:0). Gymbalar (71), Titow (78) – Raul (64). **Żółte kartki:** Baranow, Tichonow, Titow (Spartak) oraz Raul (Real). **Sędziował:** B. Heynemann (Niemcy). **Widzów:** 65 tys.

Inter Mediolan (Włochy) – Sturm Graz (Austria) 1:0 (0:0). Djorkaeff (90). **Żółte kartki:** Moriero, Zanetti (Inter) oraz Haas, Schopp (Sturm). **Sędziował:** R. Pedersen (Norwegia). **Widzów:** 24,8 tys.

1. Spartak	2	6	4:1
2. Real Madryt	2	3	3:2
3. Inter	2	3	1:2
4. Sturm	2	0	0:3

Następne mecze (21 października):
Inter – Spartak, Real – Sturm.

GRUPA D

Barcelona (Hiszpania) – Broendby Kopenhaga (Dania) 2:0 (1:0). Anderson (42 i 85). **Żółte kartki:** Cocu (Barcelona) oraz B. Jensen, F. Jensen (Broendby). **Sędziował:** G. Garbher (Austria). **Widzów:** 70 tys.

Bayern Monachium (Niemcy) – Manchester United (Anglia) 2:2 (1:1). Elber (11 i 90) – Yorke (30), Scholes (49). **Żółte kartki:** Matthaeus (Bayern) oraz Beckham, Cruyff (Manchester). **Sędziował:** M. Batta (Francja). **Widzów:** 55 tys.

1. Barcelona	2	4	5:3
2. Broendby	2	3	2:3
3. Manchester Utd.	2	2	5:5
4. Bayern	2	1	3:4

Następne mecze (21 października):
Bayern – Barcelona, Broendby – Manchester.

GRUPA E

Dynamo Kijów (Ukraina) – Lens (Francja) 1:1 (0:0). Szewczenko (61) – Vairelles (62). **Żółta kartka:** Dehu (Lens). **Sędziował:** G. Benkoe (Austria). **Widzów:** 50 tys.

Arsenal Londyn (Anglia) – Panathinaikos Ateny (Grecja) 2:1 (0:0). Adams (65), Keown (73) – Mauro (88). **Żółte kartki:** Petit, Vieira (Arsenal) oraz Milojevic, Goumas (Panathinaikos). **Sędziował:** A. Lopez Nieto (Hiszpania). **Widzów:** 73 455.

1. Arsenal	2	4	3:2
2. Panathinaikos	2	3	3:3
3. Lens	2	2	2:2
4. Dynamo	2	1	2:3

Następne mecze (21 października):
Arsenal – Dynamo, Lens – Panathinaikos.

GRUPA F

Benfica Lizbona (Portugalia) – PSV Eindhoven (Holandia) 2:1 (0:0). Gomes (47), Joao Pinto (77) – Rommendahl (70). **Żółte kartki:** Deane (Benfica) oraz Xavier, dos Santos, Wattereus, van der Doelen.



CHAMPIONS LEAGUE

(PSV). **Sędziował:** N. Lewnikow (Rosja). **Widzów:** 50 tys.

HJK Helsinki (Finlandia) – Kaiserslautern (Niemcy) 0:0. **Żółte kartki:** Kanerva, Nylund (HJK). **Sędziował:** Irvine (Irlandia Północna). **Widzów:** 21 217.

1. Kaiserslautern	2	4	1:0
2. PSV	2	3	3:3
3. Benfica	2	3	2:2
4. Helsinki	2	1	1:2

Następne mecze (21 października):
HJK Helsinki – Benfica Lizbona, PSV – Kaiserslautern.

opr. (paw)



W meczu grupy E Ligi Mistrzów Dynamo Kijów zremisowało z RC Lens 1:1. Na zdjęciu: bramkarz Lens Guillaume Warmuz dziękuje niebiosom po strzeleniu wyrównującej bramki przez Vairellesa.

NA RYBY

Wydra czy gumka?

W sprzedaży pojawiają się coraz to nowe błystki. Różnią się one wielkością, kolorem i konstrukcją. Niektórzy spinningiści mają kolekcje złożone z kilkuset błystek, których właściwości jednak dokładnie nikt nie potrafi określić. Inni wędkarze twierdzą, że taki duży zestaw różnorodnych przynęt-błyskotek jest zbędny, i że oni posługują się tylko kilkoma rodzajami błystek.

Ryba drapieżna chwytą błystkę, wykonującą podczas ruchu wahanie podobne do tych, jakie wykonuje pływająca ryba. Wahanie odbiera drapieżnik przy pomocy linii bocznej i rozpoczyna pogoń za ofiarą. W ostatnich ułamkach sekundy przed zrzuceniem się na ofiarę, drapieżnik koryguje swoje ruch wzrokiem. Ofiarami najczęściej padają te ryby, które osłabły na skutek choroby lub ran i oddaliły od stada.

W różnych zbiornikach, podstawowym pokarmem drapieżników są różne ryby. Jeżeli np. w danym akwenu podstawowym pokarmem jest płoć, to najlepsza okaże się błystka, która w wodzie wykonuje wahanie najbardziej zbliżone do wykonywanych przez chorą lub zranioną płoć.

Naturalnie, istnieją błystki uniwersalne, jednakowo skuteczne w różnych zbiornikach. Takie błystki wykonują wahanie imitujące z powodzeniem ruchy ryby, która płynie, albo stanowi podstawowy pokarm drapieżnika, albo jest tam rozpowszechniona. Do takich rozpowszechnionych gatunków, chętnie konsumowanych przez ryby drapieżne, należy zaliczyć płoć, okonia, jazgarza. Na Bugu najsukceszniejszą przynętą jest ta, która imituje ukleję. Dlatego bolenia najczęściej dają się nabierać na gumki koloru białego z domieszką brokatu. Widocznie te, najbardziej do złudzenia, przypominają zachowanie się uklejek.

Z pewnością należy pozostawić spinningistom do wyboru kilka asortymentów błyskotek wahadłowych, obrotowych oraz woblerów i gumek, różniących się wielkością. Barwa: – dla przezroczystej wody – ciemniejsza, dla mętnej – jaśniejsza. Natomiast naklekanie na błyskach różnych bajerów, imitujących huskę, oczy i płetwy jest nie uzasadnione, zbędne, gdyż w momencie ataku drapieżnik rozwija dużą szybkość i nie jest w stanie zauważyć „jubilerskich” szczegółów.

Było to tak: Z Czeskimi Drobiszem, kolegą po kiju, posyłamy regularnie, modne w tym sezonie gumki, na zalewie Siemianówka. Zmieniamy błystki na małe srebrzanki typu alga. Po kilku zaczepach, Czesław traci srebrzankę. Ja nadal biczuję srebrzanką. Czesław z zakamarków wygrzebuje zawiniętą w gazetę zaśniedziałą, pokrytą częściowo rdzą, wydrę. Krzyżujemy trajektorię błyskotki. I właśnie, na zardzewiałą, bez połysku wydrę Czesław wyjmując dwa dorodne zebole. Refleksja: przynęta kolorem do złudzenia przypominała małego karasia. W żółdkach obu drapieżników Czesław stwierdził jedynie karasie.

REMIESZ



(mark)

RELAKS NA SPORTOWO

II liga koszykówki kobiet. Włókniarz Białystok – AZS Koszalin (niedziela, 4 bm., o godz. 12 w hali przy ul. Antoniukowskiej 60 w Białymstoku).

II liga tenisa stołowego mężczyzn. Juwenia Białystok – SKTS Łomża (niedziela, 4 bm., o godz. 11 w sali Domu Studenta AMB przy ul. Akademickiej w Białymstoku).

II liga tenisa stołowego kobiet. SKTS II LO Łomża – GLKS Nadarzyn (niedziela, 4 bm., o godz. 11 w sali II LO przy ul. Kościuszki 3 w Łomży).

II liga piłki ręcznej kobiet. UKPR Giżycko – Znicz Kętrzyn (sobota, 3 bm., o godz. 17 w hali jednostki wojskowej w Giżycku).

II liga piłki nożnej kobiet. KP Michałowo – Piątka Suwałki (sobota, 3 bm., o godz. 12.30 na stadionie w Michałowie).

III liga piłkarska. Sido Cafe Wigry Suwałki – Kaszubia Kościerzyna (sobota, 3 bm., o godz. 12 na stadionie przy ul. Zarzeczne 26 w Suwałkach).

IV liga piłkarska. Olimpia Zambrów – Hutnik Warszawa (sobota, 3 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Kardynała Wyszyńskiego 8 w Zambrowie), KP Wersal Podlaski Wasilków – Olimpia Warszawa (sobota, 3 bm., o godz. 13 na stadionie

przy ul. Suprańskiej 21 w Wasilkowie), ŁKS Łomża – Warfama Dobrze Miasto (niedziela, 4 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Jazd 18 w Łomży), Pater Firma Cresovia Siemiatycze – Znicz Pruszków (sobota, 3 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Nadzecznej 29 w Siemiatyczach), Hetman Białystok – Korona Góra Kalwaria (sobota, 3 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Słonecznej 1 w Białymstoku), Sparta Augustów – Warmia Grajewo (niedziela, 4 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Tytoniowej 1 w Augustowie).

Klasa okręgowa

Białystok (niedziela, 4 bm.): LZS Krynk – Sokół Sokółka (13.00), Hetman II Białystok – Iskra Nawę (12), Kolejarz Czeremcha – Tur Bielsk Podlaski (13), Magnat Juchnowiec – Pogoń Łapy (13), Skra Czarna Białostocka – KP Wersal Podlaski II Łampart Wasilków (13), Hellena Gentiscus Jagiellonia II Białystok – PRO100 Teatr Impresaryjny Włókniarz Białystok, OSiR Hajnówka – LZS Nawęka (13).

Łomża (niedziela, 4 bm., o godz. 14): Mlekovita Wysokie Maz. – Fortuna Andrzejewo, Orzeł Kolno – Ziemowit Nowogród, Orleńka Czyżew – Wissa Szczuczyn, Unia Ciechanowiec

– KS Stawiski, Znicz Radziłów – Iskra Zaręby Kościelne, Biebrza Goniadz – Kontakty Łomża, GKS Rutki – Skra Wizna.

Suwałki. Sobota, 3 bm., o godz. 14: Nida Ruciane-Nida – Mazur Elk, Czarni Olecko – Kormoran Bystri, Węgoria Węgorzewo – Druglin Rozynsk. Niedziela, 4 bm., o godz. 14: Rominta Gołdap – Pomorzanka Sejny, Mamry Giżycko – Mazur Pisz, Orkan Drygały – Pogoń Ryn, Piłomień Elk – Polonia Raczki.

Klasa „A”

Białystok. Niedziela, 4 bm.: Krynianka Krynno – LZS Jaświły (godz. 13), Ares Pogranicze Kuźnica – LZS Piliki (12.30), Hetman Tykocin – Promień Mońki (13.00), LZS Minkowce – Nawę Choroszcz (13.30), ŁKS Andrzejewski Klepacz – Supraślanka Supraśl (13.00), Rudnia Zabłudów – Pater Firma Cresovia II Siemiatycze (13.00).

Suwałki. Pogoń Banie Mazurskie – Polonez Nowa Wieś Elcka (sobota, 3 bm., o godz. 14). Niedziela, 4 bm., o godz. 14: Huragan Olszewo – MKS Orzysz, Rospuda Filipów – Unia Woźnice, Szelmant Szypliszki – Orzeł Stare Juchy, Kłobuk Mikołajki – Mazur Wydmyny, Wigry II Suwałki – Olimpia Miłki (godz. 12).

Klasa „M” juniorów młodszych. KP Wersal Podlaski PIAST Białystok – Sokół Ostróda (sobota, 3 bm., o godz. 13 na stadionie przy ul. Antoniukowskiej 60 w Białymstoku).

III Bieg Żubra (sobota, 3 bm., o godz. 10 na stadionie centralnym w Białowieży).

Międzynarodowy wyścig kolarski Memoriał Józefa Gościło (sobota, 3 bm., w godz. 14–17 na osiedlu Białostockich w Białymstoku).

Międzynarodowy wyścig kolarski Memoriał Stanisława Kirszy (niedziela, 4 bm., w godz. 11–15.30, start i meta obok Urzędu Rejonowego przy ul. Piłsudskiego 8 w Sokółce).

Mistrzostwa województwa białostockiego na punkty meczowe w brydżu sportowym (niedziela, 4 bm., o godz. 10 w sali MOSiR przy ul. Włokienniczej w Białymstoku).

Tenisowy turniej masters w kategorii open (sobota i niedziela, 3–4 bm., na kortach w Zwierzycu).

I otwarte mistrzostwa Gołdapi w rzutach do tarczy elektronicznej „Darts 98” (niedziela, 4 bm., o godz. 11 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Gołdapi. Zapisy od godz. 10, kategorie szkoły podstawowe i open).



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 852-106, fax 742-32-45. Internet: <http://www.wspolczesna.pl>, e-mail: web@wspolczesna.pl. Wydawca: „Kresy 80” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski – tel. 742-09-35; sekretarz – zastępca redaktora naczelnego – Janusz Dubrawski, zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszczyński; zastępcy sekretarza redakcji – Jarosław Jabłoński, Marek Paszkowski, Mirosław Piontkowski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Rafał Rudnicki (informacji), Donata Zmiejko (ekonomicznego). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Józef Biegański, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jan Cieluszek, Jolanta Gadek, Zbigniew Gołębiński, Janusz Grys, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Adam Kardasz, Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Alicja Konopka, Anna Kwiatkowska, Rafał Malinowski, Tomasz Markowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Mikaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Lidka Nerkowska, Małgorzata Nietupska, Kazimierz Radzajewski, Mariusz A. Ramotowski, Sławomir Raube, Ireneusz Sewastianowicz, Maciej Sulima, Paweł Wołosik, Aneta Zamojska, Andrzej Zgiet, Agnieszka Zero. Sekretarze redakcji – tel. 742-23-77. Dział informacji – tel. 742-11-18, 744-17-62, 742-32-40. Dział ekonomiczny – tel. 742-53-66. Dział społeczny – 744-17-46. Dział sportowy – tel. 742-23-17. Magazyn Tydzień – tel. 744-17-46. Studio komputerowe i korekta – tel. 742-26-23. Biuro marketingu i promocji – tel. 742-32-42, 742-32-44. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 742-51-16, kierownik – tel. 742-02-11. Oddziały: Elk, ul. Małeckich 2 – tel./fax (087) 610-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (087) 285-280; Grajewo, ul. Osiedle Centrum 7A – tel./fax (086) 728-915; Hajnówka, ul. 3 Maja 20, tel./fax 682-59-89; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Mońki, ul. Kolejowa 2, tel./fax 716-57-57; Olecko, pl. Wolności 22 – tel./fax (0116) 37-84; Pisz, plac Daszyńskiego 7a, tel./fax (087) 250 011; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 663-000, fax 665-726. Druk: SPP „Pogoń”. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA – GRUPA PE-KAO S.A. O/Regionalny w Białymstoku. Prenumerata na okresy miesięczne, kwartalne i półroczne przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. (Białystok, Elk, Łomża), „Goniec Podlaski” (siedziba w Białymstoku) do 20 każdego miesiąca; Urzędy Pocztowe oraz listonosze na terenie województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego do 14 każdego miesiąca. Cena prenumeraty kwartalnej na IV kwartał 1998 r. wynosi 36,00 zł. Informacje dział kolportażu – 745-52-57. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktorzy wydania:
KONRAD KRUSZCZYŃSKI
MIROSLAW PIONTKOWSKI



ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRĄZOWE UMYŚŁY

Ogłoszenia drobne

„Gazeta Wyborcza”: Sprzedam masarnię z ubojnią w winnicy – To się nazywa dwa w jednym!

Mówią politycy

Na pewno nie będę skałał na wiccach SLD – Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP.

(...) Matematyka musi wrócić na maturę. Dlaczego? Nie widzę powodów, dla których uczniowie nie mający zdolności polonistycznych nie mieliby zdawać egzaminu z języka polskiego. To samo dotyczy matematyki – Mirosław Handke, minister edukacji narodowej.

Prawdziwych mężczyzn poznaję po tym, co i jak robią. Polityków, którzy zajmują się tylko polityką, nie zaliczam do tego grona – Jerzy Dziewulski, poseł SLD.

Trudno dyskutować z kimś, kto szantażuje. Nie ukrywam, że liderzy AWS są teraz w bardzo trudnej sytuacji, ale znaleźli się w niej na własne życzenie, oddając UW tak dużo i przyzwyczajając ją do tego, że może w tym rządzie robić wszystko – Michał Kamiński, poseł AWS, rzecznik ZChN, o Leszku Balcerowiczu z UW.

Niestety, Leszek Balcerowicz przyłączył się do dotychczasowych metod wprowadzania reform przez rząd Jerzego Buzka: z marszu, byle szybciej, a dalej „JTB” (Jakże To Będzie) – Marek Borowski, wicemarszałek Sejmu, wiceprzewodniczący SdRP.

W gazetach piszą

Tego, co kiedyś telewizja musiała filmować, tj. fabryki, obecnie filmować jej nie wolno. Telewizji do fabryki nie wpuszczają albo prywatni właściciele, albo związki zawodowe, ponieważ każde z nich ma coś do ukrycia: w pierwszym przypadku – jak się pracuje, a w drugim – jak się nie pracuje. Elżbieta Jaworowicz jest wpuszczana tylko do fabryk zbankrutowanych, którym już nie nie zaszkodzi, ale nawet tam – jak się okazało na przykładzie toruńskiego Tormisu – chętniej wpuszcza się radio, szczególnie, jeśli jest to Radio Maryja – Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

Viagra to najlepszy lek na przekrwione mózgi. Niebieskie pastylki powinny być bezpłatnie rozdawane wszystkim politykom, ideologom i pseudoprzywódcom Kościoła katolickiej nienawiści ze zwirowiska w Oświęcimiu. Jak wiadomo, w wyniku zażycia viagry krew odpływa z mózgu do organu, który ostatnio tak absorbują niektórzy politycy amerykańskiego Kongresu, a co za tym idzie – sporą część tłuszczy ogólności. W wyniku tego procesu, dzięki viagrze, spada napięcie umysłowe, by w sposób pożyteczny, nikomu nie szkodząc, zlokalizować się tam, gdzie zaczyna się polityka prorodzinna – Marek Król, „Wprost”.

Z kręgów kościelnych

Wyciągamy różaniec i jak św. Maksymilian Kolbe mówimy: strzelamy

do szatana. Jezus zwycięży. Maryja zwycięży. (...) Szczęść Boże, już różaniec, strzelamy do szatana. Bóg zapłać, alleluja i do przodu, pchać się kulturalnie, ale się pchać do przodu – o. Tadeusz Rydzik.

Zdaniem byłych

Oglądałem plakat wyborczy SLD – i muszę powiedzieć – gorszego nie widziałem. Kto – pytam – przy zdrowych zmysłach chciałby się oddać pod opiekę policjanta o muskulaturze i intelekcie trzylatka? Czy to bezpieczniej? Kto – nadal pytam – powierzy swoje zdrowie siostrzyczce kilkuletniej (zabawę „w doktora” wykluczam)? Kto – pytam po raz trzeci – miałby zaufanie do potęgi naukowej stojącej w bieret profesorski dzieciątko? Taki plakat przemawiałby może do dzieci (one lubią się bawić w dorosłych, ale nie mają praw wyborczych). Skopana kampania wyborcza. Czy to znaczy, że SLD przegra wybory? Nie, on je wygra! – Lech Wałęsa, były prezydent RP.

Artyści dywagują

W szkole miałam problemy, ponieważ mój ojciec był Cyganem. Wtedy jeszcze ludzie bardzo negatywnie na to reagowali – Edyta Górniak, piosenkarka.

(...) Jestem persona non grata na wszystkich polskich festiwalach. Nikt mnie tam nie zaprasza, a jak kiedyś padła taka myśl, to od razu pokłóciło się dwóch szefów organizujących festiwal – Liroy, raper.

CHORA SPRAWA

Do pietruszki

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?

– Znowuś grzyby.

– O nie! Tylko nie to!

– Ale to razo całkowicie nie takie, jak myśli. Znaczą grzyby so te same, tylko sens drugi.

– Nie rozumiem...

– Niech posłucha, to zrozumie. Zenek ostatnio zabrał Lilke do lasu swoim cinkocienkuszem. Za miejscowość Supraśl na opieńki tak zwane skoczyli, szoso za rzekę, a potem trochę dalej, lesno drogo na Lipowy Most. Taka wioska tam jest, co się tak nazywa. Dobra. Zajechali na miejsce, albo on postawił na takim małym parkingu, poszli w las tych grzybów szukać. Znaleźli, wrócili, Zenek patrzy – w tylnym kole powietrza nie ma.

– Złapał gumę?

– Na poczonku on tak samo myślał, nu to zmienił koło i do chaty się poturlał. To we srode było, a we czwartek srania żjawia się u nas i mówi: – Wie ciocia, że oponę to dla mnie w lasie nożem przebili?

– Nożem?

– Koło zawióz do naprawy dla fachowca, a fachowiec tylko wzięł popatrzył i głowo pokijał. Niemożliwe, że w tym miejscu inaczej jak tylko nożem było przebite, bo dziura z boku, a nie od góry.

– Jakiś łobuz to zrobił?

– Nu łobuz, ale uczciwy. Móg wszystkie cztery koła dziabnąć, a plus do tego jeszcze całe karoserie przejechać kozikiem. Albo jeszcze coś lepszego zrobić, jak dopuszę co spotkało tego dziec pod Hajnówko męczyżynę.

– A co takiego, bo nie słyszałem.

– To niech posłucha. Facet z żonką się wybrał na grzyby i tam z kimś jeszcze, trochę lepszym samochodem od cienkusza. Wracą, baba jeszcze w lasie, a do jego podchodzi trzech typów. Najprzód za bezdurno dostał w łype, potem zabrali dla jego kluczy i samego zwiózanego w bagażniku dziec wywycieli i jak worek szmieci wyrzucili na jakimś lesnym szmietniku. Całe szczenię, że się zlitowali i człowieka nie zabili.

– No cóż...

– Jak on nie wie, co powiedzieć, wtenczas zawsze nocózuje. A ja ostatnio przeczytał, że w Suwałkach sond wysoki o półowe prawie zmniejszył karę dla jakiegoś bandyty. A ja jaja! u ju! czy te nasze prawo abaldują, czy prawniki rozum potracili?

– Pan też jest zwolennikiem wysokich kar, panie Czesiu?

– Ja niżadny jest zwolennik, nu ja widzę, co się wyczynia. Też tak samo dziec tam pod Suprasłem domki stojo letniskowe różnych ludzi, nu i nie tak dawno złodziei ich ograbili. Dużo się nie oblowili, bo już nikt dobrego nie tam nie trzyma, ale szkody straszne nawyrzondzali, co to, to faktycznie. Dzwii proźbijali sikierami, okna potłukli, nu a potem, chiba z tej radości dali w rure. Policja się nie namęczyła, prawie na miejscu ich mogła przyskrzynić. Dziec w południe ich podobnie złapali, a na drugi dziec z samego rana ludzi patrzy – te samitke paradują po osiedlowej ulicy. Rency nie mogo opasć od takiego coś? Złodziei złapani na goronem uczynku dwadzieście cztery nawet nie siedzi godziny, dokumenty dla jego śpiszo, a on idzie i dalej rabuje. A tylko weź na jego podnieś renkę, to sam pójdziesz na kibiel.

– Niech pan nie przesadza, ostatnio sąd zwolnił męczyżnę, który zabił złodzieja.

– Nu uwolnił, ale chiba nie wie, co dalej było. Zarcz potem jakiś kuzypierda...

– Jeśli już, to kauzyperda.

– Wszystkie równo. Jak się zwał tak zwał, to ważne, co mówił. Nu a mówił, że napadnientego puseili, ale jest możliwość, że przez całe życie bendzie się wypłacał dla rodziny złodziejskiego bandyty. Bańdzior poszed na rabunek, z rabowania nie nie wyszł, bo się rabowany nie dał obrabować, nu to terez jego biedno żonke czy tam dziec bendzie utrzymywać. Po co się bronione zabił bandyte? Żep nie zabił, bandzior dalej by rabował i by sam by swoich utrzymywał... rozum kiśnie, głowa puchnie... Wie, co powiem?

– Noooo...

– Te, co nasze prawo uchwalało, musi same nie wychodzi na ulice i

o życiu tyle wiedz, co wogle nie. Kto te bzdure wymyślił, że bandyta wysokosci się nie boi wyroku, że on co dostanie jak jego złapio, to dla jego wszystko równo. Jak świat światem, każdy jeden bandzior zawsze karakuje czy wyprawka się opłaca za skórkę.

– Jest pan zwolennikiem kary śmierci?

– Śmierci obsolutnie ja przeciwny. Śmierć za letka kara jest dla bandytów, dożywocie jest potrzebne całkowicie. Biez prawa łaski na życie. Niech wie jeden z drugim, że jak kogós z premedycjo zabije, wtenczas świata już inaczey nigdy nie zobaczy jak przez kraty, nu bo terez zabił, dostał dziesięć lat, po pieniciu wyszed... Jedna rada, że się w koncu bandziory zabioro i za tych, co terez po domach zamkniente mondre prawo dla nas piszo. Co-rez czenściej w biały dziec już napadajo na chałupy, nu to w koncu się i do ich dobio-ro skóry. Jak zabioro dla jednego z drugim ostatnie koszuli, jak dla ich żonki pogwał-co czy córki, wtenczas może dojd-o do rozumu.

– No wie pan...

– Ja dla ich tego wcale nie życze, nu ale drugiego wyjścia nie wi-dać. Chiba, że natychmiast wzionć ich za hale i do pietruszki! Niech jo hodujo zamiast się prawem zajm-wać.



Przedwyborcza gorączka

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Nazwisko

Historia jest prawdziwa, zresztą tylko takie opisujemy w „Klasycznej szkole obyczaju”, jednak tak nieprawdopodobna, że musimy powołać się na jakieś wiarygodne źródło. Tym źródłem jest poważna gazeta „Wieczór Wybrzeża”, a ona z kolei ma potwierdzenie opisywanego przez siebie przypadku w świadectwie, jakie daje Ambasada Polska w Nairobi...

Nairobi jest stolicą Kenii. To takie państwo w Afryce. Odkąd otworzyli nam granice, a Polacy zaczęli więcej zarabiać, coraz częściej nasi turyści zaglądają do tego kraju. A warto, bo tam też byli Polacy i dodatkowo walczyli. Kilkadziesiąt kilometrów od Nairobi jest miejscowość Thica, a tam znajduje się cmentarz, na którym są pochowani polscy żołnierze. Na ten cmentarz wożą polskich turystów.

Była tam właśnie grupa z Wybrzeża. Chodzili między nagrobkami, oglądali i wypatryli. Na jednym z nagrobków, tam gdzie zazwyczaj widnieje nazwisko, znajdowały się dwa wyrazy: „k...” i „d...”. Tak, to były te brzydkie wyrazy, o których Państwo myślicie. Jeden używany jest na wulgarne określenie najstarszego zawodu świata, drugi oznacza tylną część ciała. Jasne, że Polacy przeżyli szok. Każdy by przeżył, gdyby zobaczył takie wyrazy na grobie polskiego obrońcy. Bo wyszło na to, że nasz rodak miał na imię K... a na nazwisko D..., albo odwrotnie, bo kto tam wie, w jakiej kolejności Kenijczycy wypisują na grobach imiona i nazwiska.

Podejrzewano profanację. Tylko dlaczego Kenijczycy mieliby profanować nasze groby? Tym

bardziej, że oni odnoszą się do nieboszczyków z wielkim szacunkiem, bez względu na to czy zmarli byli ich wrogami, czy przyjaciółmi.

Okazało się, że o żadnej profanacji mowy być nie może. Najbardziej prawdopodobna wersja wydarzenia jest następująca.

Żołnierz, którego grób znajduje się w Thice, służył w korpusie pomocniczym armii Wielkiej Brytanii, która w 1943 roku zajmowała te tereny. Właśnie w tym roku Afrykańczycy przeprowadzili dużą ofensywę w walce o niepodległość. No i nasz rodak został ciężko ranny. Umierał na rękach miejscowego Murzyna, który nauczonego szacunku dla umierających, koniecznie chciał się dowiedzieć, jak się Polak nazywa, żeby o nim po śmierci nie zapomniano. Przeszukał wszystkie jego kieszenie, a kiedy nie znalazł żadnych dokumentów, zaczął wypytywać go o nazwisko. Pytał wielokrotnie, ale Polak powtarzał tylko dwa wyrazy: „k...” i „d...”. Więc miejscowi doszli do wniosku, że tak musiał się nazywać. I takie imię i nazwisko umieścili na nagrobku.

Teraz sytuacja jest, delikatnie mówiąc, niezręczna. Jasne, że Polak tak nazywać się nie może. Nasze służby dyplomatyczne robią zatem co w ich mocy, aby to zmienić. Niby najłatwiej byłoby zmienić narodowość pochowanego pod tymi wyrazami żołnierza, jednak, jak się okazuje, nie jest to takie proste.

– Ta historia jest bardzo delikatna i... dość przykra – powiedział „Wieczorowi Wybrzeża” Ryszard Jabłonowski, II sekretarz Ambasady Polskiej w Kenii. – Nikomu nie trzeba przecież tłumaczyć, że dwa wyrazy wyryte na nagrobku tego żołnierza po polsku znaczą bardzo brzydko. Od lat pracownicy naszej ambasady próbują wytłumaczyć tę historię. Jedną z wersji zakłada, że nagrobek poświęcony jest jednak brytyjskiemu żoł-

nierzowi narodowości hinduskiej. Być może właśnie tak się nazywał: k... d...

Niestety, musimy Państwa zmartwić. Nie udało się zmienić nieboszczykowi narodowości. Nie znaleziono tak nazywającego się Hindusa. A swoją drogą, ciekawe, skąd wśród naszych służb dyplomatycznych wzięło się przekonanie, że Hindusi uwielbiają nazwać się tak brzydko.

Skoro nie wyszło z zamianą narodowości, może uda się z zamianą znaczeń tych paskudnych wyrazów. Rozpoczęły się poszukiwania, czy w tutejszym języku występują podobne wyrazy. Poszukiwania prowadzono z nadzieją, że jeśli istnieją, to przez miejscowych nie są używane jako przekleństwa.

– Musiałby się w tej sprawie wypowiedzieć jakiś znawca języka miejscowych – powiedział, cytowany wcześniej, II sekretarz Jabłonowski. – Prawdę powiedziawszy, nie spotkałem się tutaj z takimi wyrazami.

Czyli kicha... Bo prawdę powiedziawszy, i to można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, takie wyrazy nie funkcjonują w żadnym języku afrykańskim.

Wychodzi na to, że nic się nie da zrobić. Niby najprościej byłoby napis zamalować, ale to rozwiązanie jest najgorsze z możliwych. Przez ten wyjątkowy szacunek miejscowych do nieboszczyków. Dla nich, co już raz postawiono na cmentarzu, jest święte. I nie można tego zmieniać. Zamalowanie napisu mogłoby grozić konfliktem dyplomatycznym. Pozostaje nadzieja, że jeśli nie w afrykańskim, to w jakimkolwiek innym języku istnieje takie wyrażenie i przynajmniej jeden z nich znaczy: „zasłużony”.

(kk)

ISSN 0137-9488



0 0>